



DUŻYFORMAT

EKONOMIA +



FOT. PIOTR CHATKOWSKI

# Iluzja SPADAJĄCEJ INFLACJI

Ceny rosną wciąż za szybko i rosły będą ► I-III

## Siostra premiera Morawieckiego

# Na fikcyjnym etacie

„Wyborcza” ujawnia. Anna Morawiecka miała pracować jako „pomoc administracyjna” w Urzędzie Miejskim w Trzebnicy, w referacie, który – według NIK – nawet nie istniał.

Marcin Rybak, Daniel Długosz

„NOWA GAZETA TRZEBNICKA”

Zebrałiśmy dowody na to, że w 2019 r. władze Trzebnicy fikcyjnie zatrudniały siostrę premiera Anny Morawiecką.

W kwietniu i maju 2019 r. była to umowa-zlecenie, a od 3 czerwca do końca 2019 r. etat – „pomoc administracyjna” w urzędzie miejskim.

Zatrudnienie Morawieckiej było utrzymywane w tajemnicy. Nie wiedzieli o tym m.in. trzebniczcy radni. Pytany o nią burmistrz Marek Długozima przez kilka miesięcy milczał albo kręcił. Siostra premiera nie odpowiedziała nam na pytanie, jak godziła pracę w Trzebnicy z pełnym etatem we Wrocławskim Domu Literatury.

### Policja wchodzi do urzędu

Listopad 2019 r. W Urzędzie Miejskim w Trzebnicy zjawiają się policjanci z Wydziału do Walki z Korupcją Komendy Wojewódzkiej we Wrocławiu. Z prokuratorskim nakazem, bo miesiąc wcześniej zostało wszczęte śledztwo w sprawie nieprawidłowości w trzebnickim samorządzie.

Chodzi m.in. o sprzedawanie nieruchomości „po zaniżonej ce-



• Anna Morawiecka



• Mateusz Morawiecki

nie na rzecz osób najbliższych dla Burmistrza Trzebnicy” – informował w grudniu 2022 prokurator krajowy Dariusz Barski.

W listopadzie 2021 funkcjonariusze zabrali komputery i dokumenty – w tym te dotyczące zatrudnienia. Niedługo potem zarzuty przekroczenia uprawnień postawiono szefowej wydziału organizacyjnego Iwonie D.

Jak wynika z naszych nieoficjalnych informacji, kilka miesięcy temu wrocławska prokuratura okręgowa chciała w tej sprawie stawiać zarzuty samemu burmistrzowi Długozimie, ale do tego nie doszło. Sprawę nagle przeniesiono do Opola, a prowadząc ją we Wrocławiu prokurator został zdegradowany.

Przy okazji szykowania dokumentów dla wrocławskich policjantów w 2019 r. urzędnicy zwrócili jednak uwagę na nazwisko Anny Morawieckiej na liście płac. Informacja rozniosła się po magistracie i szybko dotarła do „Nowej Gazety Trzebnickiej”.

– Jest zatrudniona w urzędzie – mówił informator gazety. – Umowa oczywiście fikcyjna, bo nikt jej w pracy nie widzi, nie ma jej na li-

stach obecności. To zakamuflowany lobbying opłacany z pieniędzy podatników.

„Nowa Gazeta Trzebnicka” próbowała sprawdzać i w kilku źródłach potwierdziła tę wiadomość. Spytała też magistrat. „Aktualnie nie jest zatrudniona” – odpisał urząd w czerwcu 2020 r. Dopiero w październiku 2020 r. przyznał, że Morawiecka pracowała na zlecenie, a potem jako pomoc administracyjna. Uznał jednak, że zakres jej obowiązków nie jest informacją publiczną.

### Morawiecka w referacie widmo

Siostra premiera – jak twierdzą dziś władze Trzebnicy – była zatrudniona w Referacie Kultury i Sportu, którym kierowała Ewa Brzegowska. Ale dotarliśmy właśnie do wystąpienia pokontrolnego NIK w sprawie funkcjonowania ośrodków sportu i rekreacji w gminie Trzebnica.

Na s. 4 czytamy: „W sierpniu 2019 r. przeprowadzono skutecznie nabór na stanowisko Kierownika Referatu Kultury i Sportu, jednak do dnia kontroli NIK (11 października 2019 r.) Referat ten nie został utworzony. Sekretarz Gmi-

ny wyjaśnił, że zadania przewidziane dla tego Referatu są realizowane przez Wydział Promocji, Wydział Organizacyjny, Wydział Pozyskiwania Funduszy oraz Samodzielne Stanowisko ds. Działalności Gospodarczej”.

Co więcej, z ustaleń Izby wynika, że Referat Kultury i Sportu był zapisany w regulaminie organizacyjnym trzebnickiego urzędu od 2017 r., ale zaczęto go tworzyć dopiero w 2019 r. – akurat wtedy, gdy w urzędzie zatrudniono Morawiecką.

Urząd miejski nie odpowiedział nam na pytanie, ile osób pracowało w Referacie Kultury i Sportu (oprócz Anny Morawieckiej) 3 czerwca 2019, gdy przyjęto ją na

etat. Z naszych ustaleń wynika tymczasem, że byłaby pierwszą pracownicą Referatu. Zatrudnioną zanim powołano jego kierowniczkę i zanim ta komórka w ogóle została utworzona.

Sama Morawiecka, która konsekwentnie nie odpowiada na nasze pytania, napisała na Facebooku: „Do moich obowiązków należało przede wszystkim inicjowanie i koordynowanie działań, mających na celu doprowadzenie do wykonania badań geologicznych i odwiertu potwierdzającego właściwości lecznicze wód geotermalnych. Kiedyś Trzebnica była uzdrowiskiem. Moim zadaniem było doprowadzenie do przywrócenia miastu tego statusu”.

Nie wspomniała o tym, o czym oficjalnie poinformował urząd „Nową Gazetę Trzebnicką” – że przyjęto ją na etat „pomocy administracyjnej”. Czy dlatego, że zatrudniając urzędnika, trzeba ogłosić publiczny nabór, a potem poinformować w internecie, kto został przyjęty do pracy, a w przypadku „pomocy administracyjnej” nie trzeba tego robić? ●

• Więcej ► 4-5

**Nikt jej w pracy nie widzi,  
nie ma jej na listach  
obecności.  
To zakamuflowany  
lobbying opłacany  
z pieniędzy podatników  
– mówił nasi informatorzy**

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



Agnieszka  
Kublik

## Prezes PiS zmienia ustrój

Jarosław Kaczyński w Janowie Lubelskim dał wykład o Polsce po 1989 r. – Nowy ustrój po 1989 r. już w swoich założeniach miał poważne błędy. Najważniejszy błąd to odwoływanie się do ideologii liberalnej. To prowadziło do darwinizmu społecznego, a relacje między ludźmi sprowadzały do walki. To była ideologia wroga wobec wspólnoty – przemawiał Kaczyński. – W 2015 r. rozpoczęliśmy zmianę ustroju Polski, ustroju społeczno-gospodarczego, a także politycznego.

Jarosław Kaczyński w III RP pełnił najwyższe funkcje w państwie – poseł, senator, szef Kancelarii Prezydenta RP, premier, wicepremier. Lech Kaczyński, jego brat bliźniak, to prezydent RP, prezydent Warszawy, minister sprawiedliwości i prokurator generalny, prezes NIK, szef BBN.

Kaczyński na polityce się dorobił, a wraz z nim grupa najbliższych przyjaciół. Weźmy np. spółkę Srebrna – to część

gospodarczego zaplecza środowiska PiS, należy do Instytutu im. Lecha Kaczyńskiego, fundacji, w której władzach zasiada Jarosław Kaczyński. Powstała na działce, na której w latach 90. uwłaszczyło się środowisko Porozumienia Centrum (Kaczyński twierdzi, że „odebrał działkę komunistom”). Spółka ma ogromne pieniądze,

### Ustrój Kaczyńskiego?

**Niepraworządna, nieliberalna niedemokracja bez wolnych mediów, za to z nowymi, wychowanymi przez państwo PiS elitami**

zarabia na wynajmie dwóch biurowców w centrum Warszawy.

Kaczyński, atakując III RP, atakuje siebie i swojego brata. Odcina się od III RP (w której przecież on i brat z sukcesem rozwijali swoją karierę partyjno-państwo-finansową), by uzasadnić wszystko, co zrujnował po 2015 r. Uzasadnić walkę o prawo Polski do niepraworządności, czyli do nieprzestrzegania trójpodziału władzy, łamania konstytucji czy trzymania pod butem mediów. Teraz wprost nazywa to zmianą ustroju. Ale demokrację chce nam wymienić na co? Na niepraworządną, nieliberalną niedemokrację bez wolnych mediów, za to z nowymi, wychowanymi przez państwo PiS elitami.

Grecy już dawno to nazwali, to autokracja – taki system, w którym rządzi jedna osoba (lub mała grupa), z władzą nieograniczoną przez nic i niekontrolowaną przez nikogo.

W 2019 r. w wyborach parlamentarnych głosowało 18 470 710 osób (61,74 proc. uprawnionych). Zjednoczoną Prawicę Kaczyńskiego poparło 43,59 proc., co dało jej 51,09 proc. mandatów.

PiS nie ma za sobą większości – ani tych głosujących, ani ogółu, rzecz jasna. Potwierdzenie, że Kaczyński bez zmiany konstytucji zmienia ustrój (czyli wbrew konstytucji, wszak art. 2 ustawy zasadniczej powiada, że „Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym”), może wreszcie wybudzi z letargu miliony tych, którzy na PiS nie głosują albo w ogóle do urn wyborczych nie chodzą.

Bo za chwilę będzie nie IV RP, ale I Polska Niedemokracja. ●

## Key West, Floryda Parada stworów z recyklingu



W tegorocznej paradzie przez śródmieście miasta przeszło lub przejechało z okazji Dnia Ziemi kilkadziesiąt stworów czy wehikułów wykonanych z przedmiotów uzyskanych z recyklingu. Na zdjęciu jeden z uczestników na trójkołowcu przebranym za papugę, którą zrobił z rolek papieru toaletowego oraz piankowego makaronu basenowego.

**Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia**

## Liczba dnia

40

TYS. ZŁ

**Po tyle za 1 m kw. został sprzedany rekordowo drogi apartament pod Wawelem. Ma powierzchnię 169 m kw., więc nowy właściciel wyłożył ponad 8 mln zł**

**Szczegóły ►  
Kraków. wyborcza.pl**

## Akcja na Annapurnie Adam Bielecki znów ratuje życie

W niesamowitej akcji z Mariuszem Hatałą i sześciu Szerpami uratowali życie hinduskiego wspinacza.

34-letni Anurag Maloo był poszukiwany na Annapurnie (8091 m n.p.m.) od początku ub. tygodnia. Zaginął w szczelinie na wysokości około 6000 m n.p.m.

W okolicy przebywały liczne grupy wspinaczy. Bezpośredniej akcji ratowniczej podjęło się w miniony czwartek dziewięć osób, w tym sześciu Szerpów z agencji wspinaczkowej Seven Summits, pilot śmigłowca, a także Polacy – Adam Bielecki i Mariusz Hatała.

Polacy w szczelinie skonstruowali wyciąg ratunkowy, aby zejść w głąb. Ale happy endu raczej się nie spodziewali. Po takim czasie spędzonym w szczelinie na takiej wysokości było ogromne prawdopodobieństwo, że nieszczęśny wspinacz nie przeżył. Ale jednak żył, był nieprzytomny, unieruchomiony około 50 m poniżej krawędzi szczeliny.

Bielecki i trzech Szerpów nieprzytomnego wspinacza wyciągnęli na powierzchnię, a następnie 200 m



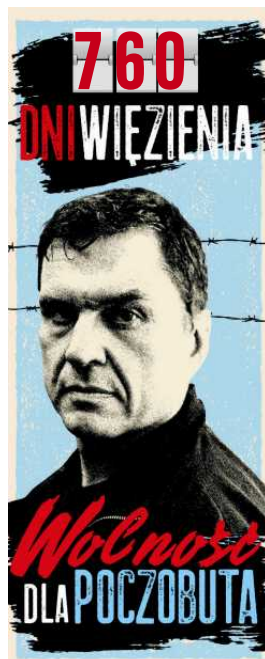
w górę do obozu. Stamtąd wojskowym helikopterem został odtransportowany do Katmandu. Jest w stanie ciężkim.

– To była jedna szansa na milion, ratunkowa akcja przeprowadzona dzięki nieskończonej determinacji. Dla ratowania jednej osoby siedem innych narażało życie – napisał na Instagramie Mingma Sherpa z Seven Summits.

W 2018 r. Adam Bielecki brał udział w akcji ratunkowej na Nanga Parbat, która ocaliła francuską himalaistkę Élisabeth Revol. Tamtej wyprawy nie przeżył Tomasz Mackiewicz. ●

**Radosław Leniarski**

## Andrzej rysuje



*To fake news,  
że UE chce zabrać komuś lasy*

**VIRGINIJUS SINKEVIČIUS**

komisarz UE ds. środowiska, oceanów i rybołówstwa, w ekskluzywnym wywiadzie dla „Wyborczej”

**Czytaj ► Wyborcza.pl**

# „Ciepłe powitanie” w hotelu

Informacje o inwigilacji gości Marriotta w Polsce centrala określa jako „bezpodstawne”.

Wojciech Czuchnowski

„Nasz francyzobiorca zapewnił nas, że te zarzuty są bezpodstawne. Jako firma bardzo poważnie traktujemy prywatność naszych gości i klientów biznesowych i dokładamy wszelkich starań, aby zapewnić wszystkim ciepłe powitanie” – napisała do „Wyborczej” Liza Ravenscroft, szefowa ds. komunikacji sieci Marriott International na obszar Europy.

Jej stanowisko dostaliśmy w czwartek. W odpowiedzi zwróciliśmy uwagę, że wymieniony tu „francyzobiorca”, czyli Polski Holding Hotelowy – państwowa spółka zarządzająca hotelami Marriotta w Polsce – nie może w tej sprawie być obiektywny. To właśnie Gheorghe Cristescu, preza PHH, dotychczas ujawnione przez „Wyborczą” informacje.

Pisaliśmy, że 9 września 2020 r. Cristescu osobiście przesłał do Joachima Brudzińskiego, jednego z najważniejszych posłów PiS, mała o spotkaniu polityków polskiej opozycji ze Światłą Cichanowską w hotelu Courtyard by Marriott w Warszawie. W mailu znalazły się szczegóły dotyczące wynajętej przez opozycję sali, godziny spotkania oraz środków bezpieczeństwa. Cytowaliśmy również notarialne oświadczenie złożone przez sygnalistę Roberta Z., byłego kierownika ds. bezpieczeństwa PHH. Twierdzi on, że w PHH była współpraca ze służbami specjalnymi w zakresie przekazywania im informacji o gościach hoteli wskazanych mu przez służby – głównie ABW. Robert Z. był politycznie związany z Maciejem Wąsikiem, wiceszefem MSWiA i posłem PiS. W podpisanej przez siebie relacji pisze, że Wąsik zlecił mu współpracę z ABW przy działaniach wobec opozycyjnego aktywisty Bartosza Kramka, który był gościem Marriotta.

Poprosiliśmy rzeczniczkę Marriotta, by ustosunkowała się do tych informacji, zwłaszcza do sprawy maila wysłanego przez Cristescu Brudzińskiemu. Pytaliśmy, czy przekazywanie politykom władzy danych na temat spotkań opozycji przez zarządcę hotelu jest standardem Marriotta i mieści się w kategoriach „ciepłego powitania”. Na odpowiedzi wciąż czekamy.



• **ABW, MSWiA, Maciej Wąsik (na zdjęciu z prawej) oraz Joachim Brudziński nie odpowiadają na żadne pytania w tej sprawie**

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

**Nieznani sprawcy grożą sygnaliście**  
W piątek Robert Z. spotkał się z zespołem śledczym Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa, kierowanym przez Joannę Kluzik-Rostkowską. Spotkanie trwało około dwóch godzin i było zamknięte dla mediów. Jego przebieg był nagrywany.  
– Dla mnie to jest człowiek PiS, który nie mógł już wytrzymać tego, co się dzieje – mówiła nam po spotkaniu Kluzik-Rostkowska.  
– Nasz gość potwierdził wszystko, co publi-

**■**  
*O rozmowie Roberta Z. z zespołem śledczym Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa napisaliśmy na Wyborcza.pl. W nocy z piątku na sobotę sygnalista odebrał serię głuchych telefonów. Dostał też SMS-y z sugestią, by się powiesił*

kowała „Gazeta Wyborcza” i co znalazło się w jego oświadczeniu notarialnym. To było bardzo ciekawe spotkanie. Pan Robert Z. był bardzo blisko z Maciejem Wąsikiem, który jest posłem z jego regionu. Mówił, że dalej wierzy w ideały PiS, ale nie mógł pogodzić się z metodami niektórych działaczy – relacjonuje posłanka. Dodaje, że sygnalista potwierdził, że przyjdzie na kolejne spotkania.

O rozmowie Roberta Z. z zespołem kierowanym przez Kluzik-Rostkowską napisaliśmy na Wyborcza.pl. W nocy z piątku na sobotę sygnalista odebrał serię głuchych telefonów. Dostał też SMS-y z sugestią, by się powiesił. Telefony z zastrzeżonych numerów dzwoniły od 1 do 5 rano. Połączeń było ok. 20. Były też SMS-y. Ich nadawca pytał Roberta Z., „czy może iść do szopy”. – W domyśle chodziło o to, bym tam poszedł się powiesić – mówi „Wyborczej” Robert Z.

Rano konsultował się ze swoim prawnikiem, chce złożyć zawiadomienie o przestępstwie nękania „w celu wywołania poczucia zagrożenia”.

**ABW, MSWiA, Wąsik i Brudziński milczą**

Po publikacji „Wyborczej” Bartosz Kramek złożył zawiadomienie do prokuratury. Sprawa chcą się zająć posłowie opozycji z komisji ds. służb specjalnych.

ABW, MSWiA, Wąsik oraz Brudziński nie odpowiadają na żadne pytania w tej sprawie.

Aktywny jest tylko Polski Holding Hotelowy. Spółka w odpowiedziach na nasze pytania w ogóle nie chce odnosić się do treści maila Cristescu do Brudzińskiego. Skupia się za to na dyskredytowaniu Roberta Z. jako źródła informacji, zarzucając mu, że po odejściu z pracy chciał pieniędzy, które mu się nie należały. Od czwartku prawnicy wynajęci przez PHH zasypują naszą redakcję sprostowaniami (jest ich już pięć), w których zaprzeczają podany przez nas informacjom. W pismach znów nie ma żadnego odniesienia do maila Cristescu – Brudziński. PHH pisze, że w hotelach spółki „nie dochodzi do bezprawnej inwigilacji gości”, a zaraz potem stwierdza, że „każdorazowe udzielanie pomocy służbom Państwa Polskiego [CBA, ABW, prokuratura] odbywa się w granicach i na podstawie przepisów powszechnie obowiązującego prawa”. Holding stwierdza też, że „o ile jakiegokolwiek bezprawne działania podejmował p. Robert Z., to odbywały się one poza wiedzą i zgodą PHH”. ●

**wyborcza.pl**

• **Więcej czytaj na Wyborcza.pl**

## OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Starachowicach zawiadamia, że w sprawie I Ns 437/22 toczy się postępowanie z wniosku Zofii Zawadzkiej o zasiedzenie nieruchomości położonej w Siekiermie, gm. Bodzentyn, oznaczonej numerem ewidencyjnym działki 265/1 o powierzchni 0,6790 ha, obręb 0017, pochodzącej z podziału działki oznaczonej numerem ewidencyjnym 265 o powierzchni 1,3500 ha. Zgodnie z treścią wniosku samoistnym posiadaczem tej nieruchomości w okresie biegu terminu zasiedzenia była Zofia Zawadzka.

Sąd wzywa właścicieli tej nieruchomości, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swoje prawa, w przeciwnym wypadku sąd stwierdzi nabycie własności nieruchomości przez posiadacza samoistnego, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34248568

Sygnatura akt sprawy I Ns 110/23

## OGŁOSZENIE

„Sąd Rejonowy w Chorzowie ogłasza o wszczęciu z wniosku Skarbu Państwa – Prezydenta Miasta Chorzów z udziałem Gminy Chorzów postępowania o stwierdzeniu nabycia spadku w sprawie I Ns 110/23 po Gertrudzie Mrozik z domu Musioł, córce Pawła i Zofii, urodzonej dnia 15 września 1921 roku w Katowicach, zmarłej dnia 10 listopada 2022 roku w Chorzowie, ostatnio stałe zamieszkałej w Chorzowie. W skład spadku po zmarłej nie wchodzi gospodarstwo rolne.

Sąd wzywa spadkobierców zmarłej, aby w terminie 3 miesięcy od opublikowania niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym w Chorzowie i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.”

OGŁOSZENIE 34248567

## OGŁOSZENIE

Referendarz sądowy w Sądzie Rejonowym dla Krakowa - Śródmieścia w Krakowie I Wydział Cywilny informuje, iż w dniu 18 stycznia 2023 roku w sprawie z wniosku Skarbu Państwa - Generalnego Dyrektora Dróg Krajowych i Autostrad, pod sygnaturą akt I Ns 756/21/S wydano postanowienie o zezwoleniu wnioskodawcy na złożenie do depozytu sądowego na okres 10 lat kwoty 128.847,00 złotych (sto dwadzieścia osiem tysięcy osiemset czterdzieści siedem złotych 00/100) z tytułu odszkodowania ustalonego ostateczną decyzją Wojewody Małopolskiego z dnia 8 września 2021 roku znak WS-II.7570.5.206.2020.JD o ustaleniu odszkodowania za w prawo własności nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym, oznaczonej jako działka ewid. nr 12/4 (powstała z podziału działki numer 12) położonej w obr. 0001 Nowy Targ, jedn. ewid. Nowy Targ, powiat nowotarski, woj. małopolskie, w stosunku do której prawo własności przysługiwało nieżyjącej Reginie Jachymiak (córka Antoniego i Józefy) wydanej na podstawie decyzji Wojewody Małopolskiego z dnia 25 czerwca 2020 r. nr 26/2020 znak: W1-XI.7820.1.57.2019.MS uzupełnionej postanowieniem z dnia 21 lipca 2020 roku o realizacji inwestycji drogowej, pn.: „Budowa nowego przebiegu drogi krajowej nr 47 klasy GP relacji Rabka-Zdrój-Zakopane na odcinku Rdzawka-Nowy Targ od km 5+009 do 21+104 o długości 16,095 km w województwie małopolskim, powiecie nowotarskim, na terenie gminy Rabka-Zdrój w miejscowości Rdzawka, gminy Raba Wyżna w miejscowości Sieniawa, gminy Nowy Targ w miejscowościach Klikuszowa i Lasek oraz w mieście Nowy Targ”, albowiem stan prawny nieruchomości jest nieuregulowany.

Uprawnionym do odbioru depozytu jest osoba lub osoby, które wykażą się prawem własności do nieruchomości oznaczonej jako działka ewid. nr 12/4 (powstała z podziału działki numer 12) położonej w obr. 0001 Nowy Targ , jedn. ewid. Nowy Targ, powiat nowotarski, woj. małopolskie, w stosunku do której prawo własności przysługiwało nieżyjącej Reginie Jachymiak (córka Antoniego i Józefy), na dzień 3 grudnia 2021 roku, w postaci przedłożenia dokumentu świadczącego o tym, że przysługuje im prawo własności przedmiotowej nieruchomości w formie: aktu własności ziemi, aktu nadania ziemi, postanowienia o stwierdzeniu nabycia spadku, postanowienia o działale spadku, wyroku stwierdzającego zasiedzenie nieruchomości, postanowienia o założeniu księgi wieczystej, postanowienia o stwierdzeniu nabycia prawa własności nieruchomości, wyroku ustalającego prawa do nieruchomości lub innym dokumentem.

Referendarz wzywa wierzycieli do odbioru z depozytu sądowego przedmiotu świadczenia.

OGŁOSZENIE 34248473

## Wyciąg z I przetargu ustnego nieograniczonego na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej oznaczonej geodezyjnie jako działka nr 425/11, obręb Ryczów

- Oznaczenie nieruchomości:** nieruchomość oznaczona geodezyjnie jako działka o nr ew. **425/11** o powierzchni 2,3750 ha, obręb **Ryczów**, położona przy **ul. Babiogórskiej**, zapisana w księdze wieczystej **CZ1Z/00076065/8**, rodzaj użytku gruntowego: **RV, RV1, N**.
- Przeznaczenie w planie zagospodarowania przestrzennego:** zgodnie z ustaleniami Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Ogrodzieniec w obrębie sołectwa Ryczów – część A uchwalonego Uchwałą nr XL/325/2013 Rady Miejskiej w Ogrodzieńcu a dnia 28 sierpnia 2013 r., opublikowaną w Dzienniku Urzędowym Województwa Śląskiego poz. 5442 z dnia 2 września 2013 r. przedmiotowa nieruchomość zlokalizowana jest na terenie oznaczonym symbolem – 7MN – tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej.
- Cena wywoławcza:** **1 470 000,00 zł** (słownie: jeden milion czterysta siedemdziesiąt tysięcy złotych 00/100) w tym podatek VAT według stawki 23%.
- Termin i miejsce przetargu:** przetarg odbędzie się dnia **30 czerwca 2023r. o godzinie 10:00** w Urzędzie Miasta i Gminy w Ogrodzieńcu w Sali narad (na II piętrze).
- Wysokość wadium:** **294 000,00 zł** (słownie: dwieście dziewięćdziesiąt cztery tysiące złotych 00/100) w formie pieniężnej, wpływ najpóźniej w dniu **23 czerwca 2023 r.** przelewem na rachunek bankowy Gminy Ogrodzieniec Powszechna Kasa Oszczędności Bank Polski Spółka Akcyjna konto nr 85 1020 2498 0000 8102 0436 5300. Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na rachunek bankowy Gminy Ogrodzieniec.
- Miejsce wywieszenia i publikacji petnego ogłoszenia oraz warunków przetargu:**
  - na tablicy ogłoszeń na parterze budynku Urzędu Miasta i Gminy w Ogrodzieńcu, ul. Plac Wolności 25,
  - na stronie internetowej [www.ogrodzieniec.bip.jur.pl](http://www.ogrodzieniec.bip.jur.pl), w zakładce: przetargi,Szczegółowych informacji o sprzedawanej nieruchomości i warunkach przetargu można uzyskać w Referacie Inwestycji i Gospodarki Komunalnej Urzędu Miasta i Gminy w Ogrodzieńcu, ul. Plac Wolności 25, pok. 9, tel. 32 67 09 707 w godzinach 8:00 – 17:00 (poniedziałek), 7:30 – 15:30 (wtorek-czwartek), 7:30 – 14:30 (piątek).

**Burmistrz Miasta i Gminy Ogrodzieniec**

OGŁOSZENIE 34248503

## Siostra premiera na fikcyjnym etacie

## „Zakamuflowany oplaca



• Były szef CBA Paweł Wojtunik jest przekonany, że powinno zostać zbadane fikcyjne zatrudnienie Morawieckiej. – Należałoby się tej historii przyjrzeć pod kątem korupcji, gdybyśmy rozpatrywali tę sprawę jako próbę zdobycia przychylności premiera FOT. KRZYSZTOF CWIK / AGENCJA WYBORCZA.PL

**Siostra premiera Anna Morawiecka miała pracować jako „pomoc administracyjna” w Urzędzie Miejskim w Trzebnicy, w referacie, który – według NIK – nawet nie istniał.**

**Marcin Rybak, Daniel Długosz**

**„NOWA GAZETA TRZEBNICKA”**

W załączniku do „Rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie wynagradzania pracowników samorządowych” z 2018 r. jest wykaz stanowisk urzędniczych i pomocniczych. Pomoc administracyjna należy do tych drugich. W wykazie umieszczona jest pod portierem, a nad sprzątaczką. Od kandydata albo kandydatki wymagana jest wyłącznie matura.

Czy to możliwe, by ktoś na tak niskim stanowisku „podejmował, koordynował, inicjował i opiniował” prace nad strategicznym dla gminy projektem uzdrowiska? Dlaczego siostra premiera została zatrudniona na tak podrzędnym stanowisku?

Ze wspomnianego rozporządzenia Rady Ministrów wynika również, że „pomoc administracyjna” należy do trzeciej kategorii zaszerzegowania. Minimalna miesięczna pensja to 1740 zł brutto. Oczywiście samorząd może płacić więcej.

Morawiecka dostawała 3305 zł brutto, czyli 2,4 tys. zł netto miesięcznie. Czy tak w 2019 r. płacono w Trzebnicy każdej pomocy admi-

nistracyjnej? Spytałismy o średnie zarobki na tym stanowisku przed czerwcem 2019 r. i po 3 czerwca tego roku. Urząd w Trzebnicy odpisał, że odpowiedzi dostaniemy w połowie maja.

#### **Siostra premiera pracuje w weekendy**

Wiemy za to, że w kwietniu 2019 r. zawarto z Morawiecką umowę-zlecenie na wykonanie różnych zadań związanych ze staraniami gminy o status uzdrowiska. Są w niej trudne do zweryfikowania ogólności takie jak „podejmowanie i koordynowanie działań”, „opiniowanie” czy „inicjowanie”.

Ale jedno zadanie jest konkretne. Morawiecka miała doprowadzić do wykonania „ponownego odwiertu” oraz zająć się badaniem „składu i wydajności wody aż do uzyskania certyfikatu potwierdzającego lecznicze właściwości” trzebnickich wód.

– Nie ma takiego certyfikatu – informuje nas w marcu 2023 r. Urząd Miejski w Trzebnicy. Do dziś nie wykonano też „ponownego odwiertu” źródła odkrytego jeszcze w latach 70. XX w. Nowego odwiertu do wód geotermalnych, które – zdaniem geologów – mogą znajdować się na głębokości 3 km, nie zaczęto.

Umowa-zlecenie była zawarta do końca roku, ale została rozwiązana po dwóch miesiącach, z końcem maja 2019. Morawieckiej zapłacono pełną umówioną stawkę za dwa miesiące pracy – 5927 zł brutto.

Jedynym potwierdzeniem wykonania zlecenia jest zestawienie przepracowanych godzin potwierdzone przez urzędniczkę trzebnickiego magistratu, wspomnianą już Ewę Brzegowską, wówczas wiceszefową Wydziału Pozyskiwania Funduszy.

Nasi informatorzy mówią wprost: – To bliska koleżanka Morawieckiej.

W myśl umowy siostra premiera miała „podejmować i koordynować działania” przez

80 godzin w miesiącu, a potwierdzeniem wykonania zlecenia jest zestawienie przepracowanych dni (10 w miesiącu).

Z przesłanego nam zestawienia wynika, że „podejmowała i koordynowała działania” od 1 do 5 kwietnia i od 26 do 30 kwietnia 2019 r., również w sobotę i niedzielę 27 i 28 kwietnia. W maju pracowała od 13 do 19 maja (dwa ostatnie dni to sobota i niedziela) oraz od 23 maja do soboty 25 maja włącznie. W zestawieniu pracy za maj wpisana jest też praca w długi weekend od 1 do 5 maja. Ale te daty są przekreślone jako wpisane omyłkowo.

Czyje działania koordynowała w weekendy? Szczególnie że jednym z zadań było „inicjowanie kierunków rozwoju gminy pod względem inwestycyjnym i współpraca w tym zakresie z komórkami organizacyjnymi urzędu”.

Poprosiliśmy trzebnicki magistrat o wykaz inicjatyw oraz listę „działań”, które koordynowała Morawiecka. Po dwóch tygodniach przysłano nam odpowiedź, że na zebranie materiałów do odpowiedzi potrzeba dwóch miesięcy. Czekamy.

#### **O strategicznym projekcie cicho sza**

W lipcu 2020 r. Rada Miejska Trzebnicy analizowała za to sprawozdanie o stanie gminy za 2019 r. i udzielała burmistrzowi absolutorium z wykonania budżetu. Transmisja z sesji ciągle jest dostępna w internecie.

Podczas czterogodzinnej dyskusji ani słowem nie wspomniano o tym, czym miała zajmować się Morawiecka. Mowy nie było, by ktokolwiek w urzędzie zajmował się planami strefy uzdrowiskowej, tworzeniem zakładów przyrodolecznicych, planami inwestycyjnymi. W ogóle o strategicznym – zdawać by się mogło – projekcie uzyskania statusu uzdrowiska burmistrz nie wspomniął ani słowem. Ani jedno zdanie na ten temat nie pojawia się w pisemnym raporcie o stanie gminy za 2019 r.

Dopiero w grudniu 2022 r. w wywiadzie dla katolickiego miesięcznika „Nowe Życie” Marek Długozima oznajmił, że Ministerstwo Zdrowia dostarczyło mu „mapę drogową” ws. uzdrowiska. Ale gdy spytałismy resort i Urząd Gminy, co jest w mapie, odpisano nam, że nie ma takiego dokumentu.

W grudniu 2022 r. trzebnicki urząd wykupił również całonocne ogłoszenia w Lokalnym Informatorze Teledoresowym. Burmistrz Długozima informuje w nim, że „pierwsi kuracjusze mogliby przyjechać do Trzebnicy już w 2023 r.”, choć w gminie nie ma żadnego sanatorium, właśnie skończyła się ważność opinii o stanie powietrza, a wyników badań wody brak.

#### **Morawiecka chce być burmistrzem**

Anna Morawiecka to córka Kornela Morawieckiego, w czasach PRL twórcy i lidera „Solidarności Walczącej”. W latach 70. i 80. była działaczką opozycji demokratycznej: „Solidarności” i „Solidarności Walczącej”. Potem głównie dziennikarką związaną z Radiem Wrocław czy „Życiem Warszawy”. Była też rzecznikzką wrocławskiego kuratorium oświaty, wydawała Biuletyn KGHM, pracowała w dolnośląskim urzędzie marszałkowskim. Od 2008 r. szefowała Wrocławskim Targom Dobrych Książek, a w 2016 r. została wicedyrektorką Wrocławskiego Domu Literatury.

– Bardzo mądra, stanowcza kobieta. Ma wiele zalet, które pozwolą jej być świetnym burmistrzem Obornik. Działała w konspiracji. To patriotka, w dodatku bardzo dzielna, bo będąc w podziemiu, wiele razy ryzykowała – mówił o niej w „Super Expressie” Kornel Morawiecki.

Był 2018 r., jego córka próbowała zacząć polityczną karierę, a lokalni działacze PiS wysunęli jej kandydaturę na burmistrza Obornik Śląskich.

Siostra premiera na fikcyjnym etacie

# ny lobbbing”

To miasteczko w powiecie trzebnickim. Tu we wsi Gołędzinów jest Kornelówka – drewniany domek letniskowy wybudowany w latach 70. przez ojca Morawieckiej, w którym spotykali się działacze opozycji w czasach PRL. Po pożarze z początku lat 90. domek odbudował Mateusz Morawiecki. W Kornelówce mieszka dziś jego siostra.

Gdy okazało się, że Morawiecka kandyduje w Obornikach, rząd jej brata zdecydował się wybudować na terenie gminy most przez Odrę. Lokalni politycy i media zachodzili w głowę: po co, skoro kilka kilometrów dalej – w Brzegu Dolnym – dopiero co wybudowano most? – Ten most połączy puste pola, to prezent premiera dla siostry – mówił „Gazecie Wrocławskiej” burmistrz Obornik Arkadiusz Poprawa.

Wybory Morawiecka przegrała właśnie z Poprawą. Nie pomogło wsparcie brata premiera ani legendarnego ojca, obietnice deszczu rządowych pieniędzy. Głośno było o festynie w Obornikach. Fundacja Morawieckiej Ludzka Sprawa dostała na niego pieniądze z trzebnickiego starostwa, rządzonego wówczas przez koalicję PiS i ugrupowanie burmistrza Długozimy.

Długozima rządzi Trzebnicą od 2006 r. Za pierwszym razem startował z listy Platformy Obywatelskiej, później stworzył własny komitet, ale sympatyzował z rządzącą koalicją PO-PSL. Po zmianie władzy w 2015 r. zaczął popierać PiS. Zapisał się do prorządowego stowarzyszenia samorządowców, gościł w mieście premiera, Zbigniewa Ziobrę, Beatę Kempę czy Annę Zalewską. W 2021 r. na otwarciu hali widowiskowo-sportowej w Trzebnicy byli najważniejsi lokalni politycy obozu władzy wraz z lokalnymi parlamentarzystami i wojewodą. Premier był kilka dni wcześniej, ale przysłał na otwarcie swój list, który odczytała jego siostra Anna.

W Trzebnicy jest park Lecha i Marii Kaczyńskich, honorowym obywatelem został w 2019 r. Kornel Morawiecki. Trzebnicki samorząd zaangażował się też w kolarski wyścig „O memoriał Kornela Morawieckiego”.

W ostatnich latach Trzebnica obsypywana jest dotacjami: na budowę hali widowiskowo-sportowej z Ministerstwa Sportu, na odwiert wód geotermalnych z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska (17 mln zł), na park Lecha i Marii Kaczyńskich od wojewody.

## „Pomóż siostrze premiera. Umieemy się odwdziżyć”

Początek listopada 2018 r., Morawiecka przegrywa wybory w Obornikach, ale Długozima i jego radni kolejny raz są górą w Trzebnicy. Problem jest w radzie powiatu – jest koalicja z PiS, ale brakuje jej jednego głosu do rządzenia starostwem.

Właśnie wtedy do redakcji „Nowej Gazety Trzebnickiej” zgłosił się nowo wybrany radny powiatu trzebnickiego z Koalicji Obywatelskiej. Złożył własnoręcznie podpisane oświadczenie o incydencie z pierwszego spotkania nowego powiatowego klubu radnych KO, Nowoczesnej i Wspólnoty Samorządowo-Ludowej. Kandydatka na starostę Małgorzata Matusiak poinformowała na nim, że otrzymała atrakcyjną ofertę za rezygnację ze swoich politycznych aspiracji i poparcie Anny Morawieckiej.

„W zamian za takie głosowanie pani Małgorzata Matusiak będzie mogła objąć do wyboru następujące płatne funkcje: 1) Prezesa Zarządu Spółki Stawy Milickie SA albo 2) Wiceprezesa Zarządu KGHM Polska Miedź SA” – czytamy w oświadczeniu.

Matusiak odmówiła. W rozmowie z lokalną gazetą potwierdziła, że taka propozy-

*Gdy Morawiecka kandydowała na burmistrza Obornik, rząd jej brata zdecydował się wybudować na terenie gminy most przez Odrę, choć kilka kilometrów dalej dopiero co most wybudowano. – Ten nowy połączy puste pola, to prezent premiera dla siostry – mówił burmistrz Obornik*

cja padła. Choć nie składała jej Morawiecka, ale osoba związana z władzami samorządu wojewódzkiego, w którym konstruowała się właśnie koalicja PiS i Bezpartyjnych Samorządowców.

Morawiecka – mimo próśb – nie skomentowała wówczas tych rewelacji. Po publikacji artykułu nazwała go „brutalnym atakiem”, grożąc procesami tym, którzy ją opisali. Żaden pozew nie wpłynął.

Na początku 2019 r. Morawiecka zainicjowała w Trzebnicy akcję charytatywną „Ciepłe miejsce”. Wrocławski Polbus podstawił autobus na parking przed urząd miejski, a władze ogłosili w internecie: „To przestrzeń wymiany, która służy integracji i wzajemnej pomocy. W Ciepłym Miejscu można zostawić rzeczy w dobrym stanie, ale można też zabrać stamtąd to, czego akurat potrzebujemy. Inicjatywa powstała dzięki współpracy burmistrza Marka Długozimy z panią Anną Morawiecką, koordynatorką projektu”. Była też wspólna konferencja Morawieckiej z burmistrzem.

Autobus stał 11 miesięcy. Zabrano go, gdy w mediach społecznościowych pojawiły się zdjęcia pokazujące, że „Ciepłe miejsce” stało się meliną: butelki, puszki po piwie i pełno śmieci.

## Wojtunik: Trzeba sprawdzić zatrudnienie Morawieckiej

Śledztwo w sprawie nieprawidłowości w trzebnickim urzędzie trwa już czwarty rok, jak dotąd zarzuty postawiono dwóm urzędniczkom. Najpierw prowadziła je Prokuratura Rejonowa w Oławie, później Prokuratura Okręgowa we Wrocławiu, a w październiku ubiegłego roku trafiła do Prokuratury Okręgowej w Opolu.

Jej rzecznik Stanisław Bar poinformował nas, że nie jest w śledztwie badany wątek fikcyjnego zatrudnienia Morawieckiej.

Były szef Centralnego Biura Antykorupcyjnego Paweł Wojtunik jest przekonany, że powinien być badany. – Oczywiście, że taką historią powinny się zainteresować państwowe służby i zbadać, czy nie doszło do przestępstwa – mówi Wojtunik. – Należałoby się jej przyjrzeć pod kątem korupcji, gdybyśmy rozpatrywali tę sprawę jako próbę zdobycia przychylności premiera. Ale informacje o fikcyjnym zatrudnieniu kogoś w samorządzie powinny być analizowane jako podejrzenie wyłudzenia pieniędzy czy po prostu niegospodarności. Gdyby akcjonariusze czy udziałowcy prywatnej firmy dowiedzieli się, że w ich spółce jakiś menedżer kogoś fikcyjnie zatrudnił, z pewnością wszczęta byłaby sprawa karna właśnie o niegospodarność. ●

## W sądzie

### Morawiecka pozywa i przegrywa

Siostra premiera Anna Morawiecka chciała ukarać ją przez sąd dziennikarzy „Wyborczej” i „Nowej Gazety Trzebnickiej”.

We wrześniu ubiegłego roku opisaliśmy wspólne ustalenia na temat dziwnych losów śledztwa dotyczącego nieprawidłowości w trzebnickim urzędzie miasta. W naszym artykule pokazaliśmy bliskie relacje burmistrza Trzebnicy Marka Długozimy z czołowymi politykami PiS, w tym premierem Mateuszem Morawieckim. Napisałiliśmy też, że w trzebnickim urzędzie zatrudniona była w 2019 r. siostra premiera Anna Morawiecka.

W październiku 2022 złożyła do sądu prywatny akt oskarżenia przeciwko autorom. Dopatrywała się pomówienia, twierdząc, że tekst sugeruje, iż w prokuraturze załatwiła blokadę śledztwa przeciwko burmistrzowi Trzebnicy.

Sąd Rejonowy dla Wrocławia-Śródmieścia pod koniec stycznia umorzył postępowanie, w ogóle nie wszczynając procesu. Uznał, że „w sposób oczywisty z materiału w sprawie wynika, że zarzucony oskarżonemu czyn nie zawiera znamion czynu zabronionego”.

Zażalenie na tę decyzję złożył pełnomocnik Anny Morawieckiej

Krzysztof Kamalski. Przekonywał m.in., że zniesławienie może mieć formę sugestii albo aluzji.

Sądy obydwu instancji nie zgodziły się z tym. Uznały, że żadne części tekstu nie zawierają jakichkolwiek cech pomówienia siostry premiera Morawieckiego.

„Akcent został raczej położony na pracę prokuratury. Treści o charakterze zniesławiającym podlegają ocenie obiektywnej. Wymagają one stwierdzenia, czy w świetle ocen społecznych ma miejsce zarzut zniesławiający. Nie jest więc wystarczającym subiektywny odbiór podmiotu pomawianego” – czytamy w uzasadnieniu postanowienia sądu rejonowego.

Wrocławski sąd okręgowy w ustnym uzasadnieniu swojej prawomocnej decyzji dodał, że informacje o Annie Morawieckiej są „pozytywne, a przynajmniej obojętne”. Sędzia Grzegorz Szepelak mówił też: – Gdyby tak ściśle respektować to, co podnosi pełnomocnik oskarżycielki prywatnej, to w zasadzie społeczeństwo byłoby pozbawione jakichkolwiek informacji, bo dziennikarze baliby się informować opinię publiczną o sprawach publicznych. ●

**Marcin Rybak**

Syndyk masy upadłości Książka sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Warszawie ogłasza przetarg na nabycie prawa własności nieruchomości niezabudowanej składającej się z działek ewid. o nr 663, 1235, 1236, 1240, 1242 z obrębów Masłów Drugi (0006) o łącznej pow. **6,95 ha**, położonej w miejscowości **Masłów Drugi**, gm. Masłów, pow. kieleckim, woj. świętokrzyskim, dla której Sąd Rejonowy w Kielcach VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi KW o nr **K11L/00045945/0**.

Cena wywoławcza przedmiotu przetargu wynosi **207 255,00 zł** (słownie: dwieście siedem tysięcy dwieście pięćdziesiąt pięć złotych) netto.

Zainteresowani powinni składać oferty w terminie do dnia **12 czerwca 2023 r. w Kancelarii Notarialnej Notariusza Pawła Ziemiańczyka**: ul. Nowowiejska 10 lok. 2, 00-653 Warszawa lub przestać je na adres tej Kancelarii Notarialnej listami poleconymi (decyduje data wpływu oferty do Kancelarii Notarialnej).

Oferta pod rygorem odrzucenia powinna zawierać m.in. dowód wpłaty **wadium** w wysokości **20 725,00 zł** (słownie: dwadzieścia tysięcy siedemset dwadzieścia pięć złotych) na rachunek bankowy masy upadłości Książka Sp. z o.o. w upadłości.

Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi na posiedzeniu jawnym dnia **14 czerwca 2023 r. o godz. 10:00** w budynku Sądu Rejonowego w Kielcach, V Wydział Gospodarczy Sekcja ds. upadłościowych i restrukturyzacyjnych, ul. Warszawska 44, 25-312 Kielce, w **sali nr XXV**.

Operat szacunkowy m. in. Przedmiotu przetargu z dnia 6 lipca 2021 r. wraz z dokumentem pn. „Analiza przeznaczenia w planie miejscowym” z dnia 18 listopada 2022 r. dostępny jest w formie skanu przesłanego za pośrednictwem poczty e-mail lub usługi „Dropbox” na wniosek skierowany na adres e-mail kancelarii Syndyka: „kancelaria@saltarski.com”, a także do wglądu w Sądzie Rejonowym w Kielcach, V Wydział Gospodarczy Sekcja ds. upadłościowych i restrukturyzacyjnych, ul. Warszawska 44, 25-312 Kielce w aktach sprawy **V GUp 285/20**.

Szczegółowe Warunki przetargu zostały udostępnione do pobrania na stronie internetowej Syndyka **www.saltarski.com**. Wszelkie zapytania dot. przedmiotu i warunków ww. przetargu przyjmowane są za pośrednictwem e-mail: **kancelaria@saltarski.com**.

Sprzedaż dokonana w postępowaniu upadłościowym ma skutki sprzedaży egzekucyjnej (art. 313 Prawa upadłościowego).

Zapraszam do udziału w przetargu  
Syndyk Tycjan Saltarski

**www.infopublikator.pl**

OGŁOSZENIE 34248405

Syndyk masy upadłości Książka sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Warszawie ogłasza przetarg na nabycie prawa własności nieruchomości niezabudowanej składającej się z działek ewid. o nr 1285, 1276, 1262, 1263, 1270, 1273, 1277, 1237, 1241, 1264, 1265, 1268, 1269, 1271, 1272, 1274, 1275, 1278, 1279, 1280, 1281 z obrębów Masłów Drugi (0006) o łącznej pow. **14,39 ha**, położonej w miejscowości **Masłów Drugi**, gm. Masłów, pow. kieleckim, woj. świętokrzyskim, dla której Sąd Rejonowy w Kielcach VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi KW o nr **K11L/00049562/9**.

Cena wywoławcza przedmiotu przetargu wynosi **450 000,00 zł** (słownie: czterysta pięćdziesiąt tysięcy złotych) **netto**.

Zainteresowani powinni składać oferty w terminie do dnia **12 czerwca 2023 r. w Kancelarii Notarialnej Notariusza Pawła Ziemiańczyka**: ul. Nowowiejska 10 lok. 2, 00-653 Warszawa lub przestać je na adres tej Kancelarii Notarialnej listami poleconymi (decyduje data wpływu oferty do Kancelarii Notarialnej).

Oferta pod rygorem odrzucenia powinna zawierać m.in. dowód wpłaty **wadium** w wysokości **45 000,00 zł** (słownie: czterdzieści pięć tysięcy złotych) na rachunek bankowy masy upadłości Książka Sp. z o.o. w upadłości.

Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi na posiedzeniu jawnym dnia **14 czerwca 2023 r. o godzinie 10:45** w budynku Sądu Rejonowego w Kielcach, V Wydział Gospodarczy Sekcja ds. upadłościowych i restrukturyzacyjnych, ul. Warszawska 44, 25-312 Kielce, w **sali nr XXV**.

Operat szacunkowy m. in. Przedmiotu przetargu z dnia 6 lipca 2021 r. wraz z dokumentem pn. „Analiza przeznaczenia w planie miejscowym” z dnia 18 listopada 2022 r. dostępny jest w formie skanu przesłanego za pośrednictwem poczty e-mail lub usługi „Dropbox” na wniosek skierowany na adres e-mail kancelarii Syndyka: „kancelaria@saltarski.com”, a także do wglądu w Sądzie Rejonowym w Kielcach, V Wydział Gospodarczy Sekcja ds. upadłościowych i restrukturyzacyjnych, ul. Warszawska 44, 25-312 Kielce w aktach sprawy **V GUp 285/20**.

Szczegółowe Warunki przetargu zostały udostępnione do pobrania na stronie internetowej Syndyka **www.saltarski.com**. Wszelkie zapytania dot. przedmiotu i warunków ww. przetargu przyjmowane są za pośrednictwem e-mail: **kancelaria@saltarski.com**.

Sprzedaż dokonana w postępowaniu upadłościowym ma skutki sprzedaży egzekucyjnej (art. 313 Prawa upadłościowego).

Zapraszam do udziału w przetargu  
Syndyk Tycjan Saltarski

**www.infopublikator.pl**

OGŁOSZENIE 34248403



• **Jak mówi Juliusz Braun, „radikalne ruchy, pozwalające przerwać to, co się w tej chwili dzieje w TVP, są możliwe natychmiast”**

FOT. PATRYK OGÓRZALEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

– Na całościowe zmiany potrzeba kilku miesięcy od wejścia w życie ustawy. Ale żeby zobaczyć zmiany, wystarczą dni. Radykalne ruchy pozwalające przerwać to, co się w tej chwili dzieje w TVP, są możliwe natychmiast.

ROZMOWA Z  
**JULIUSZEM BRAUNEM**  
b. szefem TVP, b. przewodniczącym KRRiT

**AGNIESZKA KUBLIK:** Gdyby opozycja wygrała wybory, co powinna zrobić z TVP? Zlikwidować czy próbować ją ratować?

**JULIUSZ BRAUN:** Zbudować na nowo. Bo odpowiedź „zlikwidować” sugerowałaby, że nie chcemy mieć mediów publicznych, a przecież media publiczne są potrzebne. Natomiast stan, w jakim one są w tej chwili, to nie jest stan, który by zachęcał do przebudowy, przekształcenia czy odnowy.

**Co chciałby pan budować od nowa?**

– Warto odejść od formy jednoosobowej spółki skarbu państwa. Koncepcja, by media publiczne działały w formie spółki, narodziła się ponad 30 lat temu. Nie była zła, ale często była krytykowana i obwiniana o wszystkie problemy. Rezygnacja z modelu spółki byłaby czytelnym znakiem, że budujemy coś zupełnie nowego, przerywamy ciągłość istnienia skompromitowanych instytucji. Nowy model organizacyjny wymaga szczegółowego opisanie w ustawie. To jest możliwe przy wykorzystaniu złych i dobrych doświadczeń minionych lat, a także doświadczeń zagranicznych, bo model mediów publicznych w Europie zmieniał się w minionych latach.

**To nie byłyby spółki skarbu państwa – a co?**

– Ustawa o działalności kulturalnej wprowadziła 30 lat temu pojęcie „instytucja kultury”. Może więc podobnie: instytucja mediów publicznych? Albo po prostu: polskie media publiczne. Oczywiście pozostałyby marki TVP i Polskie Radio, ale funkcjonowałyby już w nowej formie prawnej. Ustawa musi określić zasady ich organizacji i finansowania.

A skoro powołujemy zupełnie nowe ciało, to trzeba przemyśleć, co zostawiamy z obecnych spółek. Bo jak mamy budować od nowa, to nie ma sensu po prostu przenosić wszystkiego, co jest dziś, do instytucji o nowej nazwie.

Już teraz trzeba pomyśleć, np. jakie kanały są nam potrzebne. Czy mają być dwa równorzędne, ogólnopolskie kanały, czy może jeden uniwersalny, a drugi edukacyjno-kulturalny, ale też adresowany do szerokiej widowni? Bo od czasu prezesa Jacka Kurskiego TVP 1 i TVP 2 już do reszty się upodobniły. Czy to ma sens?

Panowie prof. Tadeusz Kowalski i prezes Jan Dworak w wywiadzie dla „Gazety Wyborczej” upominają się, i słusznie, o poważną, merytoryczną debatę o mediach publicznych w Polsce.

No to ja się zgłaszam i pytam, jakie media publiczne są nam potrzebne, bo że są potrzebne to jest, moim zdaniem, oczywiste. Więc podebatujmy. Na przykład: czy potrzeba tak dużo sportu, czy kanał sportowy jest potrzebny? A jeśli tak, to czy ma się utrzymywać ze środków publicznych, czy z reklamy?

**Czy w ogóle jest sens utrzymywać aż tyle kanałów – dostępnych w naziemnej telewizji cyfrowej: TVP 1 HD, TVP 2 HD, TVP 3, TVP Info HD, TVP Sport HD, TVP Historia, TVP ABC, TVP Kultura HD, TVP Rozrywka, TVP Kobieta, TVP Dokument, TVP Polonia HD, TVP Nauka i Bielsat TV. A także dostępnych drogą satelitarną lub kablową: TVP Seriale i TVP HD.**

– Nie potrzeba tylu. Ale zacząłbym nie od tego, co zlikwidować, tylko jak na nowo je wymyślić. Na pewno, jak w całej Europie, potrzebny jest rzetelny kanał informacyjny. Myślę, że potrzebny jest kanał dokumentalny, ale może obejmujący także historię i naukę? A wzmocniony kanał kulturalny powinien uwzględniać też więcej muzyki i niektóre seriale.

Nie wymyślę nic nowego, powtórzę to, co wymyślono mniej więcej sto lat temu w BBC i co do dziś obowiązuje w całej Europie, czyli

informacja, edukacja, rozrywka. Każde z tych pojęć bardzo szeroko rozumiane, ale z gwarancją wysokiej jakości.

**Media komercyjne dzisiaj nie realizują tych misji?**

– Realizują, choć nie zawsze i nie wszystkie, ale media publiczne, przynajmniej w założeniu, mają inne obowiązki. Bo dla czego BBC nadaje rozrywkę? Żeby do swoich programów przyciągać szeroką widownię, ale przede wszystkim by utrzymać pewien wzorzec jakości. I tego bym oczekiwał od mediów publicznych. W całej Europie nie przypadkiem media publiczne nadal się rozwijają i są utrzymywane ze środków publicznych, czyli uznaje się powszechnie, że są potrzebne.

Ale wróćmy do Polski. Co z oddziałami regionalnymi telewizji? Jest ich aż 16. Jest pomysł, by połączyć regionalne telewizje i radio. Myślę, że to słuszne, trzeba jednak odpowiedzieć na pytanie, czy każdy ośrodek ma funkcjonować jako osobna instytucja, jak dziś regionalne spółki radiowe. I przede wszystkim zdecydować, czego oczekujemy od tych 16 programów regionalnych. Bo jeśli by miało być 16 pełnowymiarowych programów telewizyjnych, to na to trzeba bardzo dużo pieniędzy. Czy jest sens dla paru milionów mieszkańców określonego regionu budować osobny, pełnowymiarowy program? Moim zdaniem nie, to strasznie dużo by kosztowało, a przede wszystkim nie jest potrzebne.

Wreszcie, ta nowa instytucja ma mieć nie dwa człony – radio i telewizję, tylko trzy – radio, telewizję, internet, bo część treści powinna być tworzona specjalnie do internetu, a wszystkie treści dostępne w internecie w zasadzie bez opłat. W miarę możliwości także za granicą, ale tu trzeba uwzględnić przepisy dotyczące praw autorskich i praw pokrewnych.

**Gwarancja jakości i niezależności mediów publicznych to funkcja tego, kto nimi zarządza. Kto miałby instytucją mediów publicznych kierować?**

– Podoba mi się pomysł przedstawiony przez prof. Kowalskiego i prezesa Dworaka – powołania rady powierniczej. Jak zwykle jednak diabeł tkwi w szczegółach, kto by powoływał członków tej rady powierniczej?

**Miałoby to wyglądać tak, że regionalne i centralne rady powiernicze będą wyłaniane przez KRRiT spośród organiza-**

Z ogromnym żalem i bólem żegnamy

**Jerzego Chmiela**

Ikone Polskiego i Światowego CIOFF  
wieloletniego Przewodniczącego Prezydium Polskiej Sekcji CIOFF  
i  
I. Viceprezidenta Conseil International des Organisations  
de Festivals de Folklore et d'Arts Traditionnels

Przez całe swoje życie zaangażowanego bez reszty  
w propagowanie muzyki, tańca i tradycji polskiego folkloru  
oraz ochronę niematerialnego dziedzictwa kulturowego,  
wspaniałego, bardzo wrażliwego człowieka  
- prawdziwego przyjaciela.

Pozostaną z nami wspomnienia wielu fantastycznych lat pracy  
oraz serdeczna wdzięczność i pamięć  
u wszystkich, którzy mieli zaszczyt spotkać Go  
na drogach swojego życia.

Prezydium  
Polskiej Sekcji CIOFF  
Międzynarodowej Rady Stowarzyszeń Folklorystycznych,  
Festiwali i Sztuki Ludowej

Informujemy, iż uroczystości pogrzebowe odbyły się  
w dniu 20 kwietnia 2023 roku w Warszawie  
i z woli Zmarłego tylko w obecności najbliższej rodziny.

Przekazujemy prośbę rodziny o nieskładanie kondolencji  
i niekontaktowanie się z jej członkami.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34248615

**cji pozarządowych. Na poziomie województw rady uzupełnią reprezentanci klubów sejmikowych – jedna osoba, nieaktywny polityk – wskazani przez jeden klub, rządzący czy opozycyjny.**

– To trzeba by precyzyjnie opisać w ustawie, bo samo zapisanie, że radę wybierze KRRiT spośród kandydatów zgłaszanych przez organizacje pozarządowe, to za mało. Organizacji pozarządowych mamy w Polsce tysiące – i co: każda może każdego zgłosić do takiej rady powierniczej? Liczebność takiej rady, jej kompetencje i kryteria dotyczące członków, ich kompetencje dotyczące zarządzania, ekonomii, mediów, staż pracy muszą być precyzyjnie opisane, by nie powstał potworek podobny do obecnej Rady Mediów Narodowych. Kiedyś był pomysł, że by kandydować do rady nadzorczej TVP, trzeba było mieć rekomendację wyższej uczelni. To było jakieś rozwiązanie.

Bo teraz w radzie nadzorczej mediów publicznych może zasiadać każdy, kto ma skończony kurs na członków rad nadzorczych albo jest doktorem prawa, ekonomii lub nauk technicznych. Co ciekawe – doktorat z nauk o mediach nie wystarczy, ale wystarczy doktorat np. na temat konstrukcji fundamentów budynków.

Byłbym natomiast ostrożny z przedstawicielami sejmików wojewódzkich, bo to gremia silnie polityczne.

**Jak to zapisać, by uniemożliwić przyszłej władzy przejęcie mediów publicznych, tak jak to zrobił PiS. Bo PiS nie tylko kontroluje TVP i Polskie Radio, lecz także instytucje, które miały te media kontrolować, czyli Radę Mediów Narodowych i KRRiT.**

– RMN zlikwidować, tak jak proponują Kowalski i Dworak, a do KRRiT wprowadzić starą zasadę rotacji, że jedna trzecia składu zmienia się co dwa lata. Przypominam, że kiedy ta zasada obowiązywała, Marek Jurek był powołanym przez prezydenta Lecha Wałęsę członkiem Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w czasie, kiedy zaczynała się już druga kadencja Aleksandra Kwaśniewskiego. I nikt go nie próbował wyrzucić.

Oczywiście trzeba poważnie traktować przepis ustawowy, który mówi że by zasiadać w KRRiT, trzeba mieć kwalifikacje.

**Kto mógłby kierować instytucją mediów publicznych?**

– Słusznie mówią panowie Kowalski i Dworak, że ciężar odpowiedzialności za program trzeba przenieść na poziom anten, zwłaszcza gdy w jednej instytucji byłoby i radio, i telewizja. Już teraz zresztą, choć prezes

Polskiego Radia jest jednocześnie redaktorem naczelnym, to prezes telewizji formalnie nie jest redaktorem naczelnym, funkcje redaktorów naczelnych pełnią dyrektorzy. Więc kompetencje i odpowiedzialność szefów anten trzeba wzmocnić, ale jednocześnie to ten główny szef, nieważne, czy będzie miał tytuł dyrektora, czy prezesa, jest twarzą instytucji i ponosi odpowiedzialność za jej działanie.

**Ile taka zmiana musiałaby potrwać? Miesiące czy lata?**

– Bardzo mnie zaniepokoiło, że – jak słyszę – opozycja nie jest gotowa zlecić przygotowania porządnego, kompleksowego projektu nowego prawa medialnego. Taki projekt, a przynajmniej jego założenia, powinien być pokazany przed wyborami. Jeżeli dużej partii opozycyjnej nie stać na wydanie kilkunastu-kilkudziesięciu tysięcy złotych na napisanie projektu, to znaczy, że ta niezmiernie ważna sprawa w ogóle jej nie interesuje.

**Gdyby przed wyborami taki projekt powstał, to ile potrzeba czasu na zobaczenie zmian?**

– Na całościowe zmiany potrzeba kilku miesięcy od wejścia w życie ustawy. Ale żeby zobaczyć zmiany, wystarczą dni. Radykalne ruchy pozwalające przerwać to, co się w tej chwili dzieje w TVP, są możliwe natychmiast. Kodeks spółek handlowych na to pozwala. To zależy tylko od determinacji nowego rządu.

**Wtedy, do czasu zasadniczych przekształceń, można by np. zmienić propagandowe „Wiadomości” TVP w prawdziwy program informacyjny?**

– Oczywiście. ●

**Rozmawiała Agnieszka Kublik**



*Rezygnacja z modelu spółki byłaby czytelnym znakiem, że budujemy coś zupełnie nowego, przerywamy ciągłość istnienia skompromitowanych instytucji.*

*Nowy model organizacyjny wymaga szczegółowego opisania w ustawie*

# TSUE obniża kary na Polskę

**Likwidacja Izby Dyscyplinarnej nie wystarczyła do zatrzymania kar co miesiąc naliczanych Polsce za niespektowanie orzeczenia TSUE. Wiceprezes Trybunału postanowił jedynie obniżyć je o połowę.**

„Wiceprezes TSUE obniżył kwotę okresowej kary pieniężnej do 500 000 EUR dziennie począwszy od dnia podpisania postanowienia” – poinformowało w piątek biuro prasowe TSUE. Lars Bay Larsen zmniejszył tym samym karę naliczaną Polsce od października 2021 r. o połowę – dotąd wynosiła ona 1 mln euro dziennie.

Karę nałożono w sprawie dotyczącej systemu dyscyplinowania polskich sędziów. Regulujące go przepisy zaskarżyła w TSUE Komisja Europejska. Zdaniem Brukseli niezgodne z prawem unijnym regulacje godzą w niezależność polskich sędziów. TSUE – w ramach zabezpieczenia – nakazał Polsce zawiesić ich stosowanie. Gdy polskie władze tego nie zrobiły, unijny trybunał zdecydował się nałożyć sankcje.

O uchylenie – lub ewentualną zmianę postanowienia o nałożeniu kar – wystąpił w marcu polski rząd. Jak przekonywał, Polska – wprowadzając zmiany w prawie – zastosowała się już w pełni do ciężących na niej zobowiązań. Wiceprezes TSUE uznał, że nie do końca jest to prawda. Dlatego, zamiast znieść karę, zdecydował się obniżyć jej wysokość o połowę.

Jednym z powodów nałożenia kar była działalność Izby Dyscyplinarnej utworzonej w SN. Izba zawieszala sędziów i pozbawiała ich immunitetów, chociaż nie była niezależna.

„Izba ta została zniesiona. Polska uchyliła przepisy przyznające jej określone uprawnienia do orzekania w przedmiocie sędziów” – zauważył wiceprezes TSUE.

ID zlikwidowała prezydencka ustawa z połowy ubiegłego roku.

Jej rozstrzygnięcia weryfikowała nowa Izba Odpowiedzialności Zawodowej, która przywróciła do pracy sędziów zawieszonych przez zlikwidowaną poprzedniczkę. Wiceprezes TSUE uznał to za „wzmocnienie środków prawnych przysługujących sędziom, których dotyczyły orzeczenia Izby Dyscyplinarnej”.

Naliczana od października 2021 r. kara sięga już 535 mln euro. „Zmiana środka nie działa wstecz” – podkreślił TSUE, więc Polsce zostaną potrącone dotąd naliczone kary. Polski rząd nie chce płacić, więc Komisja Europejska potrąca kary z funduszy unijnych.

Kary nałożone przez TSUE będą naliczane do 5 czerwca, gdy unijny Trybunał zamierza wydać wyrok w sprawie przepisów o odpowiedzialności dyscyplinarnej polskich sędziów.

„Jeżeli Trybunał Sprawiedliwości stwierdzi uchybienie, państwo, którego to dotyczy, powinno jak najszybciej zastosować się do wyroku” – przypomina TSUE. Jeśli wyrok będzie niekorzystny dla rządu, a Polska się do niego nie zastosuje, Komisja Europejska będzie mogła wystąpić z nową skargą i domagać się kolejnych sankcji finansowych.

– Z satysfakcją przyjmujemy, że TSUE przychylił się do wniosku Polski, uznając, że Polska w znacznej części zrealizowała postanowienia środka tymczasowego – powiedział PAP Szymon Szyrkowski vel Sę, minister ds. europejskich. – Pokazuje to, że chociaż nasze stanowiska w niektórych elementach nadal się różnią, dialog z instytucjami europejskimi ma sens i przynosi wymierne rezultaty – dodał.

„Nazwać to sukcesem? Wyrok przed nami, a sprawa raczej przegrana dla rządu, za co zapłacimy wszyscy, a powinni odpowiedzialni w Ministerstwie Sprawiedliwości” – komentuje na Twitterze sędzia Dominik Czeszkiewicz ze stowarzyszenia Themis. ●

**Łukasz Woźnicki**

R E K L A M A

ŁĄCZY NAS MIKOŁAJ KOPERNIK

## Europa pozna warmińskie dziedzictwo Kopernika

Rok Mikołaja Kopernika zawieźliśmy do stolicy Unii Europejskiej, do Ambasady RP w Belgii – mówi marszałek Gustaw Marek Brzezina.

**C**ały świat świętuje w tym roku jubileusz 550-lecia urodzin i 480. rocznicę śmierci Mikołaja Kopernika. W szczególny sposób jubileusze obchodzimy w Polsce: chronologicznie – w Toruniu, czyli w miejscu jego narodzin, w Krakowie, gdzie pobierał nauki, i na Warmii, którą wybrał do życia, do pracy, do badań naukowych, gdzie zamieszkiwał ponad połowę swojego życia, gdzie dokonał żywota i gdzie został pochowany.



Marszałek Gustaw Marek Brzezina i ambasador RP w Królestwie Belgii Rafał Siemianowski zaprezentowali drugie wydanie „De revolutionibus” • fot. Szymon Tarasewicz

Specjalną wystawę poświęconą Kopernikowi zorganizowano także w Ambasadzie RP w Brukseli.

– W Brukseli przypomnieliśmy, że rewolucyjnego odkrycia astronom dokonał na naszych ziemiach, obserwując niebo właśnie stąd – mówi marszałek Brzezina. – Zawieźliśmy tam oryginalne wydanie „De revolutionibus”. Zaprosiliśmy też do odwiedzenia naszego regionu – znajdującą się na olsztyńskim zamku tablica astronomiczna to światowy unikat dziedzictwa jego pracy. To nieustająco cel pielgrzymek turystów, naukowców, pasjonatów historii i astronomii, wycieczek szkolnych.

W maju wystawa przeniesie się do Kwatery Głównej NATO, a we wrześniu do Parlamentu Europejskiego. Jubileuszowych wydarzeń będzie w Brukseli więcej.

# Nieobecny po raz szósty

**Senator PiS Grzegorz Bierecki po raz kolejny nie stał się jako świadek na proces w sprawie zamachu na b. wiceszefa KNF Wojciecha Kwaśniaka. Pół godziny przed rozprawą biuro Biereckiego przekazało, że założyciel SKOK-ów wyjechał za granicę.**

## Wojciech Czuchnowski

Usprawiedliwienie przekazane telefonicznie przez biuro Biereckiego wywołało konsternację u prowadzącej rozprawę sędzi Edyty Snaustin-Jurkun. Jeszcze w piątek rano sąd miał potwierdzenie, że Bierecki przyjdzie i będzie zeznawał. Miał się stawić o 12.30. Gdy nie przychodził, sędzia zarządziła przerwę na telefon do biura senatora, po której ogłosiła, że po godz. 12 biuro miało mailem wysłać informację o wyjeździe świadka z kraju.

– Na razie szukamy tego maila – mówiła sędzia. Nie podjęła jeszcze decyzji, czy nałożyć na Biereckiego karę za nieusprawiedliwioną nieobecność w sądzie.

Od lipca ub. roku senator PiS został wezwany już po raz szósty. Za każdym razem przysyłał usprawiedliwienie, że nie przyjdzie z powodu „ważnych obowiązków państwowych” albo choroby. Teraz miał być. Jest ostatnim świadkiem w procesie o zlecenie zamachu na b. wiceszefa KNF Wojciecha Kwaśniaka.

Zamach – ciężkie pobicie metalową pałką – zlecił SKOK Wołomin. Według prokuratury sprawcy działali na bezpośrednie zamówienie Piotra P. – b. oficera WSI, pełniącego w tym SKOK-u kluczową funkcję. Przed sądem Piotr P. (który doprowadzany jest z więzienia, gdzie siedzi za udział w aferze Pro Civili) zaprzecza, ale opowiada też o kulisach działalności wołomińskiego SKOK-u. Jak mówi, był świadkiem wręczania pieniędzy politykom PiS związanym z tym SKOK-iem (m.in. Jackowi Sasinowi, dziś wicepremierowi), a o wszystkim miał wiedzieć Bierecki. Za te twierdzenia prokuratura – na wniosek Biereckiego – wy-

toczyła Piotrowi P. sprawę o składanie fałszywych zeznań. Bierecki i Sasin pozywają go za zniesławienie.

## Co wie Bierecki?

– To nie jest tak, że bandyta bije zawsze tego dobrego – stwierdził Bierecki 12 grudnia 2018 r. Tego dnia CBA na wniosek prokuratury zatrzymało Kwaśniaka i trzy inne osoby z kierownictwa KNF z czasów rządów PO-PSL. Przed sądem Bierecki ma wyjaśnić, co miał na myśli.

Zatrzymanie Kwaśniaka i byłego kierownictwa KNF związane było ze śledztwem mającym dowiedzieć, że to Komisja, a nie kierownictwo SKOK-ów, odpowiedzialna jest za aferę SKOK-u Wołomin, w której straty przekroczyły 2 mld zł. Prokuratura zarzuciła KNF i Kwaśniakowi „opieszałość”, w wyniku której miało dojść do nadużyć. Na specjalnej konferencji ówczesny prokurator krajowy Bogdan Świączkowski (dziś w Trybunale Konstytucyjnym) triumfował, mówiąc, że „to jest prawdziwa afera KNF”.

Bierecki został wezwany na świadka przez mec. Jerzego Naumana, który reprezentuje Wojciecha Kwaśniaka. Adwokat oczekuje, że Bierecki przed sądem wyjaśni, co miał na myśli, sugerując, że Kwaśniak wcale nie jest ofiarą.

Prawnik we wniosku o przesłuchanie zwraca też uwagę, że już po tej wypowiedzi Bierecki deklarował, iż „z przyjemnością zjawi się w prokuraturze”, gdzie „z całą pewnością podzieli się swoją wiedzą”. Jak pisze Nauman, z wypowiedzi senatora PiS na temat Kwaśniaka wynika, że „świadek [Bierecki] jest w posiadaniu wiedzy przydatnej w niniejszej sprawie”, a ta wiedza „pozwoliła mu na usprawiedli-



• **Za każdym razem Bierecki przysyłał usprawiedliwienie, że nie przyjdzie z powodu „ważnych obowiązków państwowych” albo choroby**

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

wienie sprawców zamachu na pana Kwaśniaka, który nie jest »dobry«, ergo były powody, by uznać go za »złego« i dlatego zasługiwał na pobicie”.

Prokuratura nie wezwała Biereckiego. Zrobił to jednak sąd.

Wojciech Kwaśniak jako wiceszef KNF zajął się SKOK-iem Wołomin po latach blokowania przez PiS, w tym przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego, oddania systemu kas pod nadzór Komisji. I w kwietniu 2014 r. omal nie został zabity przez gangstera działającego na zlecenie ludzi z drugiej pod względem wielkości kasy systemu SKOK-ów.

Słowa Biereckiego dotyczące Kwaśniaka oburzyły opinię publiczną. W następnych dniach okazało się też, że „prawdziwa afera KNF” jest dęta. Sąd w Szczecinie nie znalazł żadnych podstaw do aresztu dla byłego wiceszefa Komisji i jego współpracowników, a śledztwo w ich sprawie ocenił bardzo krytycznie. Po latach Kwaśniak i pozo-

stali zatrzymani dostali nawet odszkodowania po 15 tys. zł.

Proces sprawców zamachu na Kwaśniaka toczy się od 2015 r. Mimo że sprawa wydaje się prosta – znane są nazwiska sprawców i zleceniodawcy – postępowanie trwa do dziś. Najpierw prowadząca sprawę sędzia forsowała zmianę kwalifikacji przestępstwa z usiłowania zabójstwa na zwykłe pobicie. Popierała to prokuratura, ale nie dopuścili do tego pełnomocnicy byłego wiceszefa KNF.

## Niewygodne fakty dla Biereckiego

Przed sądem – gdy założyciel SKOK-ów wreszcie się w nim stawi – będzie musiał się skonfrontować z niewygodnymi faktami. Z raportów KNF opublikowanych jeszcze w 2015 r. wynika, że centrala SKOK-ów do samego końca działalności kasy w Wołominie miała obowiązek nadzorowania jej działalności i powinna wiedzieć o nadużyciach – kredytach przyznawanych na słupy.

Tymczasem SKOK Wołomin nie mał do końca był przez centralę nadzorowany i stawiany innym kasom za wzór. Gdy na przełomie 2012 i 2013 r. KNF wreszcie objęła ją nadzorem, SKOK-i oraz wspierający je politycy PiS rozpoczęli kampanię przeciwko Komisji, oskarżając ją o polityczne działania przeciwko SKOK-om.

Kampania ta wzmogła się, gdy KNF ogłosił, że Bierecki wyprowadził 65 mln zł z fundacji mającej wspierać SKOK-i do instytutu założonego ze swoim bratem. Gdy PiS doszedł do władzy, śledztwo w tej sprawie zostało umorzone.

Przesłuchanie Biereckiego ma być przedostatnim punktem procesu zamachowców. Ostatnim są mowy końcowe. Przed sądem nie stają wszyscy sprawcy. Krzysztof A. – bezpośredni wykonawca zamachu – został wypuszczony na wolność i dziś jest poszukiwany listem gończym. Mężczyzna, który przekazał zlecenie na zamach – też Krzysztof o nazwisku zaczynającym się na A – złożył wniosek o dobrowolne poddanie się karze. Współpracuje z prokuraturą jako mały świadek koronny. To jego zeznania obciążają Piotra P. oraz Marcina W., oskarżonych o zlecenie zamachu. A także samego Biereckiego – w sprawie opłacania polityków związanych z kasami.

Wojciech Kwaśniak wiele razy wyrażał rozgoryczenie, że po przejęciu władzy przez PiS stracił wsparcie państwa i stał się obiektem polowania ze strony prokuratury. W zamachu omal nie stracił życia. To jedyny po 1989 r. tak drastyczny przypadek ataku na urzędnika państwowego w związku z pełnieniem przez niego czynności. ●

**Grzegorz Bierecki  
jest ostatnim świadkiem  
w procesie o zlecenie zamachu  
na b. wiceszefa KNF  
Wojciecha Kwaśniaka**

JUŻ **WSPRZEDAŻY**

**EKOUMIAR** Jak być bliżej siebie i natury?

**NATALIE PORTMAN** Zawsze byłam ambitna

**PSYCHOLOGIA** Jak dobrze się rozstać?

**PRZYRODA** Powinniśmy więcej ściemniać

**MODA** Czy ubrania mogą być zdrowe?

wysokie**obcasy**  
extra



900

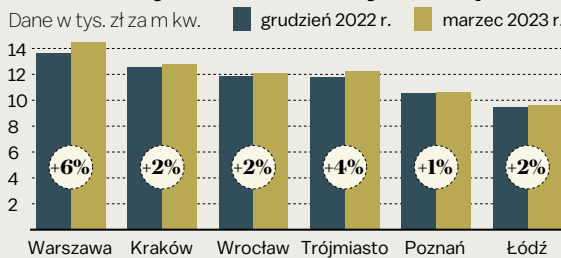
TYS.

• tylu mamy pracujących uchodźców z Ukrainy, z czego aż 90 proc. to kobiety, objęte ochroną tymczasową, które trafiły na polski rynek pracy w ciągu ostatniego roku

źródło: ZUS

## Średnie ceny mieszkań (oferty deweloperów)

Dane w tys. zł za m kw.



© GAZETA WYBORCZA

ŹRÓDŁO: RYNEK PIERWOTNY



Problemem ukraińskiego zboża powinna się już wcześniej zająć Unia Europejska. Dotyczy on nie tylko Polski, ale też innych krajów członkowskich. Zwracaliśmy na to uwagę

WALDEMAR BUDA

minister rozwoju i technologii w rozmowie z BI

Ceny rosną wciąż za szybko i będą

## Iluzja spadającej inflacji

FOT. PIOTR KAMIONKA/REPORTER

– Obecnie inflacja jest całkowicie rozlana po wszystkich sektorach gospodarki. Część przedsiębiorców zaczyna dostrzegać, że możliwość podnoszenia cen jest mniejsza – mówi prof. Joanna Tyrowicz.

ROZMOWA Z

PROF. JOANNĄ TYROWICZ

członkinią RPP

**PATRYCJA MACIEJEWICZ:** Inflacja zaczęła spadać! Czekaliśmy na to bardzo długo.

**PROF. JOANNA TYROWICZ:** To chyba nie jest zbawienie, na które wszyscy czekaliśmy. Co gorsza, iluzja spadającej inflacji sprawia, że nie widzimy pełnego obrazu, a on jest niestety mało optymistyczny.

Jak to?

– Miesiąc do miesiąca inflacja rośnie nieniekoniecznie. Między lutym a marcem ceny wzrosły aż o 1,1 proc.

Niższa inflacja w ujęciu rocznym wynika z tego, że po bardzo wysokich wzrostach cen w zeszłym roku trudno o tak samo wysokie wystrzały ponownie. W praktyce to tylko magia liczb, która nie oddaje uciążliwości inflacji. Bo przecież ceny nie spadają, tylko wolniej rosną.

Do tego naprawdę rosną wciąż za szybko. Przez to, że porównu-

jemy je do wysokich poziomów z 2022 roku, szacowano, że inflacja powinna być w marcu niższa o 3 pkt proc. niż w lutym. Tymczasem obniżyła się jedynie o nieco ponad 2 pkt proc.

O czym to świadczy?

– O tym, że za mało mamy w gospodarce mechanizmów eliminujących wzrost cen. Mamy za to niestety dużo warunków po temu, żeby rosły nadal.

Co pcha inflację w górę.

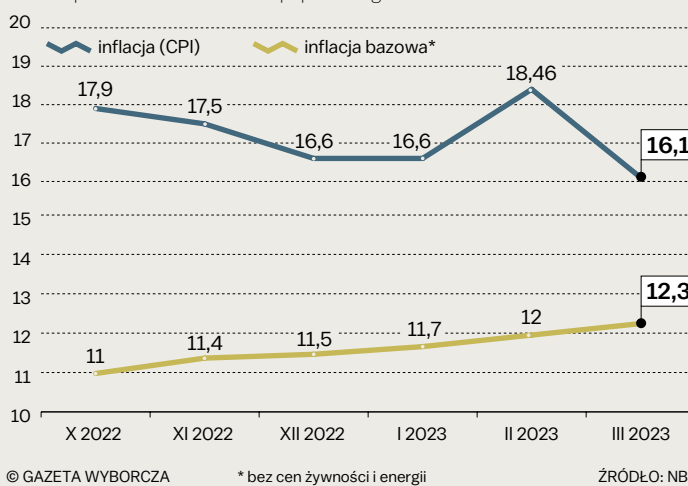
– Obecnie inflacja jest całkowicie rozlana po wszystkich sektorach gospodarki. Oczywiście część przedsiębiorców zaczyna dostrzegać, że możliwość podnoszenia cen jest mniejsza. Ale to nie znaczy jeszcze, że one przestaną rosnąć, a jedynie, że spowolni tempo tego wzrostu.

**Skąd wiemy, co myślą o podwyżkach przedsiębiorcy?**

– Z badań oczekiwań co do własnych cen. Problem z inflacją jest taki, że sprowadzamy debatę do

## Inflacja w Polsce w ostatnim półroczu

Dane w proc. w stosunku do roku poprzedniego



© GAZETA WYBORCZA

\* bez cen żywności i energii

ŹRÓDŁO: NBP

**Inflacja spadnie, ale ceny nie wrócą do starych poziomów. Jeżeli jabłko kosztowało kiedyś 2 zł, teraz kosztując 5 zł, to te 5 zł zostanie**

comiesięcznego komunikatu GUS i zwalamy winę na nośniki energii czy żywność. Tymczasem ponad połowa przedsiębiorców deklaruje, że ceny ich produktów i usług wzrosną w ciągu kwartału. Na szczęście nieco mniej ma takie oczekiwania na za rok.

Ceny zawsze się zmieniają. W każdym miesiącu jakieś rosną, a jakieś maleją. Więcej zrozumiemy dopiero, gdy przyjrzymy się, jak często zmieniają się ceny poszczególnych produktów. To tzw. procesy cenotwórcze. Robimy to, analizując produkt po produkcie, np. 1 litr mleka UHT tej samej fir-

my o tej samej zawartości tłuszczu. Taka analiza pokazuje, że za trwałą i wysoką inflacją stoi w Polsce fundamentalna zmiana procesów cenotwórczych.

Nie wiem, czemu NBP tego dotąd nie badał. Dopiero po pół roku dopraszania się o takie badania Rada może wreszcie zobaczyć jakiś wstępny obraz tych procesów. Na razie dotyczy on tylko cen żywności i jest jeszcze bardzo skromny w warstwie analitycznej. Ale przykładowo już teraz widać, że o ile kiedyś producenci podnosili ceny o 2 proc. raz na rok, to teraz nadal podnoszą ceny o 2 proc., ale coraz częściej. Ta zasadnicza zmiana nie wydarzyła się z dnia na dzień, lecz zachodziła stopniowo od 2019 roku. Najpierw podwyżki były nie raz, ale dwa razy do roku, potem cztery, teraz nawet niemal sześć.

A czy jakieś ceny spadają?

– Tak, ale rzadziej niż kiedyś. Obraz zaburza obniżenie VAT na żywność w ubiegłym roku. Wtedy wszystkie ceny spadły niemal jednego dnia. Ale poza tym krótkim okresem spadki cen są o 20 proc. radsze.

W połączeniu z częstszymi podwyżkami mówimy o fundamentalnym rozregulowaniu gospodarki, które nie naprawi się samo. ●

► II-III

# Straciliśmy pojęcie, co ile

**Dziś nieuzasadnionym, nieodpowiedzialnym optymizmem byłoby powiedzieć, że wystarczy zostawić stopy procentowe takie, jakie są, i wszystko samo się ureguje. Spadek inflacji to efekt czysto statystyczny – mówi prof. Joanna Tyrowicz, członkini RPP.**

**PATRYCJA MACIEJEWICZ:** Slucham prezesa Głapińskiego na konferencjach i słyszę, jak mówi, że gospodarka hamuje, ludzie zaciskają pasa, a inflacja będzie wyraźnie spadać. Nie będzie tak?

**PROF. JOANNA TYROWICZ:** Tak, konsumenci zaciskają pasa. Rozumiem, że do świadomości publicznej dopiero pod koniec 2022 roku dotarło, że płace realnie spadają. Kłopot w tym, że ludzie w większości wiedzieli to wcześniej, bo podwyżki w budżetówce i w małych firmach były niewspółmierne małe w relacji do wzrostu cen już dużo wcześniej. Comiesięczne dane z sektora przedsiębiorstw pokazują sytuację szczęśliwców z większymi podwyżkami, zafalszowując obraz całości.

Niektórzy mogą nie rozumieć, skąd brały się zatem wzrosty sprzedaży detalicznej w drugiej połowie 2022 roku. Bardzo wierząc w narrację o łagodnym lądowaniu gospodarki, interpretowano te statystyki przesadnie optymistycznie. Tymczasem napływ uchodźców z Ukrainy spowodował, że wyniki były sztucznie zawyżane – wiemy to z porównania do innych krajów UE – a ponieważ imigrantów już nie przybywa, to te statystyki wydają się lecieć na łeb na szyję.

**Ale to przecież nic złego, że Ukraińcy wydawali u nas pieniądze.**

– Oczywiście, że nie, ale interpretacja danych musi to uwzględniać, bo inaczej pomijamy dwa poważne wyzwania dla polityki gospodarczej.

Po pierwsze, jeśli to wszystko wydarzyło się już wcześniej, to naprawdę nie na miejscu jest głosić: „polityka pieniężna działa świetnie, ale z opóźnieniem”.

Po drugie, widzimy – też przez analogię do innych krajów UE, które spadki sprzedaży detalicznej miały w danych wcześniej – że inflacja przyspieszała przez całą drugą połowę 2022 roku pomimo tego zaciskania pasa. Czyli było ono niewystarczające do zduszenia presji na wzrost cen!

Dziś nieuzasadnionym, nieodpowiedzialnym optymizmem byłoby powiedzieć, że wystarczy zostawić stopy procentowe takie, jakie są, i wszystko samo się ureguje. Spadek inflacji to efekt czysto statystyczny, a nie opóźnienie procesów cenowych.

**Prezes wycofał się właśnie z obietnic, że na koniec roku będzie to 6 proc. Obiecuję 7 proc.**

– Żaden znany mi bankier centralny na świecie nie podaje prognoz punktowych, tylko przedziałowe, bo prognozy punktowe sprawdzają się nad wyraz rzadko.

Zgodnie z materiałami zespołu analityków NBP nigdy nie było podstaw do rozmów o „szóstce z przodu”, kolejne dane odesłały w niebyt „siódmkę z przodu”, a mamy dopiero kwiecień.

Niespodzianki dotyczące cen nośników energii i żywności mogą być co prawda mniej pesymistyczne niż dotąd, ale odpowiedzialność w polityce pieniężnej wymaga, żeby bazować w decyzjach na twardych danych, a nie na nadziejach, że może nam się poszczęści. Kluczowe jest to, że średnioroczna inflacja w 2023 roku nie będzie dużo niższa niż w 2022.

**Projekcja pokazuje zejście do celu inflacyjnego Rady?**

– Nie. Projekcja pokazuje, że ścieżka centralna inflacji pozostaje powyżej górnego pasma dopuszczalnych odchyleń od celu na koniec 2025 roku. Mam aż pięć zastrzeżeń do pani zdania: zejście z pewnym prawdopodobieństwem, za dwa lata, pod warunkiem utrzymania stóp na niezmienionym poziomie 6,75 proc., prawie oraz do górnego pasma odchyleń. Przyzna pani, że to już brzmi zupełnie inaczej.

Zaklinanie rzeczywistości sprawdza się w gospodarce jeszcze rzadziej niż prognozy punktowe. Aby osiągnąć cel inflacyjny, czyli 2,5 proc., trzeba wykorzystać instrumenty będące w gestii RPP i podjąć odpowiednie działania. A my tego świadomie nie robimy.

**Bo jest obawa o koszt.**

– Jaki?

**Spółeczny.**

– W jakiej postaci?

**Wzrost obciążenia ratami kredytów i recesja.**

– Ustalmy fakty: 13 mln polskich rodzin płaci wysoki podatek inflacyjny, a kredyt na mieszkanie ma ok 3 mln rodzin. Nie umniejszam trudnej sytuacji pewnej grupy kredytobiorców, ale nie można z tego powodu zamykać oczu na to, co dotyczy całe społeczeństwo. Redystrybucja za pomocą instrumentów polityki społecznej pozwala wspierać rodziny w trudnej sytuacji, podczas gdy redystrybucja generowana przez inflację jest niekontrolowalna. Innymi słowy, jako społeczeństwo umielibyśmy złagodzić szok wyższych stóp procentowych dla potrzebujących pomocy gospodarstw domowych bez jednoczesnego lekceważenia kosztów wysokiej inflacji dla wszystkich gospodarstw domowych.

**Drugi argument – recesja.**

– Recesja to takie zwierzę, że w największym stopniu objawia brak wzrostu wydajności. Mówiąc prosto: nie mamy siły, zdolności, by rosnąć. Kiedy się pojawia ten brak wzrostu wydajności? Gdy nie ma nakładów na inwestycje. W Polsce stopa inwestycji szoruje po dnie od ośmiu czy dziesięciu lat.

Po drugie, wydajność nie będzie rosła, jeśli żyjemy w niepewnych czasach. Jak nie wiesz, jak się umówić ze swoimi kontrahentami, pracownikami na za pół roku czy za rok, nie jesteś w stanie podpisać kontraktu na kilka lat do przodu, bo nie wiadomo, jakie będą ceny, a oczekiwania inflacyjne wszystkich stron transakcji są – jak to się mówi – odkrotwiczone, to wszyscy przyjmują pozycję przetrwalnikową, jak żabki na zimę. Czekamy, aż będzie lepiej.

To nie jest moment na podejmowanie inwestycji. Im dłużej trwa ta sytuacja zawieszona, tym niższy potencjał rozwojowy gospodarki w krótkim i średnim okresie.

Realny wybór, jaki mamy, brzmi więc następująco: albo wystarczająco restrykcyjna polityka pieniężna ogranicza aktywność gospodarczą przejściowo, by ustabilizować gospodarkę, albo niewystarczająco restrykcyjna polityka pieniężna przekłada się na dojmującą, trwałą i kosztowną społecznie dla wszystkich stagnację.

Powtórzę z naciskiem: podtrzymywanie wysokiej inflacji to jest obniżanie potencja-



FOT. ŁUKASZ CYNALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

lu rozwojowego gospodarki na dłużej. Z czego tu być dumnym?

To nie są łatwe wybory, błędy przeszłej polityki gospodarczej generują koszty w przyszłości, ktoś je musi wziąć na klatę. Polityka pieniężna po to co do zasady jest niezależna, żeby być w stanie takie decyzje podejmować, a nie zamykać na nie oczy.

**Zawsze wychodzi ktoś i mówi: „W USA Fed troszczy się także o zatrudnienie, my też tak chcemy”.**

– W USA bank centralny ustawowo ma taki obowiązek. W Polsce ustawodawca kazał NBP i RPP zapewnić stabilność cen i dopóki nie zmieni tego mandatu, taka rozmowa jest o niczym.

Zostawiając na boku kwestie prawne, Fed od sierpnia 2021 powtarza z mozołem to samo: „Żeby zapewnić ludziom stabilność na rynku pracy, musimy im zapewnić stabilne otoczenie gospodarcze. Wysoka inflacja destabilizuje otoczenie gospodarcze. Sposobem zapewniania korzystnej sytuacji na rynku pracy jest więc doprowadzenie inflacji do celu 2 proc.”.

A na poziomie faktów to mamy w Polsce obecnie historycznie niskie bezrobocie, historycznie wysoki wzrost płac nominalnych. Podobnie jest w USA i w wielu krajach Europy. W takich warunkach, nawet gdyby nasz bank centralny poza stabilnością cen miałby się troszczyć także o zatrudnienie, bezrobocie nie jest i nie powinno być najważniejszą troską.



*Inflacja nie jest zła,  
bo nie lubimy słów  
na „i”, tylko dlatego,  
że tniesz nożyczkami  
wszystkie nici  
społeczno-gospodarcze.  
Odbudowanie ich zajmuje  
czas i pieniądze.*

PROF. JOANNA TYROWICZ  
członkini RPP

**Mamy dwuletnie, może i czteroletnie doświadczenie inflacyjne. Co nam to robi na przyszłość?**

– Straciliśmy pojęcie, co ile „powinno” kosztować. Żeby zrobić zakupy po „godziwych” cenach, trzeba najpierw przejść po sklepach, porównać ceny.

Jednym z wymiarów polskich nierówności jest to, że zawsze mieliśmy grupę osób, która chodzi od sklepu do sklepu w poszukiwaniu promocji i najniższych cen. W obecnych warunkach ta grupa się rozszerza, bo dołączyły do niej także rodziny, którym w poprzednich latach swobodniej wystarczało do pierwszego.

Inflacja na pewno dała nam poczucie zubożenia. Nawet tym rodzinom, którym wystarczało do pierwszego, obniżyło się poczucie własnego statusu finansowego. To obniżenie komfortu psychicznego może być faktycznie większe niż faktyczne pogorszenie komfortu finansowego, bo burzy ich poczucie bezpieczeństwa. To namacalny i potencjalnie trwały efekt wysokiej inflacji. Z badań wynika, że doświadczenie utraty bezpieczeństwa rzutuje negatywnie na wybory ekonomiczne w późniejszych okresach życia, nawet kiedy inflacja wróci już do celu. Koszty społeczne inflacji wiele mają twarzy.

Inflacja to też niekontrolowana, niezgodna z naszymi preferencjami społecznymi redystrybucja. Rośnie wartość nieruchomości; wartość gotówki spada. Aktywa finansowe można tylko częściowo zabezpieczyć przed utratą wartości. Nic z tego nie jest fair i nie odzwierciedla marzenia Polaków o większej równości szans czy zabezpieczeniu podstawowych potrzeb.

Kolejna rzecz – inflacja spadnie, ale ceny nie wrócą do starych poziomów. Jeżeli jabłko kosztowały kiedyś 2 zł, teraz kosztują 5 zł, to te 5 zł zostanie. A skoro jabłko i rowery podrożały na stałe, to co z walutami takimi jak euro czy dolar. Inflacja jest wyższa w Polsce niż w USA czy w strefie euro, a wydajność nie rośnie szybciej. Trwale osłabienie tzw. fundamentów dla złotego oznacza, że pożegnać się możemy z 4,30 czy 4,50.

Z punktu widzenia przedsiębiorców ma to jeszcze dalej idące konsekwencje. Mieliśmy ponad dziesięć lat świętego spokoju. Rozumiem, że spadł samolot, były powodzie i kryzysy polityczne, ale co do zasady w gospodarce był święty spokój – niska stopa inflacji, tani kredyt, wolno zmieniający się kurs walutowy. Można było kupić się na rozwijaniu firmy, robieniu biznesu. Kiedyś przedsiębiorca brał maszynę w leasing i skupiał się na tym, by zarobić na spłatę i dalszy rozwój. Dziś nie

# „powinno” kosztować



wie, po ile będzie kupował komponenty, musi zarobić na odsetki – i nie ma pojęcia, po ile będzie mógł sprzedawać.

## Namieszała przecież pandemia.

– Zgoda. Ale po pandemii wszyscy mieli nadzieję, że wrócimy do czasu spokoju. A ten czas spokoju nie wróci, nawet gdy inflacja powróci do celu. Spokój wróci dopiero, gdy się przyzwyczaimy, że jest niska.

## Czyli zaufamy.

– Zaufamy, że niektóre sprawy są w gospodarce ogarnięte i nie trzeba się bać, że nowy pożar szybko wybuchnie.

Proszę zobaczyć, co się dzieje przy umowach bardziej długoterminowych – firmy albo unikają zawierania takich umów, albo preferują ustalanie stawek w walutach o niższej inflacji i bardziej wiarygodnej polityce pieniężnej, albo wpisują w umowy automatyczną indeksację cen o stopę inflacji. Jak opanować inflację, gdy umowy pomiędzy biznesami zaczynają mieć automatyczne klauzule indeksacji? Kiedy doczekamy się obniżek choć niektórych cen, jeśli nowe umowy automatycznie mają być podnoszone o wskaźnik przeszłej inflacji. To błędne koło.

Inflacja nie jest zła, bo nie lubimy słów na „i”, tylko dlatego, że tnie nożyczkami wszystkie nici społeczno-gospodarcze. Odbudowanie ich zajmuje czas i pieniądze. Szczególnie jeśli nadwyreżona jest najważniejsza nić, czyli zaufanie do państwa, w tym do polityki pieniężnej.

Z tym złotym to trochę pani przesadza. Zawierania były kilka miesięcy temu. Teraz jest względny spokój.

– Jest coś takiego jak globalny apetyt na ryzyko. Jak jest źle i się niepokoisz, to chcesz mieć dolara, to bezpieczny port. Jak wiatr się wzmaga, to wyprzedajesz, co masz (albo przestajesz kupować), i kupujesz dolara.

Jeśli jako kraj jesteś sklasyfikowany przez inwestorów jako najlepszy uczeń w klasie – wiarygodny, rozsądny – to jesteś ostatni w kolejce do wyprzedazy. A jak jesteś słabszym czy najsłabszym uczniem w klasie, to jesteś w niej pierwszy.

Dobrymi uczniami historycznie były państwa bałtyckie. Słabym była Turcja, dołączyły do niej Węgry. Najsłabszych uczniów kryzysowe wiatry szarpia mocniej. To dokładnie się dzieje ze złotym. Na globalny sentyment inwestorów wpływu nie mamy, ale możemy zadbać o to, którzy w kolejce do wyprzedazy będziemy.

**Żadna nasza zasługa, że teraz jest spokój?**  
– Żadna.

**Jak zapytać premiera Morawieckiego, to powie, że sytuacja fiskalna jest doskonała. A dług do PKB jest niski. Kropka.**

– Taka narracja ma służyć przesunięciu nas na dalsze miejsca w kolejce do wyprzedazy. Problem w tym, że dług jest w relacji do PKB niski, bo inwestorom zabraliśmy prawie 10 proc. na tych wszystkich obligacjach, które od nas kupili.

## Co to znaczy: zabraliśmy?

– Zapłaciłiśmy im w odsetkach mniej, niż z powodu inflacji zmalała wartość realna ich pieniędzy.

## Nie powinni być zadowoleni.

– Nie są.

## Ale nie widać tego.

– Zależy, gdzie popatrzeć. Emisji polskich obligacji denominowanych w złotym nie ma, Ministerstwo Finansów nie sprawdza więc, jak bardzo są ci inwestorzy niezadowoleni. Emituje nowe papiery, ale niewiele, za to w walutach obcych, np. w dolarach. Dla inwestora wartość realną jego pieniądza gwarantują wtedy Fed i Jerome Powell, a nie NBP i prezes Głapiński.

**Kampania wyborcza już się rozpoczęła. Jak będzie z trzymaniem budżetu w ryzach?**

– RPP nie jest od recenzowania polityki fiskalnej. Powinnam tylko oceniać, jaki ma ona wpływ na warunki prowadzenia polityki pieniężnej. W 2022 r. polityka fiskalna była silnie proinflacyjna, generowała presję na wzrost cen. Według ustawy budżetowej deficyt w relacji do PKB ma w 2023 już nie rosnąć. O ile zatem zostanie zrealizowana ustawa budżetowa, polityka fiskalna powinna przestać się dokładać do inflacji.

**Jeden z jastrzębich ekonomistów powiedział, że zbijanie inflacji nie potrwa tak długo, bo tuż po wyborach RPP przypomni sobie o mandacie i zrobi, co trzeba.**

– Zachodzę w głowę, jak z odpowiedzialnego i stabilnego kraju staliśmy się państwem, w którym w ogóle zrobiło się miejsce na takie rozważania.

Paradoksalnie, jakikolwiek byłby wynik wyborów – siłę się teraz na dyplomację – jesienią możemy jako Rada dostrzec te wszystkie zagrożenia dla gospodarki wynikające z wysokiej i uporczywej inflacji, które tu omówiliśmy.

## Uratuje nas to?

– W mojej ocenie nie mamy dodatkowego pół roku na czekanie. Rada już pół roku czeka, choć nie bardzo wiadomo na co, bo kolejne projekcje pokazują silniejszą gospodarkę realną i mniej korzystną ścieżkę inflacji. Kolejne pół roku bezczynności pozwoli inflacji hulać dalej, pogłębi odkotwiczenie oczekiwań, poprzecina kolejne nitki powiązań społeczno-gospodarczych. Koszty przywracania stabilnych cen będą przez to wyższe.

**Prezes zarzucił pani niełojalność i wytknął wysokie pobory. Mówił, że nie powinno się formułować opinii, które są sprzeczne z konsensusem, który uzgodniła Rada, zwłaszcza jak się pobiera tak duże wynagrodzenie.**

– Podobno w NBP powinna być taka praktyka, że nie komentujemy swoich wypowiedzi. Skorzystam z tego wytrychu i nie skomentuję, OK?

**A co się zmieniło od czasu afery z blokowaniem dostępu do analityków? Dostała pani nowe analizy.**

– Problem z naszym bankiem centralnym leży nie w braku mądrych analityków, tylko w tym, że kierują nimi ludzie nierozumiejący misji banku centralnego.

Jeżeli potrzeba specjalnej prośby członka RPP, a następnie pół roku oczekiwania, żeby w warunkach historycznie wysokiej inflacji zobaczyć pierwszą przymiarkę do analizy procesów cenotwórczych, i to tylko dla żywności, to komuś się elementarne rozumienie misji bezpowrotnie zagubiło.

**„Analitycy zaglądają w oczy prezesowi” – powiedziała pani miesiąc temu.**

– Na posiedzeniach boją się powiedzieć o pół słowa za dużo. Tak.

## O czym to świadczy?

– Jest taka cecha w organizacjach, którą półzartem Amerykanie ochrztili „shit goes down”. I tak jest.

Jeśli ktoś odpowie na moje pytanie na posiedzeniu Rady, a odpowiedź okaże się odchodzić od aktualnie ulubionej wizji prezesa, to erupcja gniewu prezesa będzie kaskadować w dół. Analityk, jako ostatni w tym łańcuchu, może dostać w najlepszych okolicznościach burę, a w mniej sprzyjających okolicznościach wypowiedzenie. Trudno to nazwać poprawnym kontaktem Rady z analitykami.

Oczywiście niektórzy robią, co mogą, starają się tak odpowiedzieć na pytanie, żeby nie

można się było do nich przyczepić, a jednocześnie dają do zrozumienia to, co potrzeba – ale czasem jest to gimnastyka istic artystyczna. Szczególnie że ulubione wizje prezesa mają to do siebie, że się gwałtownie zmieniają.

Po drugie, w organizacjach, w których pracuje się kreatywnie, ludzie nie mogą bać się ryzyka, modele trzeba robić odważnie, weryfikując ich wrażliwość na założenia. Zanim komputer policzy, musi być miejsce na burzę mózgów. Tymczasem nie ma miejsca na otwartość intelektualną, bo prezes ciągle na wszystkich i za wszystko krzyczy.

## Na panią też krzyczy?

(wzruszenie ramionami)

– Wracając do otwartości intelektualnej – żeby zapewnić sobie zdolność spełniania losowych życzeń prezesa przy zachodzącym naprawdę niekorzystnym rozwoju danych, jedyne, co mogą robić analitycy, to „ruszać” założeniami i korektami eksperckimi. Dlatego założenia, na jakich pracują, przestały być jawne.

## Od kiedy?

– Kiedyś członkowie Rady mogli uczestniczyć w procesie opracowania projekcji, przychodzić na spotkania o założeniach, zadawać pytania. Dziś brzmi to jak aberracja, ale naprawdę dzwonili na biurko i umawiali się na mniej lub bardziej formalne spotkania. Dzięki temu każdy członek Rady mógł rozumieć pełny zestaw założeń, jeszcze zanim powstanie projekcja.

Teraz członkom Rady nie wolno brać udziału w spotkaniach roboczych. Przy ostatniej projekcji prezes tak długo zwlekał z odpowiedzią na moje pismo, aż mógł odpisać, że za późno, bo spotkanie już się odbyło.

Udało się wydłużyć posiedzenia z jednego do dwóch dni i choć trochę rozmawiać o gospodarce. Jeszcze na październikowym posiedzeniu Rady naszej gospodarce poświęcono dosłownie 22 minuty, teraz łącznie przez dwa dni bieżąca sytuacja w Polsce zajmuje cztery godziny, czasem udaje się pięć. Pierwszego dnia są analitycy, można im zadawać pytania. Stopniowo członkowie Rady korzystają z tej możliwości coraz śmielej.

**Ale wtedy analitycy zaglądają prezesowi w oczy i...**

– Bez szczególnego zdradzania tajemnicy – ta część nie jest nią objęta – prezesa raczej nudzą prezentacje o gospodarce, bo często i na długo wychodzi. Tyle że nie wiadomo, kiedy wróci, więc dla prezentujących analityków stres jest ten sam. Inna sprawa, że zostawia „obserwatorów” pod swoją nieobecność.

## A drzwi do korytarza analityków?

– Moja karta dalej ich nie otwiera.

**Co na to mówią inni członkowie? To przecież złota klatka.**

– Dla niektórych członków problemem jest głównie to, że mnie uwierają te kajdany. ●

**Rozmawiała Patrycja Maciejewicz**



## MIEJSCE, W KTÓRYM TWOJE EMOCJE SĄ NAJWAŻNIEJSZE

wysokieobcasy.pl/zyclepiej ▶



ANNA CYKLIŃSKA

# Brać kredyt 2 proc. czy czekać

– Mamy nieprzewidywalność, która jest trudna dla wszystkich. Przede wszystkim dla tych, którzy by chcieli kupić mieszkanie. Skorzystają z „Bezpiecznego kredytu 2 proc.”, a tu przyjdzie nowy rząd i wprowadzi 0 proc. Już widzę pozwy – mówi żartobliwie Marcin Krason, ekspert rynku mieszkaniowego z Otodom Analytics.

ROZMOWA Z  
**MARCINEM KRASONIEM**  
ekspertem rynku mieszkaniowego  
z Otodom Analytics

**JUSTYNA SOBOLAK:** Kampania wyborcza trwa. Partie prześcigają się w pomysłach mających obudzić rynek mieszkaniowy z letargu. Widzi pan na horyzoncie program, który pomoże?  
**MARCIN KRASON:** Odkąd obserwuję rynek mieszkaniowy, czyli przez około ostatnich 20 lat, nie spotkałem jeszcze pomysłu politycznego, który długoterminowo odpowiadałby na problemy mieszkaniowe Polaków. Zdecydowana większość pomysłów politycznych jest pisana po to, by zdobyć poparcie wyborców. Przekłada się to zwykle na rozdawnictwo pieniędzy.

Programy „Mieszkanie dla Młodych” czy „Rodzina na Swoim” polegały na dopłatach do kredytów mieszkaniowych i te dopłaty otrzymywały osoby, które mogły pozwolić sobie na zakup, miały zdolność kredytową. Tymczasem jest w Polsce ogromna grupa społeczna, która ma pracę, ale zarabia za mało, by pozwolić sobie na zakup czy choćby wynajem. Dzisiaj rodzina 2 plus 2, chcąc wynając w miarę rozsądne mieszkanie w Warszawie, musi liczyć się z wydatkiem rzędu co najmniej 4 tys. zł. Jeśli dodać do tego utrzymanie dzieci i inne koszty, to trzeba nieźle zarabiać, żeby sobie na taki wynajem pozwolić.

**PiS miało dla nich program – „Mieszkanie plus”.**

– Muszę przyznać, że pierwotne założenia programu zrobiły na mnie duże wrażenie. Przeznaczony był dla grupy osób, które są zbyt zamożne, by skorzystać z pomocy socjalnej, ale jednocześnie nie stać ich, by kupić mieszkanie dostępne po cenie rynkowej. Problemem była realizacja programu. Przewracał się o własne nogi za każdym razem, gdy próbował wstać. Z zapowiadanych 100 tys. mieszkań rocznie powstało zaledwie 20 tys. A ich mieszkańcy wypowiadają się o warunkach czynszowych, jakie im zaproponowano, tylko negatywnie.

**Założenia: niski najem, z dojściem do własności, wydawały się słusznym kierunkiem. Co poszło nie tak?**

– Program rozbił się o warunki rynkowe. Nie dało się tak tanio budować mieszkań, by czynsze były niskie. Trafił też, pechowo, na czas prosperity na rynku. Nikomu nie opłacało się budować tanich mieszkań. Deweloper mógł dużo więcej zarobić, budując komercyjnie. Teraz program jest zamiatany pod dywan.

**Mamy za to nowe pomysły. Potencjalni klienci największe nadzieje pokładają w „Bezpiecznym kredycie 2 proc.”. O czym powinni wiedzieć, chcąc skorzystać z tego programu?**

– Przede wszystkim, że „kredyt 2 proc.” nie będzie miał oprocentowania 2 proc. Będzie to 2 plus marża banku. Myślę, że

FOT. MARCIN STEPIEN  
/ AGENCJA WYBORCZA.PL



trzeba przygotować się na oprocentowanie w wysokości co najmniej 3,5-4 proc., w zależności od oferty.

Radziłbym też nie trzymać się ściśle daty 1 lipca, od kiedy program ma działać. Rozmawiamy o rozwiązaniu, które jest jeszcze procedowane. Posłowie przeforsowali ustawę, ale co, gdy Senat będzie miał poprawki? Może zdarzyć się tak, że ostateczny kształt przepisów poznamy dopiero pod koniec maja, a nawet w czerwcu. Do tego czasu wszystko może się zdarzyć – założenia mogą zostać wywrócone do góry nogami.

Poza tym, nawet jeśli program wejdzie w życie 1 lipca, może okazać się, że nie będzie gdzie z niego skorzystać, bo banki nie zdążą przygotować oferty. To się musi przeprocesować, na to potrzeba czasu, a nie mając wytycznych, banki nie będą wróżyć z fusów.

**Wszyscy jednak wierzą w zapewnienia rządu co do terminu i założeń. Nawet rynek już zareagował na program „Bezpieczny kredyt 2 proc.”.**

– Tak, to prawda, i to jest bardzo ciekawe. Program jeszcze nie działa, a już widać jego wpływ na rynek. Z naszych danych wynika, że wzrost zainteresowania kupnem mieszkania jest ogromny – potencjalni klienci wskazują, że

chcą skorzystać z „Bezpiecznego kredytu 2 proc.”. W lutym zainteresowanie było prawie czterokrotnie wyższe niż w styczniu, a w marcu – w stosunku do lutego – dziewięciokrotnie.

Osoby, które są w grupie kwalifikujących się do programu, już teraz szukają mieszkań, które chcą kupić za kilka miesięcy. W Otodom Analytics widzimy rekordowy wzrost nowych rezerwacji mieszkań. Deweloperzy wychodzą z kampaniami marketingowymi, zachęcając do podpisywania umów rezerwacyjnych.

**Kto czeka w kolejce?**

– Te rezerwacje uaktywniły inną grupę kupujących – tych, którzy mają zdolność kredytową lub gotówkę i w ostatnich miesiącach przyglądali się rynkowi, czekając na ustabilizowanie się sytuacji. Teraz, po decyzjach Rady Polityki Pieniężnej o utrzymaniu stóp procentowych na tym samym poziomie i po umiarkowanie optymistycznych danych gospodarczych decydują się na zakupy. Obawiają się, że na przestrzeni najbliższych miesięcy oferta się uszczupli i najlepsze mieszkania znikną z rynku.

**„Bezpieczny kredyt 2 proc.” to tylko jedna z propozycji, jakie są obecnie w grze. PO przebiło stawkę kredytem na 0 proc. Klienci są w potrzebie?**

– Mamy zamieszanie i nieprzewidywalność, która jest trudna dla wszystkich. Przede wszystkim dla tych, którzy by chcieli kupić mieszkanie. Skorzystają z „Bezpiecznego kredytu 2 proc.”, a przyjdzie nowy rząd i wprowadzi 0 proc. Ludzie będą wkurzeni. Już widzę pozwy sądowe „oszukanych” kredytobiorców. Zresztą już są wkurzeni. Niedawno minister Waldemar Buda ogłosił, że, kupując pierwsze mieszkanie na rynku wtórnym zostaną zwolnieni z podatku PCC. Osoby, które podpisały umowę teraz, mogą się zdenerwować. 2 proc. podatku to spora oszczędność. Zaoszczędzone pieniądze można przeznaczyć na remont czy wyposażenie mieszkania.

Ale te pojawiające się nagle hasła dotyczą nie tylko kupujących, ale i całą branżę. Mamy ogromny chaos informacyjny. Przykładem jest zapowiedź walki z patodeweloperką. Spadło to na rynek nagle, w formie hasel, bez przygotowanej ustawy. Nikt nie wie, czego się spodziewać i jak będzie trzeba budować mieszkania. Mam wrażenie, że rząd za bardzo już w tej kampanii się rozpędza. Właściwie każdego dnia możemy obudzić się z innym pomysłem, który ma zrewolucjonizować nasze życie, w tym mieszkaniowe. A problemy mieszkaniówki leżą zupełnie gdzie indziej.

**Gdzie konkretnie?**

– Potrzebne są rozwiązania dla osób, których zwyczajnie nie stać na zakup czy ryn-

kowy wynajem mieszkania. Trzeba też zająć się jakością istniejącej tkanki mieszkaniowej. Doskonałym przykładem są tu dla mnie Praga-Północ czy Kamionek w Warszawie. Powstaje tam wiele nowych inwestycji, a za plotem ludzie nie mają ogrzewania czy ciepłej wody. To pokazuje, że nasz rynek mieszkaniowy wymaga całociowego spojrzenia. Wciąż mamy ogromny problem z mieszkaniami socjalnymi i komunalnymi. Mało się ich buduje, ale też nadzór nad nimi jest niewystarczający. W mieszkaniach komunalnych bytują kolejne pokolenia, bez względu na uzyskiwane dochody, a inni latami czekają w kolejkach. Mamy dużo mechanizmów, które są na rynku, jak choćby TBS-y czy spółdzielnie mieszkaniowe, nie trzeba wymyślać nowych programów, wystarczy pozwolić działać tym, które są.

**W jaki sposób?**

– Wszystkie pomysły, które tworzone są dla mieszkaniówki, dotyczą strony popytowej. Tylko jak „dopalimy” popyt, wzrosną ceny. Politycy wydają się tego nie rozumieć.

**Czyli jednego rozwiązania nie ma?**

– Nie ma. To wymaga kompleksowej analizy z udziałem ekspertów, samorządów, spółdzielni mieszkaniowych. Zastanowienia się, gdzie są największe przeszkody i próba ich pokonania.

**Lewica chce wybudować 300 tys. mieszkań na wynajem i zwiększyć środki na budownictwo komunalne do 10 mld zł rocznie. Agrounia – by deweloperzy 20 proc. lokali w oddawanych nieruchomościach przekazywali na mieszkania komunalne. Może to są rozwiązania?**

– To kolejne hasła wyborcze, bez konkretnych. Rzucić hasło, ile powinniśmy budować mieszkań, jest łatwo. Rząd także obiecał budowę 100 tys. „Mieszkań plus” rocznie i co z tego wyszło?

Jeśli chodzi o angażowanie deweloperów w budowę mieszkań, to próba połączenia działalności społecznej z komercyjną jest dobra. Ale to nie może być tak, że deweloperzy zostaną zmuszeni do oddawania co piątego mieszkania. Nikt nie będzie wówczas zainteresowany budową. Deweloper to firma, która ma na utrzymaniu pracowników, nie prowadzi działalności charytatywnej, istnieje po to, by przynosić zyski. Musiałby być odpowiednie zachęty, np. oferowanie gruntów pod budowę mieszkań w zamian za przekazanie jakiejś części na cele społeczne.

**Nieruchomości w Polsce stają się dobrem luksusowym? Ceny wzrosną?**

– Tak bym nie powiedział. Są trudno dostępne, ale to wcale nie jest tak, że w innych krajach jest lepiej. Problemem w Polsce jest to, że nie ma taniej alternatywy. Rynek najmu przeżył w ubiegłym roku spektakularny przewrót. Gdy do Polski przyjechali uchodźcy, z rynku zniknęło 70 proc. oferty. To się nigdy wcześniej nie zdarzyło, tego nikt się nie spodziewał. Wynajęły się wszystkie tanie mieszkania, zostały droższe, co spowodowało wzrost ceny ofertowej o 30 proc. W Polsce nie ma taniego najmu. Państwo go nie wspiera, odpowiedzialność za mieszkania komunalne zrzuca na samorządy. Zadaniem decydentów jest zadbanie, by rynek był różnorodny, by były alternatywy dla każdego, bez względu na zasobność portfela. ●

**Rozmawiała Justyna Sobolak**

# Groźne stand-upy prezesa NBP

Wystąpienia prezesa NBP już przestają być śmieszne, choć wciąż są inspiracją dla internetowych memów i występów kabaretowych. Te czerstwe stand-upy stają się coraz bardziej niebezpieczne.

Alicja Defratyka\*

W ciągu ostatnich dwóch lat oglądałam wszystkie konferencje prezesa NBP Adama Glapińskiego.

Z konferencji na konferencję rośnie moje zażenowanie słowami prezesa, jego kłamstwami, przeinaczeniami, baśniami z mchu i paproci. Rośnie również obawa, do czego to wszystko może jeszcze doprowadzić.

Osoba, która powinna być całkowicie niezależna od polityków i stać na straży wartości pieniądza, od dawna już jawnie realizuje politykę PiS, krytykuje euro, ekonomistów, media, Donalda Tuska, a ostatnio robi przedpole do polexitu.

Brexit nie nastąpił z dnia na dzień. Wcześniej politycy umiejętnie serwowali obywatelom rzekome korzyści wyjścia Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej. Brexit nastąpił, a Brytyjczycy odczuwają coraz więcej negatywnych skutków swojej decyzji: spadek poziomu życia, brak pracowników z zagranicy, dzięki którym wiele sektorów mogło się rozwijać, stagnację inwestycji, chaos na granicach i konieczność czekania nawet kilkanaście godzin w kolejkach, by móc wyjechać do innego kraju.

Już 60 proc. Brytyjczyków chciałoby referendum dotyczącego powrotu Wielkiej Brytanii na łono Unii Europejskiej.

## A CO ROBI PREZES GLAPIŃSKI?

Na marcowej konferencji powiedział: „Wielka Brytania jest poza Unią Europejską, na szczęście dla Wielkiej Brytanii”, a na kwietniowej: „Wielka

Brytania zyskała możliwość rozwinięcia skrzydeł po wyjściu z Unii Europejskiej”. To jest jawne przygotowywanie ludzi do polexitu, o którym marzy część polityków PiS, Zjednoczonej Prawicy i Konfederacji.

Prezes Glapiński od dawna obrzydza i straszy walutą euro, wpisując się tym samym w politykę PiS. Mówił, że „własna waluta daje nam potężny dopalacz wzrostu gospodarczego”, a „gdybyśmy przyjęli euro, to byłibyśmy bezwolni”. Na ostatniej konferencji powiedział też, że „euro nie jest żadnym panaceum na inflację” i że „członkostwo w strefie euro nie tylko wcale nie chroni przed wzrostem inflacji, ale przeciwnie”. Bezpodstawnie straszy, podobnie jak premier Mateusz Morawiecki, Jarosław Kaczyński i inni politycy PiS, że wprowadzenie euro doprowadziłoby w Polsce do jeszcze większej drożyzny. Według Adama Glapińskiego osoby, które są za wprowadzeniem euro w Polsce, to „osoby, które nie lubią Polski”, „osoby, które są bardzo bogate” i „marksisci-leniniści”, a cała ich dyskusja o euro to jakieś „egzotyczne wypowiedzi”.

Obecna władza nie znosi ekspertów, bo ci często wytykają jej błędy. Już pan Radosław Fogiel mówił: „nie zatrudniamy ekspertów, bo jak zatrudniliśmy ekspertów, nie chcieli realizować naszego programu”. Prezes Glapiński również nie znosi ekspertów ekonomistów.

Na wielu konferencjach atakował i obrażał nas za to, że mamy chętność krytykować go za zbyt późne rozpoczęcie cyklu podwyżek stóp procentowych czy sposób, w jaki prowadzi komunikację. Mówił, że ci, którzy go krytykują, to „domorośli eksperci, którzy chodzą po me-

diach i się produkują dla poklasku”. Innym razem mówił, że ktoś, kto nawoływał do podwyżek stóp procentowych, jest „ekscentrykiem skażonym ideologią neoliberalną”. Mówił też, że krytykują go „siwi i lysi ekonomiści”. Ja, jako niesiwa i niełysa ekonomistka, również należę do bardzo dużego grona ekspertów i ekspertek, które krytykuje działania prezesa Adama Glapińskiego.

Kto ma rację? Ci, którzy już ponad dwa lata temu ostrzegali, że inflacja wymyka się spod kontroli i należy zacząć działać, czy też prezes Glapiński, który w lutym 2021 r. powiedział: „W żadnym wypadku stopy procentowe nie będą rosnąć, to zupełnie abstrakcyjne. Od dłuższego czasu nie rozumiem, skąd takie zaniepokojenie obserwatorów rzekomą groźbą wybuchu inflacji”.

A później w lipcu 2021 r. powiedział, że „Inflacja nie ma negatywnego wpływu na portfele Polaków” oraz we wrześniu 2021 r.: „Podwyżka stóp byłaby szkolnym błędem”.

Wiele osób uwierzyło wtedy prezesowi Glapińskiemu, że inflacja będzie cały czas niska i nie grożą nam wyższe stopy procentowe, więc zdecydowało się na zakup mieszkania, a teraz mocno odczuwa to w swo-



*Osoba, która powinna być całkowicie niezależna od polityków i stać na straży wartości pieniądza, od dawna już jawnie realizuje politykę PiS, krytykuje euro, ekonomistów, media, Donalda Tuska, a ostatnio robi przedpole do polexitu*

im budżecie. W okresie tych najniższych w historii stóp procentowych, czyli 0,1-0,5 proc., które obowiązywały od kwietnia 2020 r. do września 2021 r., łącznie zaciągniętych zostało ok. 330 tys. kredytów.

Bardzo niebezpiecznie wyglądają również poglądy prezesa Glapińskiego dotyczące środków z Krajowego Planu Odbudowy, a także sposób, w jaki te poglądy się zmieniają. W styczniu tego roku prezes Glapiński powiedział o środkach z KPO: „Darowanemu koniowi nie zagłada się w zęby. Może wolelibyśmy te pieniądze wydać na coś innego niż przyklejanie styropianu”.

Tylko to przyklejanie styropianu oznacza wydatki na termomodernizację i transformację energetyczną, a PiS zapewne wolałby te pieniądze wydać po swojemu, czyli na kolejne transfery socjalne i kampanię wyborczą. Na marcowej konferencji prezes powiedział, że „środki z KPO mają znikomy wpływ na życie zwykłego Polaka”, a już na kwietniowej: „KPO nie ma żadnego znaczenia, choć nam się należy jak psu micha”. Widać, że w PiS wiedzą, jak bardzo oddala się perspektywa otrzymania miliardów z Unii Europejskiej, więc prezes Glapiński swoimi wypowiedziami znowu przygotowuje przedpole do tego, czego możemy się spodziewać. Konferencje prezesa Glapińskiego trwają zazwyczaj półtorej godziny, czasami nawet dwie. Już kilka razy o kluczowych kwestiach dotyczących tego, czy cykl podwyżek stóp procentowych został zakończony, czy tylko zatrzymany, dowiadujemy się dopiero po godzinie, z części przeznaczonych na pytania od dziennikarzy.

Nie do pomyślenia, aby taka sytuacja miała miejsce w przypadku Jerome'a Powella – prezesa FED (odpowiednik banku centralnego w Stanach Zjednoczonych). Jego konferencje trwają zazwyczaj kilkanaście minut, po czym zaczyna się około pół godziny odpowiedzi na pytania dziennikarzy. W tych pierwszych minutach usłyszymy

wszystkie najważniejsze informacje. Tam każde słowo ma znaczenie, bo od jednego słowa może zależeć, jak zareagują rynki finansowe.

My natomiast możemy usłyszeć o jedzeniu kapusty, młodzieńczych latach prezesa, kupowaniu psa i kota na poprawienie humoru czy o walkach szympanсів karłowatych. Możemy również usłyszeć, że prezes wcale nie zarabia tak dużo (a zarabia 1,3 mln brutto rocznie i dostał 18 proc. podwyżki), bo inni prezesi banków zarabiają więcej, i że już schodzimy z tego płaskowyzu, a inflacja będzie zaraz spadać na łeb na szyję.

## TO JEST NAPRAWDĘ GROŹNE

Jak inwestorzy zagraniczni mają postrzegać nasz kraj? Jak mają podejmować decyzje na podstawie stand-upów?

Przecież prezes Glapiński musi wiedzieć, że rzetelna komunikacja z rynkami oraz twarda i wiarygodna zapowiedź walki z inflacją również wpływają na jej poziom.

Podczas konferencji prezesa Glapińskiego czuję się, jakbym oglądała propagandową telewizję rządową. Jest ciągle malowanie trawy na zielono i tłumaczenie Polkom i Polakom, jak to żyje się im coraz lepiej, tylko jest „zmowa elit”, która próbuje wmówić, że jest jednak gorzej. Tradycyjnie prezes mówi też o tym, że przeżywamy „polski cud gospodarczy”, a „cały świat nam zazdrości”. Już nie wiem, czy prezes mówi paskami z TVPiS czy na odwrót. Wniosek jest jednak taki, że ludzie mają bardziej uwierzyć w to, co mówi prezes, niż w to, co widzą każdego dnia w swoich portfelach, robiąc coraz droższe zakupy.

Tak zwana konferencja prasowa prezesa NBP chyba najlepiej oddają słowa piosenki T.Love: „Jest super, jest super, więc o co Ci chodzi”. ●

\*Alicja Defratyka, ekonomistka, autorka projektu Ciekaweliczby.pl

### O G Ł O S Z E N I E

Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim zawiadamia, że w sprawie z wniosku Zofii Wysmyk z udziałem Małgorzaty Balińskiej oraz Mariusza Wysmyka o nabycie przez zasiedzenie prawa własności nieruchomości stanowiącej działkę ewidencyjną o numerze 78 o łącznej powierzchni 0,0552 ha, położonej w obrębie 0017 Sulejów-Miasto, w powiecie piotrkowskim, w woj. łódzkim, dla której nie jest prowadzona KW, toczy się postępowanie pod sygn. akt I Ns 680/22, o którym Sąd zawiadamia i jednocześnie wzywa do udziału w charakterze uczestników potencjalnych zainteresowanych, którzy mogą zgłosić udział w sprawie i wykazać swoje prawa do przedmiotowych nieruchomości, w terminie 3 /trzech/ miesięcy od daty publikacji niniejszego ogłoszenia, gdyż w przeciwnym wypadku mogą zostać pominięci przy rozpoznawaniu sprawy. Sąd w szczególności do udziału w sprawie wzywa wszelkich spadkobierców po zmarłych Barbarze Byczek oraz Ignacym Byczek, ostatnio stale zamieszkałych w Sulejowie.

OGŁOSZENIE 34248523



GGN.II.6821.21.2023

### OGŁOSZENIE O ZAMIARZE ZOBOWIĄZANIA DO UDOSTĘPNIENIA NIERUCHOMOŚCI

Na podstawie art. 124 b w związku z art. 113 ust. 5,6,7 art. 114 ust. 3 i 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2023r. poz. 344),

#### Starosta Płocki

podaje do publicznej wiadomości informację o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego dotyczącego wydania decyzji zobowiązującej do udostępnienia nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym położonej w gminie Łąck obręb Łąck oznaczonej jako działka ewidencyjna nr 865 o pow. 0,6999 ha w związku z wykonaniem czynności związanych z rozbiórką istniejącej linii napowietrznej średniego napięcia.

W związku z powyższym jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia ogłoszenia, nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do tej nieruchomości, zostanie wszczęte postępowanie.

Zgłoszenia można dokonać na adres Starostwa Powiatowego w Płocku ul. Bielska 59 lub osobiście w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami.

OGŁOSZENIE 34248543

W Sądzie Rejonowym Lublin - Zachód w Lublinie I Wydziale Cywilnym w sprawie o sygn. akt I Ns 698/22 z wniosku Elżbiety Hulewicz toczy się postępowanie o zasiedzenie nieruchomości gruntowej o powierzchni 0.0258 ha, położonej w Lublinie, gm. Lublin, składającej się z działki ewidencyjnej nr 10 – obręb 28 – Rury Jezuickie, arkusz 4, dla której nie jest prowadzona księga wieczysta. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili swoje prawa dotyczące nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie, jeżeli w terminie tym nikt się nie zgłosi albo zgłosiwszy się własności nie wykaże, Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostało ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34248439

W Sądzie Rejonowym w Sierpcu I Wydziale Cywilnym toczy się postępowanie z wniosku Joanny Jezierskiej (sygn. akt I Ns 414/22) o stwierdzenie nabycia w drodze zasiedzenia przez Hannę Fiók własności nieruchomości składającej się z działki nr 1868/2 o powierzchni 0,2590 ha dla której jest prowadzony zbiór dokumentów Zd 3910 lit. A, dla której Sąd Rejonowy w Sierpcu Wydział Ksiąg Wieczystych nie prowadzi księgi wieczystej.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w ciągu trzech miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się w Sądzie, w którym toczy się postępowanie i udowodnili swoje prawa, gdyż w przeciwnym razie będą pominięci w tym postępowaniu

OGŁOSZENIE 34248433

**OGŁOSZENIE**  
**Syndyk PCZ S.A. w upadłości likwidacyjnej z siedzibą we Wrocławiu**  
**OGŁASZA PRZETARG NR 1/2023**  
na nieruchomości zlokalizowane we  
1) **Wrocławiu** (województwo dolnośląskie) – nieruchomość gruntowa zabudowana budynkiem mieszkalnym w budowie oraz nieruchomość gruntowa niezabudowana  
**OSTATECZNY TERMIN SKŁADANIA OFERT. WYZNACZONO NA DZIEŃ 29 maja 2023 r.**  
Oferty spełniające wymogi regulaminowe można składać osobiście bądź listem poleconym na adres:  
**Zimmerman Filipiak Restrukturyzacja S.A. (ul. Grunwaldzka 38, 60-786 Poznań)**  
Szczegółowe informacje dotyczące nieruchomości oraz regulamin przetargu (wraz ze wskazaniem ceny minimalnej) są dostępne na stronie internetowej:  
**www.zfrsa.pl w zakładce „Dla inwestorów”**  
Dane kontaktowe: **+48 61 222 43 81 / +48 606 491 020 / pcz@zfrsa.pl**

OGŁOSZENIE 34248375

Sygn. akt I Ns 166/22

### OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Sanoku I Wydział Cywilny w sprawie o sygn. akt I Ns 166/22 **zezwoił wnioskodawcy Operatorowi Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A. w Warszawie na złożenie do depozytu sądowego kwoty 1426,17 zł** tytułem zapłaty ustalonego decyzją Wojewody Podkarpackiego, znak: N-III.7570.1.763.21, z dnia 7 lutego 2022 r. odszkodowania z tytułu ograniczenia w sposobie korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym, oznaczonej jako działka nr 199/1, obr. 0003 Jaćmierz, gmina Zarszyn, dla której Sąd Rejonowy w Sanoku prowadzi księgę wieczystą o nr. KS1S/00045735/8, należnego osobom, którym przysługują prawa rzeczowe do przedmiotowej nieruchomości i po wykazaniu ich uprawnień.  
Sąd wzywa wierzycieli do odbioru depozytu w terminie 10 lat od ogłoszenia – pod rygorem przejęcia depozytu na rzecz Skarbu Państwa.

### SIEĆ BADAWCZA ŁUKASIEWICZ

#### INSTYTUT TELE – I RADIOTECHNICZNY

03-450 Warszawa, ul. Ratuszowa 11,

ogłasza

#### pisemny przetarg nieograniczony na sprzedaż PIECA PRÓŻNIOWEGO APM.

Dodatkowe informacje na temat przetargu można uzyskać na stronie internetowej [www.itr.org.pl](http://www.itr.org.pl) zakładka przetargi/inne przetargi.

OGŁOSZENIE 34248431

**Rafał Piukuła**

Według zeszłorocznego badania Instytutu Reutera i Uniwersytetu Oksfordzkiego „Digital News Report 2022” w ujęciu globalnym prawie cztery osoby na dziesięć (38 proc.) twierdzą, że często lub czasem unikają czytania i oglądania wiadomości. Oznacza to wzrost osób, które nie są zainteresowane informacjami o niemal 10 proc. od 2017 roku.

Jedni twierdzą, że wpływają na nich negatywnie (wszak to złe wiadomości lepiej się sprzedają, a klasyką gatunku jest 3×5, czyli teksty o śmierci, seksie i skandalach). Kolejni zauważają, że są przeciążeni nadmiarem informacji.

W tym odpływie zainteresowania, które jest problemem dla mediów, zaskakuje popularność internetowych influencerów informacyjnych. Jednym z liderów tego nurtu jest Łukasz Bok, ledwie 29-letni, tajemniczy katowiczanie.

Według analizy „Emocje w sieci” (która powstała w oparciu o monitoring ponad 1450 profili dziennikarzy i publicystów) Łukasz Bok w lutym był liderem, a w marcu wieloliderem, jeśli chodzi o zasięgi wśród dziennikarzy na polskim Twitterze.

Z mediami rozmawia niechętnie, nie przyjmuje zaproszeń na konferencje i debaty, nie dzieli się prywatnym życiem i opiniami.

**WSZYSTKIE ŚWIATY BOKA**

Na nasze prośby o rozmowę nie odpowiedział. Choć podejmowaliśmy je wielokrotnie: próbaliśmy kontaktować się przez Twitter, Instagram i Facebook, a także mailowo. Po dwóch tygodniach prób dostaliśmy odpowiedź od administratorki profilu „Konflikty i katastrofy światowe”, że proszą o przesłanie pytań. Po przesłaniu pytań znów kontakt się urwał.

Jego profil facebookowy „Konflikty i katastrofy światowe” śledzi ponad milion użytkowników. Na Twitterze ma kolejnych prawie 600 tys. osób. Do tego dochodzi ponad 1,2 miliona followersów na Instagramie. To ogromne liczby.

Dla porównania „Rzeczpospolitą” obserwuje na Facebooku „ledwie” 165 tys. osób, Ośrodek Studiów Wschodnich – czyli profil profesjonalnego instytutu zajmującego się geopolityką – 26 tys.

Porównujemy dalej: pop-gwiazda geopolityki Jacek Bartosiak ma niewiele ponad 144 tys. followersów na Twitterze, a Iga Świątek na Instagramie 1,1 miliona. Oboje są za Bokiem.

Do tego dochodzi portal Poinformowani.pl, na którym dominują krótkie newsy, spora część nie ma nawet tysiąca znaków, czyli ledwie dwa trzy akapity. To nieco dłuższy wpis na social mediach.

Zasięgi na bredniach, głupotach czy cychkach można zrobić szybko i łatwo, ale na polityce międzynarodowej, wojnach, kryzysach to niezła sztuka! Łukasz Bok od 2013 roku, gdy na Facebooku założył stronę „Konflikty i katastrofy światowe”, konsekwentnie zajmuje się tylko geopolityką.

Dziś jest autorytetem dla wielu osób.

– Odkąd pamiętam, ciągnęło mnie do dziennikarskiej zabawy. Pisałem do szuflady o wydarzeniach zasłyszanych w telewizji już w wieku 10 lat. Technika szła naprzód, i w 2013 roku założyłem stronę o nazwie „Konflikty i katastrofy światowe”, na której mogłem publicznie opisywać to, czym się pasjonuję. Nie spodziewałem się, że po siedmiu latach będzie to ścisła czołówka polskich mediów, jeśli spojrzeć na liczbę czytelników – mówił w wywiadzie dla „Dziennika Zachodniego” w 2020 roku. Wtedy właśnie, w dobie pandemii, o Łukaszu Boku zrobiło się głośno.

W ciągu pierwszych kilkunastu tygodni pandemii i lockdownu w Polsce liczba fanów strony „Konflikty i katastrofy światowe” dynamicznie wzrosła. Kolejny skokowy wzrost przypadł na rosyjską agresję na Ukrainę w 2022 roku.

Intensywność informacji, jakie podaje Bok, zarówno na stronie, jak i w swoich mediach społecznościowych, jest ogromna. Internauci, m.in. na Wykop.pl, zastanawiają się,

# Król newsa, hegemon Twittera

**„Jeśli nie znasz Łukasza Boka, to znaczy, że nie ogarniasz dzisiejszego internetu” – przeczytałem w jednej z dyskusji o Twitterze i geopolityce. Łukasz Bok dla wielu ludzi jest pierwszym źródłem informacji. Są i tacy, którzy twierdzą, że Bok „tylko przepisuje internet, ale robi to szybko”.**



• **Łukasza Boka można także określić mianem influencera informacyjnego, którego kanały pełnią rolę agregatora newsów z całego świata** FOT. ADAM STĘPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL

czy jakaś instytucja stoi za Bokiem. On sam twierdzi, że działa sam i pracuje czasem po kilkanaście godzin dziennie.

Z informacji, które zamieszcza na swojej stronie i w mediach społecznościowych, wynika, że próbuje monetyzować popularność. W serwisie Patronite.pl ma 84 patronów, którzy mogą wpłacać od 5 do 50 zł, ale dominują wpłaty po 10 zł. Z miesięcznego celu 3333 zł udaje mu się zebrać jedną trzecią kwoty.

Kiedyś Bok prowadził też zbiórkę na portalu Zrzutka.pl w 2016 roku (na 3. urodziny serwisu), ale udało mu się zebrać niecałe 900 zł od 92 osób.

Medialnym dzieckiem Boka jest serwis Poinformowani.pl.

Strona działa od 2018 roku i jest autorskim projektem, chociaż od 2021 roku wydawaniem portalu zajmuje się fundacja Lepsze Media, założona w maju 2021 roku i zarejestrowana w Katowicach. Wśród wspólników Boka są Szymon Hojerski (trener piłkarski) i Bartosz Szafran.

Według danych z serwisu rejestr.io od 13 maja do 31 grudnia 2021 roku fundacja Lepsze Media zanotowała przychód 215,3 tys. złotych, z czego zysk wyniósł 45,7 tys. złotych.

Dziś biznesy Boka są jak widać dochodowe, choć nie zawsze tak było.



*Problem z twitterozą  
dziennikarstwa to także  
problem pogoni za atencją.  
Twitter zrobił z wielu  
dziennikarzy szukające  
emocji awatary*

## „NA GĘBĘ”, „ZA WPIS DO CV”, „ZA KASĘ

– Pisałam tam dosyć nieregularnie, od maja 2018 do września 2019 roku. To było jakoś dwa teksty miesięcznie. Nie dostawałam żadnego wynagrodzenia, ale Łukasz na samym początku powiedział, że na projekcie nie zarabia. Dla mnie to było OK, bo potrzebowałam w sumie tylko zaświadczenia o praktykach – opowiada Natalia Adamska, była autorka.

Współpracę z Bokiem wspomina dobrze, choć ma do niego jeden zarzut.

– Po zakończeniu współpracy zauważyłam, że wszystkie moje teksty „nagle” zmieniły autora. Już nie były podpisane moim nazwiskiem, ale anonimowo – tłumaczy Natalia.

Natalia nie miała z Łukaszem żadnej umowy o przeniesieniu praw autorskich. Wszystko omawiali online, najczęściej przez komunikator internetowy.

Także inni autorzy, z którymi rozmawiałem, ale którzy nie chcą ujawniać nazwisk, przyznają, że pisali „na gębę” i za „wpis do CV”. Traktowali to jako praktykę.

Nie znaczy to, że Bok nikomu nie płaci. Na pewno zarabia Karol Gąsienica, który oficjalnie jest szefem portalu. Kwoty nie zdradza. Na pewno jednak Poinformowani.pl to bardziej hub treści niż portal monetyzujący się.

Regularnie pojawiają się tam artykuły sponsorowane. Jeden z ostatnich to „Przydatne narzędzia wspomagające SEO” z 22 marca. Oznaczenie, że mamy do czynienia z treścią partnerską, pojawia wyłącznie się na samym dole, za banerem reklamowym. Na portalu jest także sporo zautomatyzowanych banerów reklamowych.

## KRÓTKIE SERIE Z KARABINU

Łukasz Bok i jego multiwersum informacyjne ze swoimi olbrzymimi zasięgami jest fe-

nomenem, ale też znakiem czasów, twitterozy dziennikarstwa, gdzie szybkość newsa jest ważniejsza niż jakość.

– News to jeszcze nie informacja. Powtarzam to moim studentom – pisał już w 1995 roku Peter Vanderwicken, medioznawca i wykładowca Harvard Business School.

W kultowym tekście „Why the News Is Not the Truth” wyjaśniał, że celem newsa powinno być zainteresowanie odbiorcy, tak aby ten chciał „posłuchać” więcej. News to bodziec do analizy. Chociaż pojęcie takie jak „ekonomia uwagi” jeszcze w 1995 roku nie istniało, to Vanderwicken wyjaśniał, że łowienie uwagi nie powinno być celem samym w sobie. Dziś w epoce czytania nagłówków, gdy skupienie się na dłuższej treści jest niemal wyczynem, tekst Vanderwickena wydaje się proroczy.

Treści, które publikuje Bok w mediach społecznościowych, to często jedno-, dwuzdaniowe komunikaty. Nie odsyła do źródeł, nie proponuje zagłębienia się w temat. Krótkie serie z karabinu maszynowego informacji.

– Przepisuje internet, ale robi to szybko, jednak ja bym z jego treści nie korzystała – mówi Sylwia Czubkowska, dziennikarka zajmująca się technologiami i polityką międzynarodową.

Zdaniem dziennikarki „twitterowe dziennikarstwo” Boka daje pozory wiedzy.

„Xi Jinping zaprosił Władimira Putina do Chin, podróż miałaby się odbyć jeszcze w tym roku” – zdaniem Czubkowskiej takie informacje tak naprawdę nic nie mówią.

– To nagłówki, paski – komentuje.

W opinii dziennikarza związanego z branżowym serwisem medialnym Bok nie jest dziennikarzem.

– Jest zjawiskiem. Swoją rozpoznawalność zbudował w pandemii, gdy co chwila pojawiały się nowe wiadomości na temat koronawirusa. Przepisując treści, szybko zbudował sobie zasięgi. Warto zauważyć, że to metoda podobna do działalności Janusza Piechocińskiego. Były premier został królem Twittera, publikując krótkie informacje ze świata, w tym te dotyczące agrobiznesu. Niektóre wpisy, takie jak dotyczące rynku świń, stały się kultowe. Podobną ścieżkę przyjął Bok – podkreśla dziennikarz piszący o rynku mediów.

Łukasza Boka można także określić mianem influencera informacyjnego, którego kanały pełnią rolę agregatora newsów z całego świata. Ich głównym celem wydaje się jak najszybsze poinformowanie swoich odbiorców na temat ostatnich, ważnych wydarzeń lub przekazanie wielu skomplikowanych informacji w krótkiej formie.

– Z punktu widzenia czytelnika czy odbiorcy takich treści forma ta jest dla niego bardzo wygodna. Dostaje on krótkie komunikaty, bazujące zazwyczaj na faktach, w prostej formie, często w bardzo szybki sposób, czasem nawet minuty od zdarzenia. Co więcej, może on w szybki sposób, nie wkładając w to dużo energii, przyswoić newsowe informacje, tak aby mieć poczucie „bycia na bieżąco” z tym, co obecnie dzieje się na świecie. Konsumpcja takich treści u odbiorcy nie wymaga dużego zaangażowania, więc efektem jest krótka informacja dostarczona w przyjaznej formie, w szybki sposób, dająca poczucie zaspokojenia naszej ciekawości – opowiada Marcel Kiełtyka, analityk ze Stowarzyszenia Demagog.

W opinii Kiełtyki szybkość publikacji znacznie zwiększa ryzyko podania niezwerifikowanej wiadomości.

– Niektórzy z influencerów informacyjnych budują swoją rozpoznawalność również – a może przede wszystkim – na tym, że jako pierwsi dostarczają nam newsów, czasami nawet szybciej niż mainstreamowe media czy agencje prasowe. Szybkość niestety nie zawsze idzie w parze z jakością, i w takich przypadkach trzeba być szczególnie ostrożnym. W naszej pracy zawsze zwracamy uwagę na to, aby być pewnym opublikowanej informacji, nawet wtedy, kiedy bardzo zależy nam na czasie publikacji – podkreśla Kiełtyka.

Warto jednak dodać, że Łukasz Bok dba o weryfikację źródeł i bardzo rzadko zdarza mu się podać informację nieprawdziwą. ●

Andrzej Kublik

Historycy już muszą się zastanawiać nad zapisaniem w kalendarzu nowych znaczących dat w dziejach Polski.

– Mamy do czynienia z absolutnie przełomowym dniem. Ten dzień przejdzie do historii – obiecał w ostatni poniedziałek premier Mateusz Morawiecki na konferencji prasowej Orlenu.

Podczas tej uroczystości prezes Orlenu Daniel Obajtek przedstawił siedem pierwszych potencjalnych lokalizacji małych modułowych elektrowni atomowych (SMR), które chce budować spółka zawiązana przez kontrolowany przez rząd Orlen z firmą z grupy chemicznej Synthos kontrolowanej przez miliardera Michała Solowowa. Spółka Orlenu i Synthosu chce korzystać z technologii reaktorów o mocy 300 MW, opracowywanej przez amerykański koncern GE Hitachi.

To dopiero początek polskiej floty SMR-ów, jak swój plan nazywa spółka Orlen Synthos Green Energy. Daniel Obajtek zapowiedział, że do końca roku przedstawi jeszcze 13 potencjalnych miejsc budowy SMR. A według rejestrów sądowych spółka Orlenu i Synthosu powołała już do życia spółki do ewentualnej budowy takich małych elektrowni atomowych w Poznaniu i Bełchatowie.

BÓJ O MIEJSCE  
W KALENDARZU

Data wskazana do kalendarza dziejów przez premiera Morawieckiego ma jednak konkurencję. Zaledwie cztery dni przed Morawieckim wicepremier Jacek Sasin także obwieścił:

– Dzień, który przejdzie do historii.

Te – prorocze być może – słowa Sasin wypowiedział podczas ceremonii zawiązania spółki przez kontrolowany przez rząd koncern energetyczny PGE z firmą energetyczną ZE PAK kontrolowaną przez miliardera Zygmunta Solorza. Utworzona przez te koncerny spółka PGE PAK Energia Jądrowa ma reprezentować polską stronę w projekcie budowy wraz z koreańskim koncernem KHNP „dużej” elektrowni atomowej (o mocy 2800 MW) w okolicach Konina.

Zarówno premier Morawiecki, jak i wicepremier Sasin posiadają legitymację do orzekania o historycznych zdarzeniach. Obaj mają dyplomy ukończenia studiów uniwersyteckich z historii. Ale czy faktycznie przyszłe pokolenia potwierdzą historyczne wyroki premiera i wicepremiera?

ATOM W TRY MIGA

Miejsca, w których spółka Orlenu i Synthosu może postawić małe reaktory jądrowe, to na razie wstępne lokalizacje. Ich potwierdzenie wymaga dalszych prac i czasu.

– Potrzeba dwóch lat na badania geofizyczne i dialog społeczny – stwierdził Daniel Obajtek.

Innymi słowy, ostateczny wybór byłby podjęty dopiero po tegorocznych wyborach parlamentarnych i planowanych na przyszły rok wyborach samorządowych. I w tych zapowiedziach Obajtka jak echo po-brzmiewają słowa wicepremiera, ministra obrony Mariusza Błaszczaka o dwóch kolejnych latach rządów

Planowane lokalizacje budowy elektrowni atomowych w Polsce

Zgodnie z zapowiedziami premiera Morawieckiego w Polsce zbudowane zostaną trzy elektrownie atomowe z dwoma reaktorami w każdej. Daniel Obajtek podał lokalizacje siedmiu kolejnych, ale mniejszych – modułowych reaktorów jądrowych (SMR).



- 1. Lubiatowo-Kopalino.** Elektrownia w tej lokalizacji ma zostać zbudowana przez amerykański Westinghouse.  
**2. Pątnów.** Najprawdopodobniej elektrownię w tej lokalizacji zbuduje koreański koncern KHNP we współpracy z PGE i ZE PAK (kontrolowana przez Zygmunta Solorza-Żaka).  
**3. Bełchatów.** Jest to druga lokalizacja brana pod uwagę pod kątem budowy elektrowni przez koncern koreański.  
**4. Włocławek.** Mały reaktor modułowy (SMR) budowany przez Orlen Synthos Green Energy.  
**5. Ostrołęka.** Mały reaktor modułowy (SMR) budowany przez Orlen Synthos Green Energy.  
**6. Okolice Warszawy.** Mały reaktor modułowy (SMR) budowany przez Orlen Synthos Green Energy.

- 7. Dąbrowa Górnicza.** Mały reaktor modułowy (SMR) budowany przez Orlen Synthos Green Energy.  
**8. Stawy Monowskie.** Mały reaktor modułowy (SMR) budowany przez Orlen Synthos Green Energy.  
**9. Kraków.** Mały reaktor modułowy (SMR) budowany przez Orlen Synthos Green Energy.  
**10. Tarnobrzaska Specjalna Strefa Ekonomiczna.** Mały reaktor modułowy (SMR) budowany przez Orlen Synthos Green Energy.

Atomowa wirówka

Obietnice budowy istnej armady elektrowni atomowych w Polsce już  
wpisały się w kampanię przed jesiennymi wyborami do Sejmu. Jaki  
prąd popłynie z tej reakcji jądrowej, okaże się po wyborach.

dów PiS dla ukończenia rozbudowy polskiej armii.

Po ostatecznym wyborze lokalizacji sama budowa pierwszego SMR ma polecieć jak z bicza trzasnął.

– Pierwszy SMR zostanie uruchomiony w Polsce na przełomie 2028 i 2029 r. – zapowiedział Daniel Obajtek. To odważna zapowiedź, bo na świecie nie postawiono dotąd ani jednego SMR w technologii GE Hitachi i ta konstrukcja nie ma jeszcze certyfikatu od ojczystego, amerykańskiego urzędu dozoru jądrowego.

TRZEBA DOŁOŻYĆ  
DO KONSTRUKCJI

Plany budowy takiego SMR są najbardziej zaawansowane w Kanadzie, gdzie GE Hitachi od 2020 r. składa wnioski do kanadyjskiego urzędu dozoru jądrowego CNSC o certyfikowanie kolejnych partii swojego projektu.

Do połowy marca firma przesłała dwie fazy tego postępowania,

ale nie zostało ono jeszcze zakończone. W połowie marca zawarto też umowę z wykonawcami inwestycji. Według obecnych planów SMR w Kanadzie ma powstać do końca 2028 r. To znaczy, że aby spełnić zapowiedzi Obajtka, w Polsce ta inwestycja powinna być realizowana w tempie o kilka lat krótszym niż w Kanadzie. Co w energetyce jądrowej jest mało realne.

Faktycznie projekt GE Hitachi nie jest jeszcze sfinalizowany. Pod koniec marca firma Synthos Green Energy, partner atomowych planów Orlenu, wraz z firmami energetycznymi z Kanady i USA podpisała umowę o wyłożeniu ponad 400 mln dol. „w rozwój projektu prowadzonego przez GE Hitachi”. Ma to umożliwić powstanie projektu uniwersalnego, spełniającego także europejskie standardy.

„Dodatkowo, projekt będzie miał zastosowanie przy kolejnych inwestycjach i znacznie usprawni cały proces oraz obniży koszty budowy floty reaktorów BWRX-300”

– zapowiedziała spółka Orlen Synthos Green Energy.

W trakcie kampanii wyborczej menedżerowie Orlenu i politycy PiS takimi sprawami technicznymi zapewne nie będą mieszać w głowie Polakom. Raczej ograniczą się do tak pojemnych haseł, którymi na konferencji Orlenu rzucali premier Mateusz Morawiecki i jego nominat na stanowisku pełnomocnika rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej Mateusz Berger. Morawiecki na tej konferencji ogłosił: – Od rozwoju energetyki jądrowej zależy nasza przyszłość.

A Berger później tak uzasadnił plany Morawieckiego: – Za 15-20 lat mamy szansę stać się gospodarczym sercem Europy.

MIEDZY SEULEM  
A WASZYNGTONEM

Promowana przez wicepremiera Jacka Sasina współpraca nuklearna z firmą Zygmunta Solorza

i Koreańczykami wciągnęła Polskę w międzynarodowe spory Seulu z Waszyngtonem.

Przypomnijmy, że jesienią 2020 r. rząd premiera Mateusza Morawieckiego przyjął zaktualizowany program rozwoju energetyki jądrowej. Przewidziano w nim budowę dwóch dużych elektrowni atomowych, z wykorzystaniem technologii jednego partnera. Zająć się tym miała państwowa spółka Polskie Elektrownie Jądrowe, która w planowanych elektrowniach miała zachować kontrolny pakiet ponad 50 proc. akcji.

W konsekwencji tego programu rządu Polski i USA zawarły także umowę o współpracy w wykorzystaniu energii jądrowej do celów cywilnych – pierwszą taką umowę w historii Stanów Zjednoczonych. Rząd USA miał też w ciągu 1,5 roku przedstawić ofertę technologiczną wraz z propozycją jej finansowania.

Zgodnie z tą umową administracja prezydenta Joeo Bidena jesienią zeszłego roku przedstawiła ofertę budowy elektrowni atomowych z wykorzystaniem technologii amerykańskiego koncernu Westinghouse i gwarancjami na finansowanie inwestycji. Jednak rząd premiera Morawieckiego zwlekał z odniesieniem się do tej oferty. I w czasie tej zwłoki z błogosławieństwem wicepremiera Jacka Sasina koncern PGE i firma energetyczna Zygmunta Solorza podpisały list intencyjny z koreańskim koncernem KHNP o wykorzystaniu jej technologii przy budowie koło Konina kolejnej dużej elektrowni atomowej.

Wicepremier Sasin twierdził, że to projekt uzupełniający rządowy program rozwoju energetyki jądrowej. A premier Mateusz Morawiecki, ratując relacje z USA, głównym sojusznikiem Polski, przeforsował decyzję rządu o budowie w okolicach Choczewa na Pomorzu pierwszej polskiej elektrowni atomowej o mocy 3750 MW z wykorzystaniem technologii Westinghouse.

Wbrew programowi zatwierdzonemu dwa lata wcześniej także przez rząd Morawieckiego nie rozstrzygnięto wyboru technologii do drugiej elektrowni z rządowego programu.

Tymczasem poza granicami Polski zaczęło się kotłować. Westinghouse złożył do sądu w USA pozew przeciw koreańskiemu KHNP. Według amerykańskiego koncernu Koreańczycy opracowali swój reaktor, korzystając z technologii należących do Westinghouse’a, i potrzebują zgody Westinghouse’a i rządu USA na reeksport tych wrażliwych amerykańskich technologii – także do Polski.

Koreańczycy odpowiedzieli pozwem, w którym zażądali wycofania pozwu.

Na polubowne rozwiązanie sporu strony miały czas do połowy marca. Nie doszło do tego, a spór się tylko zaognił.

Dodatkowo na losy budowy elektrowni atomowych w Polsce przełoży się wynik układanki w globalnej dyplomacji. (Koreański koncern KHNP i jego spółka matka KEP-SCO startują w przetargu na budowę elektrowni atomowej w Arabii Saudyjskiej). Ale być może w czasie kampanii przed jesiennymi wyborami do parlamentu Polacy się jeszcze tego nie dowiedzą. Będą za to mogli słuchać na wiecach, jak energetyka jądrowa odmieni na lepsze ich życie – już za chwilę, za parę, paręnaście lat. ●

# Discord, Minecraft, Teixeira i waszyngtońska Dziewczyna z Donbasu

Jack Teixeira został oskarżony o przechowywanie i przekazywanie informacji dotyczących obrony narodowej oraz umyślne przechowywanie niejawnych dokumentów. Jak grupa nastolatków rozpowszechniła tajne dokumenty i spowodowała największy od lat kryzys zaufania wewnątrz NATO?

Danuta Pawłowska, Katarzyna Korzeniowska, Michał Iliev, Dominik Uhlig

## JAKIE DANE UJAWNIONO?

Od kilkunastu dni media opisują zdjęcia kolejnych dokumentów oznaczonych klauzulą „Ścisłe tajne”. Z wypuszczonych do internetu informacji wywiadowczych i briefingów przygotowanych w Pentagonie możemy dowiedzieć się, jak Amerykanie wspierają walczących z Rosją Ukraińców. Dowiedzieliśmy się m.in., że pomagają wyznaczyć cele na okupowanych przez Rosję terenach i że odwozili Ukraińców od obrony Bachmutu, przewidując

ogromne straty oddziałów ukraińskich. A także że Ukraińcy planowali uderzenie na jeńców rosyjskich z Grupy Wagnera na terenie Syrii. Wyplynęły też dokumenty pokazujące zainteresowanie USA terroryzmem, Chinami czy sytuacją w rejonie Indo-Pacyfiku. Wysocy rangą amerykańscy dowódcy i urzędnicy muszą świecić oczami przed partnerami (np. z Ukrainy, Izraela czy Korei Południowej), którzy – jak wynika z dokumentów – też byli inwigilowani.

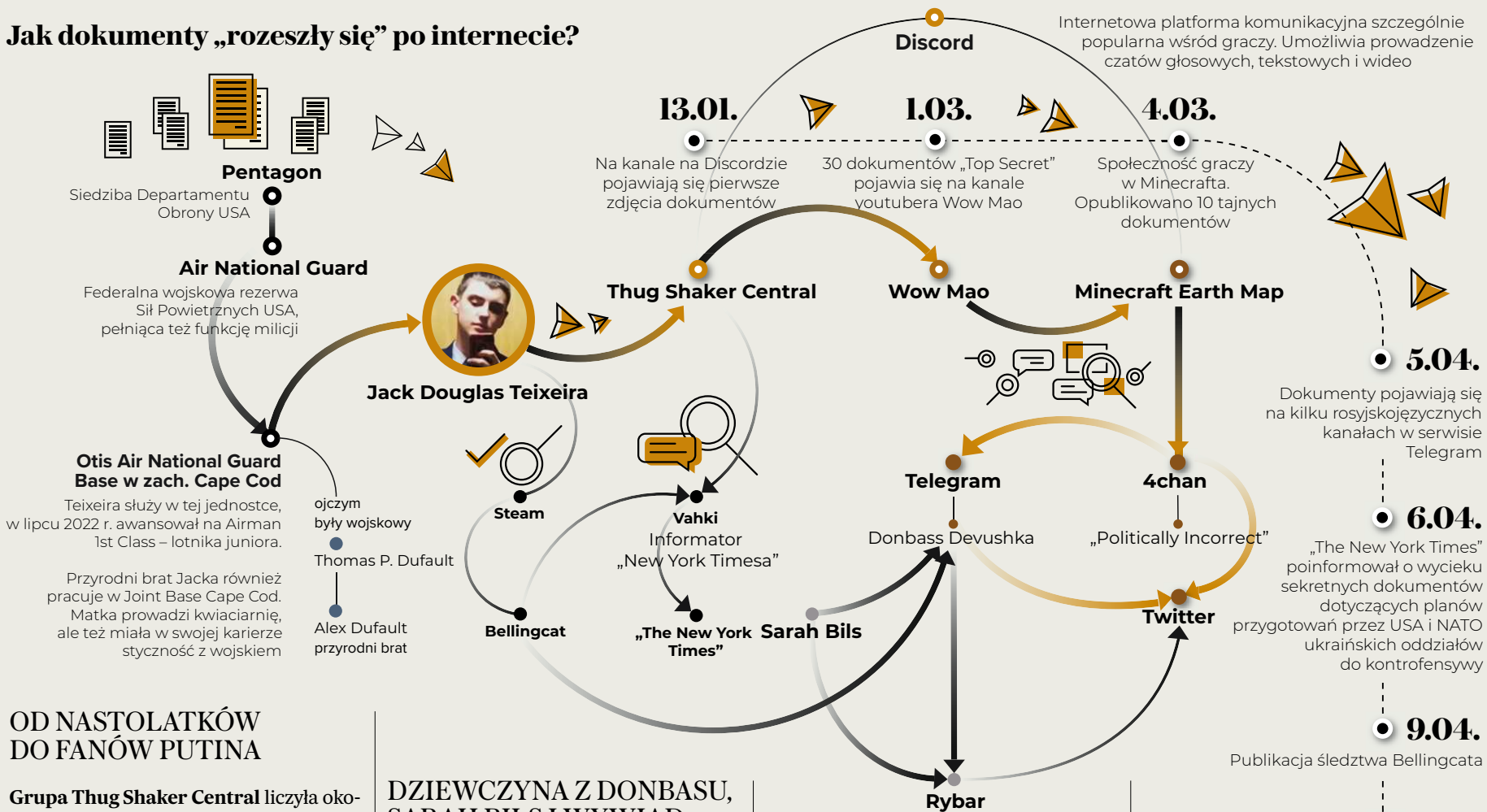
## KTO ODPOWIADA ZA WYCIEK?

Dziennikarze portalu śledczego Bellingcat – a także dziennikarze „New York Timesa” – rozmawiali z jednym z członków grupy przedstawiającym się jako Vahki. Pomógł on w identyfikacji osoby, która opublikowała zdjęcia tajnych dokumentów. Autor tekstu w Bellingcatie sprawdził go m.in. przez jego konto w dystrybuującej gry platformie Steam.

## JACK TEIXEIRA

Ma 21 lat, od 2019 r. jest członkiem 102. Skrzydła Wywiadu Powietrznej Gwardii Narodowej Massachusetts, zajmuje się systemami transportu cybernetycznego. Lubił popisywać się wiedzą przed członkami Thug Shaker Central – społeczności graczy w serwisie Discord. To tam po raz pierwszy pojawiły się zdjęcia tajnych dokumentów.

## Jak dokumenty „rozeszły się” po internecie?



## OD NASTOLATKÓW DO FANÓW PUTINA

Grupa Thug Shaker Central liczyła około 20 aktywnych użytkowników, którzy interesowali się gramami online, muzyką, byli konserwatywnymi chrześcijanami oraz fanami youtubera Oxide’a, na którego profilu można znaleźć m.in. testy wyposażenia wojskowego. Dokumenty miały być używane jako argumenty w dyskusjach prowadzonych przez członków grupy. Nie miała ona politycznego charakteru, choć jej członkowie często publikowali rasistowskie memy.

Na początku marca dokumenty wyciekły z zamkniętej grupy. Opublikowano je na kanale społeczności filipińskiego youtubera Wow Mao w serwisie Discord. Potem zobaczyli je fani gry Minecraft (kanał: „Minecraft Earth Map”). A potem członkowie kanału „Politically Incorrect” (Politycznie Niepoprawny) w serwisie 4chan. Stamtąd trafiły w orbitę zwolenników Rosji Putina – na kanał na Telegramie Donbass Devushka.

## DZIEWCZYNA Z DONBASU, SARAH BILS I WYWIAD

Sieć kont Dziewczyna z Donbasu wspiera rosyjską narrację o inwazji w Ukrainie. Oprócz założonego rok temu konta na Telegramie Dziewczyna z Donbasu jest też aktywna na Twitterze, YouTube, Spotify i innych platformach. Konto na Twitterze istnieje od 2012 roku. Jak się okazało, konto Dziewczyna z Donbasu współtworzone było przez byłą podoficer Marynarki Wojennej Stanów Zjednoczonych Sarah Bils. Pod koniec 2020 r. uzyskała awans na głównego technika elektroniki lotniczej, odeszła z wojska w listopadzie ub. roku, jak twierdzi – z przyczyn zdrowotnych, ma cierpieć na zespół stresu pourazowego.

Bils przyznała, że jest administratorem konta, ale jak podkreśliła – zaangażowanych jest w nie jeszcze 15 osób z innych krajów. Odmówiła ich identyfikacji. Wiadomo za to, że Bils prowadziła podcasty ze zwolennikami Putina. Jako prowadząca mówiła z lekkim rosyjskim akcentem i twierdziła, że urodziła się w Ługańsku, w kontrolowanym przez Rosję Donbasie. Jak podaje „Wall Street Journal”, Dziew-

czyna z Donbasu chwaliła się podjęciem współpracy z kanałem Rybar. To rosyjski kanał wywiadowczy z ponad milionem obserwujących. W grudniu redaktor naczelny Rybara, były rzecznik prasowy rosyjskiego ministerstwa obrony Michaił Zwinczuk, został jednym z doradców Putina ds. mobilizacji.

W ramach partnerstwa Dziewczyna z Donbasu i Rybar sprzedawali gadżety – z których dochód miał iść na wsparcie, jak mówili, „naszych ludzi na froncie” – m.in. z symbolem „Z”, Władimirem Putinem i liderem Czeczenii Ramzanem Kadyrowem. Sklep internetowy w witrynie MyShopOnline już nie działa, a Sarah Bils zapewnia, że uzyskane ze sprzedaży pieniądze nie były duże, na pewno nie trafiły na front (co byłoby w USA przestępstwem), a używała ich na zakup sprzętu do nagrywania podcastów i wsparcie organizacji charytatywnych w Serbii, Pakistanie, Somalii, Syrii i na terytoriach palestyńskich. Dodała, że zebrała tylko „nie-wielką” kwotę.

Pełną wersję artykułu z interaktywną grafiką i mapami znajdziesz w linku i na BIQdata.pl



GGN.II.6821.25.2023

**OGŁOSZENIE O ZAMIARZE OGRANICZENIA SPOSOBU KORZYSTANIA Z NIERUCHOMOŚCI**

Na podstawie art. 124 oraz art. 124a w związku z art. 113 ust. 5, 6 art. 114 ust. 3 i 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2023, poz. 344),

**Starosta Płocki**

podaje do publicznej wiadomości informację o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego dotyczącego wydania decyzji ograniczającej sposób korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym położonej w gminie **Stara Biała** obręb **Trzepowo Nowe** oznaczonej jako działka ewidencyjna nr **21/6 o pow. 0,98 ha** w związku z realizacją przedsięwzięcia polegającego na budowie infrastruktury kolejowej w zakresie linii kablowych do nastawni PT Płock Trzepowo ( modernizacja bocznicy kolejowej ZP Płock).

W związku z powyższym jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia ogłoszenia, nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do tej nieruchomości, zostanie wszczęte postępowanie.

Zgłoszenia można dokonać na adres Starostwa Powiatowego w Płocku ul. Bielska 59 lub osobiście w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami.

34248545

GGN.II.6821.26.2023

**OGŁOSZENIE O ZAMIARZE OGRANICZENIA SPOSOBU KORZYSTANIA Z NIERUCHOMOŚCI**

Na podstawie art. 124 oraz art. 124a w związku z art. 113 ust. 5, 6 art. 114 ust. 3 i 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2023, poz. 344),

**Starosta Płocki**

podaje do publicznej wiadomości informację o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego dotyczącego wydania decyzji ograniczającej sposób korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym położonej w gminie **Stara Biała** obręb **Trzepowo Nowe** oznaczonej jako działka ewidencyjna nr **21/7 o pow. 8,19 ha** w związku z realizacją przedsięwzięcia polegającego na budowie infrastruktury kolejowej w zakresie linii kablowych do nastawni PT Płock Trzepowo ( modernizacja bocznicy kolejowej ZP Płock).

W związku z powyższym jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia ogłoszenia, nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do tej nieruchomości, zostanie wszczęte postępowanie.

Zgłoszenia można dokonać na adres Starostwa Powiatowego w Płocku ul. Bielska 59 lub osobiście w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami.

34248547

GGN.II.6821.28.2023

**OGŁOSZENIE O ZAMIARZE OGRANICZENIA SPOSOBU KORZYSTANIA Z NIERUCHOMOŚCI**

Na podstawie art. 124 oraz art. 124a w związku z art. 113 ust. 5, 6 art. 114 ust. 3 i 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2023, poz. 344),

**Starosta Płocki**

podaje do publicznej wiadomości informację o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego dotyczącego wydania decyzji ograniczającej sposób korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym położonej w gminie **Stara Biała** obręb **Trzepowo Nowe** oznaczonej jako działka ewidencyjna nr **21/12 o pow. 4,20 ha** w związku z realizacją przedsięwzięcia polegającego na budowie infrastruktury kolejowej w zakresie linii kablowych do nastawni PT Płock Trzepowo ( modernizacja bocznicy kolejowej ZP Płock).

W związku z powyższym jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia ogłoszenia, nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do tej nieruchomości, zostanie wszczęte postępowanie.

Zgłoszenia można dokonać na adres Starostwa Powiatowego w Płocku ul. Bielska 59 lub osobiście w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami.

34248550

GGN.II.6821.27.2023

**OGŁOSZENIE O ZAMIARZE OGRANICZENIA SPOSOBU KORZYSTANIA Z NIERUCHOMOŚCI**

Na podstawie art. 124 oraz art. 124a w związku z art. 113 ust. 5, 6 art. 114 ust. 3 i 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2023, poz. 344),

**Starosta Płocki**

podaje do publicznej wiadomości informację o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego dotyczącego wydania decyzji ograniczającej sposób korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym położonej w gminie **Stara Biała** obręb **Trzepowo Nowe** oznaczonej jako działka ewidencyjna nr **21/10 o pow. 0,89 ha** w związku z realizacją przedsięwzięcia polegającego na budowie infrastruktury kolejowej w zakresie linii kablowych do nastawni PT Płock Trzepowo ( modernizacja bocznicy kolejowej ZP Płock).

W związku z powyższym jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia ogłoszenia, nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do tej nieruchomości, zostanie wszczęte postępowanie.

Zgłoszenia można dokonać na adres Starostwa Powiatowego w Płocku ul. Bielska 59 lub osobiście w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami.

34248548

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Strzelcach Krajeńskich toczy się postępowanie o sygnaturze akt I Ns 513/22 o **stwierdzenie nabycia spadku po Eudokii Wszak** zmarłej dnia 4.01.2001 r. w Drezdenku, ostatnio stale zamieszkałej w Strzelcach Krajeńskich.

Sąd wzywa spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

34248479

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Pruszkowie Wydział I Cywilny pod sygnaturą akt I Ns 668/22 toczy się postępowanie z wniosku Mazowieckiego Specjalistycznego Centrum Zdrowia prof. Jana Mazurkiewicza w Pruszkowie o **stwierdzenie nabycia spadku po Danucie Skobluk**, zmarłej 6 stycznia 2022r., ostatnio stale zamieszkałej w Pruszkowie, przy ul. Partyzantów 2/4 m. 60. Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym w Pruszkowie Wydział I Cywilny, pod rygorem pominięcia ich w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34248461

- Wyciąg z ogłoszenia o przetargach -

**PREZYDENT MIASTA GDAŃSKA**

uprzejmie zaprasza do uczestnictwa w dniu 26 czerwca 2023 r. w nieograniczonych przetargach ustnych (licytacjach) na sprzedaż niżej wymienionych nieruchomości stanowiących własność Gminy Miasta Gdańska:

| L.p. | Lokalizacja                               | Nr działki        | Pow. działki         | Cena wywoławcza nieruchomości (zw. z VAT art. 29a ust. 8 i art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy o podatku od towarów i usług) | Wadium                     | Forma zbycia                    | Uwagi - Obciążenia                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                 |
|------|-------------------------------------------|-------------------|----------------------|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----------------------------|---------------------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
|      | Funkcja w planie                          | Nr KW             |                      |                                                                                                                       | Minimalne postąpienie w zł | Rodzaj i godz. przetargu        |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                    |
| 1.   | Gdańsk - Aniołki ul. Elizy Orzeszkowej 17 | 144/2 (obręb 067) | 1.808 m <sup>2</sup> | 3.200.000 zł                                                                                                          | 320.000 zł                 | Własność                        | Nieruchomość zabudowana.<br>Na nieruchomości znajdują się następujące budynki:<br>- budynek mieszkalny przy ul. Orzeszkowej 17 o pow. użytkowej 132,98 m <sup>2</sup> , w którym znajdują się 3 niewyodrębnione lokale. Budynek wpisany do wojewódzkiej i gminnej ewidencji zabytków stanowi obiekt o wartościach kulturowych i podlega ochronie konserwatorskiej,<br>- budynek handlowo - usługowy o powierzchni użytkowej 204,90 m <sup>2</sup> .<br>W dziale III KW GD1G/00047713/5 ujawniiono odpłatne użytkowanie oraz zamieszczono ostrzeżenie o toczącym się postępowaniu przed Sądem Rejonowym - Gdańsk Południe w Gdańsku o uzgodnienie księgi wieczystej z rzeczywistym stanem prawnym, które nie dotyczy zbywanej działki, ale mogą zostać przeniesione do nowo założonej księgi wieczystej.<br>Dział IV KW GD1G/00047713/5 wolny od wpisów - bez obciążeń.<br>III przetarg po odbytych bezskutecznych przetargach z dnia 28.11.2022 r. i 20.03.2023 r. |
|      | Teren zabudowy mieszkaniowo - usługowej   | GD1G/00047713/5   |                      |                                                                                                                       | 32.000 zł                  | ustny nieograniczony godz. 9.00 |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                    |

**LOKALE MIESZKALNE**

| L.p. | Lokalizacja                                                                           | Nr działki                            | Pow. lokalu           | Cena wywoławcza nieruchomości (zw. z VAT art. 29a ust. 8 i art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy o podatku od towarów i usług) | Wadium                     | Forma zbycia                                 | Uwagi - Obciążenia                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                            |
|------|---------------------------------------------------------------------------------------|---------------------------------------|-----------------------|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----------------------------|----------------------------------------------|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
|      | Funkcja w planie                                                                      | Nr KW                                 |                       |                                                                                                                       | Minimalne postąpienie w zł | Rodzaj i godz. przetargu                     |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                               |
| 1.   | Gdańsk - Wrzeszcz Górny ul. Ks. Józefa Zator Przytockiego 6 lokal nr 4/4A (II piętro) | 39 (obręb 056)<br>GD1G/00035304/8     | 90,92 m <sup>2</sup>  | 420.000 zł                                                                                                            | 42.000 zł<br>4.200 zł      | Własność<br>ustny nieograniczony godz. 9.30  | Obejrzenie lokalu w dniu: 12.06.2023 r. w godz. 10.00 - 12.00.<br>Lokal obejmuje: 4 pokoje, 2 kuchnie, 2 łazienki z wc oraz przedpokój, przeznaczony do sprzedaży wraz z udziałem wynoszącym 19/100 w częściach wspólnych budynku i prawie współwłasności niewydzielonej części działki nr 39 obr. 056.<br>Działy III i IV KW GD1G/00035304/8 wolne od wpisów - bez obciążeń.<br>II przetarg po odbytych bezskutecznych przetargach z dnia 20.03.2023 r.                                                                                                                                                                                                                      |
| 2.   | Gdańsk - Siedlce ul. Zagórna 1 lokal nr 2 (Parter, I piętro, poddasze)                | 345/10 (obręb 065)<br>GD1G/00266005/0 | 108,76 m <sup>2</sup> | 490.000 zł                                                                                                            | 49.000 zł<br>4.900 zł      | Własność<br>ustny nieograniczony godz. 10.00 | Obejrzenie lokalu w dniu: 13.06.2023 r. w godz. 10.00 - 12.00.<br>Lokal obejmuje na parterze: 3 pokoje, kuchnię, łazienkę z wc, 2 korytarze i wiatrołap, na pierwszym piętrze: korytarz, 2 pokoje, kuchnię, łazienkę z wc oraz poddasze. Lokal przeznaczony do sprzedaży wraz z udziałem wynoszącym 321/1000 w częściach wspólnych budynku i prawie współwłasności niewydzielonej części działki nr 345/10 obr. 065.<br>Do lokalu przynależy piwnica na kondygnacji -1 o powierzchni 10,24 m <sup>2</sup> .<br>Działy III i IV KW GD1G/00266005/0 wolne od wpisów - bez obciążeń.<br>III przetarg po odbytych bezskutecznych przetargach z dnia 19.10.2022 r. i 20.03.2023 r. |

Warunkiem wzięcia udziału w przetargach jest wpłacenie wadium w pieniądzu (PLN) - na daną lokalizację - w podanej wysokości przelewem **do dnia 19 czerwca 2023 r.** na konto:  
**Urząd Miejski - Bank Polska Kasa Opieki S.A. 20 1240 1268 1111 0010 3877 5782.**  
**UWAGA!** Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy. Wadium powinno być wniesione z takim wyprzedzeniem, aby środki pieniężne znalazły się na koncie Urzędu Miejskiego w Gdańsku najpóźniej w dniu 19 czerwca 2023 r. - pod rygorem uznania, że warunek wpłaty wadium nie został spełniony.  
Wpłacenie wadium równoznaczne jest z zapoznaniem się z warunkami przetargu, tj. z Zarządzeniami Prezydenta Miasta Gdańska przeznaczającymi ww. nieruchomości do zbycia, uwarunkowaniami urbanistyczno - architektonicznymi do ich zabudowy (oraz z zapisami Miejsowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego), jak również z Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości. Wpłata wadium jest równoznaczna z akceptacją warunków i potwierdzeniem przez potencjalnego Nabywcę faktu zapoznania się ze stanem prawnym i fizycznym wybranej przez siebie nieruchomości.  
Wadium wpłacone przez oferenta, który wygra przetarg zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia nieruchomości. Różnica wynikająca z uzyskanej ceny w przetargu a wpłaconym wadium winna zostać uiszczona przed zawarciem umowy w formie aktu notarialnego.  
O miejscu i terminie zawarcia umowy notarialnej nabywca zostanie zawiadomiony najpóźniej w ciągu 21 dni od daty podania do publicznej wiadomości informacji o wyniku przetargu. Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie przystąpi do zawarcia umowy w miejscu i w terminie podanym w zawiadomieniu, wpłacone wadium ulegnie przepadkowi. Opłaty notarialne i sądowe związane z zawarciem umowy notarialnej ponosi nabywca.

Do przetargów mogą przystąpić osoby fizyczne i prawne. Uczestnicy przetargu winni:

- legitymować się dowodem osobistym; w przypadku osób prawnych i jednostek organizacyjnych nie posiadających osobowości prawnej, a podlegających wpisom do rejestrów - aktualnym wypisem z właściwego rejestru, a w przypadku reprezentacji - pełnomocnictwem w formie aktu notarialnego i dowodem tożsamości osoby reprezentującej podmiot,
- posiadać dowód wpłaty wadium, który równoznaczny jest z zapoznaniem się przez wpłacającego z warunkami i przedmiotem przetargu i przyjęciu ich bez zastrzeżeń.

W przypadku osób fizycznych (w tym prowadzących działalność gospodarczą) pozostających w związku małżeńskim, a nie posiadających rozdzielności majątkowej, do dokonywania czynności przetargowych konieczna jest obecność obojga małżonków lub jednego z nich z pełnomocnictwem drugiego małżonka w formie aktu notarialnego, zawierającym zgodę na odpłatne nabycie nieruchomości. W przypadku osób posiadających rozdzielność majątkową warunkiem dopuszczenia do przetargu jest posiadanie stosownego aktu notarialnego potwierdzającego powyższe.

Informacje dodatkowe:

- wysokość podatku od nieruchomości ustalona zostanie na podstawie wniosku nabywcy, wg stosownej uchwały Rady Miasta Gdańska.

Przetargi przeprowadzone będą w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gdańsku, w sali nr 107. Organizator zastrzega sobie prawo do zmiany miejsca przeprowadzenia przedmiotowych przetargów.

**Prezydent Miasta zastrzega sobie prawo odwołania przetargu z uzasadnionych przyczyn.**

Ogłoszenie jest zamieszczone pod adresem internetowym <http://www.gdansk.pl>, w Biuletynie Informacji Publicznej oraz zostało wywieszone do publicznej wiadomości na tablicach ogłoszeń (w tym na tablicy elektronicznej) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gdańsku. Szczegółowych informacji na temat ww. przetargów zasięgnąć można pod nr telefonu 058 323-66-39.

ul. Nowe Ogrody 8/12, 80-803 Gdańsk,  
tel. 58 323 63 79, e-mail: [ws@gdansk.gda.pl](mailto:ws@gdansk.gda.pl),  
[www.gdansk.pl](http://www.gdansk.pl)

+ N E C T E M E R E N E C T I M I D E + +

1RP

34248161

eprasa.pl f52df624a1



# Zzakażeniem na front

„Do wyboru mam albo powolną śmierć w więzieniu, albo szybką na wojnie. Wolę szybką” – mówi jeden z najemników Grupy Wagnera pojmany w Ukrainie. Ok. 20 proc. osób zwerbowanych w rosyjskich koloniach karnych jest zakażonych wirusem HIV.

Wiktoria Bieliaszyn

Zakażeni wirusem HIV więźniowie, odbywający wyroki w rosyjskich koloniach karnych, zgadzają się walczyć w wojnie przeciwko Ukrainie. Z materiału opublikowanego przez „The New York Times” wynika, że wielu z nich przystaje na stawiane przez Grupę Wagnera warunki w nadziei na otrzymanie leków i możliwość efektywnego leczenia, na które próżno liczyć w więzieniu. Medykamentów nie zapewniają jednak ani rosyjskie władze, ani Jewgienij Prigożyn, założyciel firmy najemniczej. Część seropozytywnych wagnerowców lekarstwa na HIV otrzymuje dopiero w ukraińskiej niewoli.

## Co trzeci więzień zakażony śmiertelnym wirusem

Biorąc pod uwagę sytuację w rosyjskich więzieniach, ta informacja jest mniej szokująca, niż mogłoby się wydawać. Olga Romanowa, szefowa niezależnej organizacji zajmującej się prawami człowieka Ruś Sidjaszczaja (Rosja za kratkami), podkreślała w wywiadzie dla redakcji Deutsche Welle, że od lata 2022 r. na wojnę w Ukrainie zwerbowano ok. 50 tysięcy więźniów, czyli 10 proc. wszystkich skazanych w kraju. Działaczka twierdzi, że HIV, wirusowe zapalenie wątroby typu C oraz gruźlica są powszechne w rosyjskich więzieniach. Jej zdaniem średnio u jednego na trzech więźniów można zdiagnozować co najmniej jedną z tych chorób.

Niezależna redakcja Meduza opisywała w marcu, że w 2023 r. w co najmniej siedmiu rosyjskich regionach osoby osadzone, u których zdiagnozowano wirus HIV, przestały otrzymywać leki.

W pozostałych regionach nierzadko zaś zdarza się tak, że zakażeni dostają lekarstwa, ale przeterminowane lub źle dobrane, co tylko pogarsza ich stan, a w niektórych przypadkach przyczynia się także do gwałtownego postępu choroby.

Jeden z więźniów zwerbowanych do Grupy Wagnera przekazał dziennikarzom „The New York Times”, że został ranny miesiąc przed dostaniem się do niewoli. Ze słów mężczyzny wynika, że jego czerwona bransoletka, wskazują-

• **Zrujnowane miasto Bachmut, 21 kwietnia 2023 r.** FOT. IRYNA RYBAKOVA/AP



*Zakażeni mężczyźni, którzy trafili do ukraińskiej niewoli, podkreślają, że w koloniach karnych nie mogli liczyć na należytą opiekę medyczną*

ca na zakażenie wirusem HIV, została zignorowana przez personel medyczny. Mężczyzna otrzymał pomoc lekarzy, ale w warunkach, które, jego zdaniem, mogły stanowić zagrożenie dla zdrowych żołnierzy. „Nie było warunków dla osób zakażonych wirusem HIV. Leczyli wszystkich razem, zdrowych i chorych” – opowiadał. Wtórował mu inny były wagnerowiec zakażony wirusem HIV, przyznając, że „w chaosie walk bransoletki nic nie znaczą”.

## „Wolę szybką śmierć na wojnie”

Zakażeni mężczyźni, którzy trafili do ukraińskiej niewoli, podkreślają, że w koloniach karnych nie mogli liczyć na należytą opiekę medyczną. Część z nich nie otrzymywała żadnych lekarstw, inni skarżyli się na brak skuteczności otrzymywanych za kratami preparatów.

42-letni Ruslan zgodził się pójść na wojnę, bo w więzieniu bał się o swoje życie. „Zgodziłem się pójść walczyć, by mieć szansę wyjść na wolność i leczenie” – podkreślał w rozmowie z amerykańskimi dziennikarzami.

W podobnej sytuacji znalazł się Timur, odbywający wyrok za handel narkotykami. „W więzieniu dostawałem leki, które nie działały. Byłem pewny, że nie dożyję końca wyroku. Dlatego zgodziłem się pojechać na Ukrainę, bo obiecywano mi ulaskawienie po pół roku służby i leki” – tłumaczył. Mężczyzna dodał przy tym, że wielu byłych więźniów z jego oddziału zginęło pierwszego dnia walk. Nie sprawiło to, że pożałował swojej decyzji. „Do wyboru mam albo powolną śmierć w więzieniu, albo szybką na wojnie. Wolę szybką” – skomentował.

O tym, że wśród rosyjskich najemników zdarzają się osoby zakażone wirusem HIV, wiadomo nie od dziś. Główny zarząd wywiadu ukraińskiego resortu obrony wysto-

# Pigułki za darmo

21 kwietnia, w przeddzień obchodzonego we Włoszech Dnia Zdrowia Kobiet, Włoska Agencja Leków (AIFA) podjęła decyzję o darmowym udostępnieniu tabletek antykoncepcyjnych. Dotyczy to kobiet we wszystkich grupach wiekowych.

– Szacowany koszt dla państwa to około 140 mln euro rocznie – mówi Giovanna Scroccaro, szefowa Komitetu Cen i Refundacji AIFA, w rozmowie z portalem Quotidiano Sanità – ale to ważna decyzja, bo pozwoli poszerzyć grono kobiet stosujących środki antykoncepcyjne o te, które uznawały dotąd, że ich koszt jest zbyt wysoki. Dziś korzysta z nich niewiele Włosek.

Scroccaro wyjaśniła, że „w ramach trzech kategorii leków antykoncepcyjnych, poszerzowanych według kategorii wiekowych adresatów, oceniono i uczyniono darmowymi produkty najtańsze”. Najpierw komisja techniczno-naukowa AIFA podzieliła dużą liczbę dostępnych na rynku środków antykoncepcyjnych „według składnika progestynowego, zalecając udostępnienie bezpłatnie pewnej liczby produktów w każdej

## Darmowe tabletki

140

MLN EURO

• **rocznie to szacowany koszt dla państwa włoskiego**

z generacji leków”. Następnie Komitet Cen i Refundacji – zrelacjonowała Scroccaro – przeanalizował te, które miały najniższe ceny.

– Nie można zresztą stwierdzić, że pigułka za 25 euro jest lepsza od tej, która kosztuje 10 euro. Ceny tych produktów nigdy nie były negocjowane – dodała ekspertka.

Szefowa Komitetu przyznała, że AIFA od dawna zajmowała się tą kwestią, ale „pełna ocena”, podobnie jak zgoda władz, wymagała czasu.

Według ISTAT (włoski odpowiednik GUS) 62 proc. Włochów w wieku 18-54 lata stosuje metody planowania lub unikania ciąży (częściej mężczyźni niż kobiety), ale wielu obywateli „nadal ignoruje najnowocześniejsze i najskuteczniejsze rozwiązania”.

Komitet AIFA zatwierdził też PrEP, czyli bezpłatną profilaktykę przedekspozycyjną przeciwko wirusowi HIV. Polega ona na przyjmowaniu tabletki, której składnikami są tenofowir i emtrycytabina. Do tej pory we Włoszech płacił za to pacjent.

Jak wyjaśnia Scroccaro, ta decyzja była łatwiejsza niż w przypadku zgody na gratisowe pigułki antykoncepcyjne, ponieważ cena placona przez szpitale kupujące te leki ma minimalny wpływ na wydatki państwa, „rzędu kilkuset tysięcy euro”.

Pigułka, która zapobiega zakażeniu HIV u osób należących do grupy ryzyka, będzie dystrybuowana przez szpitale z receptą od specjalisty od chorób zakaźnych. Nie będzie dostępna w aptekach. ●

**Bartosz Hlebowicz**

sował w październiku oświadczenie, informując o skali problemu: „Zjawisko to już się upowszechniło. Tylko z jednej kolonii karnej w obwodzie leningradzkim ponad stu więźniów z potwierdzonym HIV lub wirusowym zapaleniem wątroby typu C zostało »zmobilizowanych« do Grupy Wagnera”. Teraz te informacje potwierdzili zachodni dziennikarze.

Strona ukraińska podkreślała wówczas, że zakażeni najemnicy oznaczani są czerwonymi i białymi bransoletkami. Sam fakt ich obecności w szeregach najemników miał budzić wśród wielu wagnerowców napięcie. Ukraińcy informowali też jesienią, że ranni, zakażeni którymkolwiek wirusem, mają problemy z uzyskaniem pomocy nie tylko od innych najemników, ale nawet lekarzy, którzy nie chcą ich opatrywać.

### Dramatyczna sytuacja epidemiologiczna w Rosji

W Rosji HIV i możliwość jego leczenia jest powszechnym problemem nie tylko w więzieniach. Z najnowszych raportów wynika, że liczba wykrytych przypadków zakażenia HIV ciągle rośnie, a co trzeci region znajduje się na ostatnim etapie epidemii, co oznacza, że ponad 1 proc. kobiet w ciąży jest zakażonych wirusem HIV.

Pod koniec 2021 r. Rosja znalazła się w pierwszej piątce krajów o najwyższym wskaźniku zakażeń wirusem HIV, ustępując jedynie RPA, Mozambikowi, Nigerii i Indiom. Mimo to władze nie zdają się tym martwić. Niezależna redakcja Ważnyje Istории ujawniła w kwietniu, że rosyjski resort zdrowia ogranicza zakup drogich, nowoczesnych leków.

Według Wadima Pokrowskiego, szefa Departamentu Badań Epidemiologii AIDS i Profilaktyki Centralnego Instytutu Badawczego Epidemiologii, ok. 1,5 mln Rosjan jest nosicielami wirusa HIV.

A to tylko oficjalne dane. Nie wszyscy Rosjanie są świadomi zakażenia, a wielu z nich nie zwraca się po pomoc.

Dziennikarze Ważnych Istории podkreślają, że ponad pół miliona Rosjan z potwierdzoną diagnozą nie otrzymuje terapii antyretrowirusowej. Państwo nie ma na to pieniędzy. Z szacunków redakcji wynika, że ministerstwo zdrowia musiałoby poświęcić na ten cel co najmniej 46 miliardów rubli rocznie, a nie, jak teraz, 30 miliardów. „Jednocześnie Rosja wydała 10 bilionów rubli na wojnę na Ukrainie w samym 2022 roku” – kwitują autorzy śledztwa. ●

### Putin naciska na walkę o Donbas

## Rosjanie boją się kontrofensywy

Od listopada, gdy Rosjanie wycofali się z Chersonia pod naporem ukraińskiej kontrofensywy, sytuacja była jasna: Ukraińcy kontrolują prawy brzeg Dniepru wraz z miastem, a Rosjanie – lewy.

Opublikowane przez rosyjskich blogerów wojskowych nagrania, które opisuje amerykański Instytut Studiów nad Wojną (ISW), pokazują jednak, że ukraińskie oddziały zdobyły pozycje na ziemiach okupowanych przez Rosjan.

Nie jest jeszcze jasne, na ile będą starać się je utrzymać czy poszerzyć; czy to przygotowanie do spodziewanej wiosennej kontrofensywy, czy nie.

Z nagrań wynika, że Ukraińcy są obecni na zachód od miejscowości Dach i oraz na północ od Aleszek; podszli nawet wzdłuż drogi E97 na północne obrzeża tej drugiej miejscowości. Rosjanie prawdopodobnie nie kontrolują też wysepek w delcie oraz na niewielkich rzekach biegnących równoległe do Dniepru.

Według blogerów ukraińskie siły utrzymują pozycje na lewym brzegu już od tygodni, ustanowili stałe linie zaopatrzenia i regularnie przeprowadzają misje rozpoznawcze w okolicy.

ISW opisuje, że szef zaangażowanej w walki w Ukrainie najemniczej Grupy Wagnera Jewgienij Prigożyn usiłuje przekonać Władimira Putina, by skupić się na przygotowaniach do obrony przed ukraińską kontrofensywą, zamiast nadal prowadzić własne operacje ofensywne.

Te same argumenty wysuwają dowódcy regularnej armii, co według amerykańskiego instytutu ułatwiło częściową naprawę napiętych od początku kwietnia stosunków z Prigożynem (rosyjskie ministerstwo obrony zaczęło uwzględniać oddziały wagnerowców w swoich codziennych raportach oraz dostarczać im amunicję i posiłki).

Generałowie już od pewnego czasu ślą poborowych nie tylko do Donbasu, lecz także na linie obrony przy

drogach prowadzących na Krym. Putin ma jednak nadal naciskać na ataki w Donbasie. Największe operacje ofensywne Rosjanie prowadzą w Bachmucie, Awdijiwce i Marince w obwodzie donieckim.

Tymczasem w odległym o blisko 40 km od granicy z Ukrainą Biełgorodzie Rosjanie musieli ewakuować w sobotę 3 tys. mieszkańców z 17 bloków z uwagi na drugą bombę omyłkowo spuszczoną na miasto w piątek z rosyjskiego samolotu. W przeciwieństwie do pierwszej, która pozostawiła po sobie krater o średnicy 20 metrów na skrzyżowaniu przy prospekcie Watutina i ulicy Gubkina, ta pierwotnie nie wybuchła. W końcu zdetonowali ją saperzy.

**Zarówno szef Grupy Wagnera Jewgienij Prigożyn, jak i dowódcy wojskowi przekonują Putina, by skupić się na obronie rosyjskich pozycji, ale ten nadal nakazuje ataki w Donbasie**

Jak opowiadał w ukraińskiej telewizji Jurij Fedorenko, oficer z 92. Samodzielnej Brygady Zmechanizowanej Sił Zbrojnych Ukrainy, walki w Bachmucie są „ekstremalnie trudne”.

Według niego Rosjanie włączyli do walk oddziały powietrznodesantowe i siły specjalne, co pozwoliło im na pewne postępy. Bombardują ukraińskie pozycje z samolotów, dosłownie równając je z ziemią, a następnie wchodzą na zgłiszczą. Jednak ukraińskie oddziały prowadzą „aktywną obronę” i odbijają niektóre pozycje.

Obie strony tracą w tej bitwie wielu żołnierzy, ale więcej strat notuje Rosja. Dla Kijowa to okazja, by wykrywać Rosjan i wiązać ich oddziały do czasu rozpoczęcia kontrofensywy.

W odpowiedzi na wieści z Ramstein, gdzie w piątek obradowali ministrowie obrony państw wspierających Ukrainę, ukraiński wiceszef dyplomacji Andrij Melnyk podziękował za pomoc, ale zaapelował o jej zdecydowane zwiększenie.

„Jesteśmy wdzięczni naszym sojusznikom za ich wsparcie wojskowe. To jednak nie wystarczy. Ukraina potrzebuje 10 razy więcej, by zakończyć w tym roku rosyjską agresję” – napisał na Twitterze Melnyk.

Wezwał Zachód do porzucenia „sztucznych czerwonych linii” i przeznaczenia 1 proc. PKB na dostawy sprzętu wojskowego dla Ukrainy.

W Ramstein postanowiono dalej wzmacniać ukraińską obronę powietrzną, ale nie było przełomu w sprawie dostarczenia Ukraińcom zachodnich samolotów. Amerykanie ogłosili za to, że już w najbliższych tygodniach rozpoczną się szkolenia ukraińskich żołnierzy na czołgach M1 Abrams, które mają trafić do Ukrainy jesienią, a nie jak pierwotnie zakładano dopiero w 2024 r. W Polsce powstanie zakład napraw niemieckich leopardów 2, z których pierwsze już pojawiły się w Ukrainie w zeszłym tygodniu.

W poniedziałek w Nowym Jorku ma zjawić się szef rosyjskiej dyplomacji Siergiej Ławrow. Będzie rozmawiał z sekretarzem generalnym ONZ Antonio Guterresem o transportach ukraińskiego zboża przez Morze Czarne. Poinformował o tym rosyjski ambasador przy ONZ Wasilij Nebenzia.

1 kwietnia Rosja objęła przewodnictwo w Radzie Bezpieczeństwa ONZ, co minister spraw zagranicznych Ukrainy Dmytro Kuleba nazwał „najgorszym żartem primaaprilisowym na świecie”. ●  
**Maciej Czarnecki**

wysokie obcasyNAJLEPSZE TEKSTY

PSYCHOLOGIA  
DLA RODZICÓW

82Edukacja domowa. Czym jest i jak ją zacząć

48Czego nie mówią rankingi szkół

68Światowe patenty na odporność

6W wychowaniu ważne jest niekonsekwencja

57Supermoce dzieci z ADHD

Jak przetrwać

W SZKOLE

## W sprzedaży!

- **EDUKACJA DOMOWA**  
Więcej czasu i wolności
- **WYCHOWANIE**  
Czym jest pozytywna dyscyplina?
- **ZDROWIE**  
Jak wzmocnić odporność u dzieci

Nowy serwis



Sprawdź na  
[wysokieobcasy.pl/zyclepiej](https://wysokieobcasy.pl/zyclepiej)

PiS i historia Polski

# Kontrrewolucja głupich kroków

Znowu po reformatorskiej epoce odrodzenia znaleźliśmy się w objęciach kontrreformatorskiego sarmatyzmu.

Klich

Podczas marcowego II Szczytu dla Demokracji prezydent Andrzej Duda zdefiniował zagrożenia dla systemu przedstawicielskiego w Polsce. A są nimi: destabilizacja granicy RP (agresja Mińska i Moskwy), groźba rosyjskiej inwazji oraz dekoniunktura, kryzys żywnościowy i energetyczny – to również atak Rosji. Wskazał więc tylko zagrożenia zewnętrzne. Należy zatem domniemywać, że wewnątrz kraju nie dostrzega złowrogich symptomów.

**Inaczej przejawy degeneracji systemów parlamentarnych postrzega prezydent Joe Biden, organizator szczytu.** Otóż dopatrzył się ich nawet w nowych technologiach, służących agendum rządowym do inwigilacji dziennikarzy, dysydentów i opozycjonistów. Wymienił z nazwy izraelski program szpiegowski Pegasus. Biden oskarżył: takie firmy „są gotowe umożliwiać łamanie praw człowieka”.

Biały Dom przeznaczył 9,5 miliarda dolarów na stabilizowanie demokracji. Prezydent USA poinformował również 121 przywódców, iż zamierza desygnować 690 milionów dolarów na zwalczanie korupcji i wspieranie wolnych mediów. Według Dudy ten problem nas najwyraźniej nie dotyczy.

Nikt nie powinien czuć zaskoczenia radykalnie odmiennymi diagnozami osuwania się systemu parlamentarnego w autorytaryzm. Wszak już dawno administracja amerykańska przestała z dumą prezentować Polskę jako modelowy przykład transformacji od komunistycznej dyktatury do demokracji. Czy z Waszyngtonu widać lepiej?

**Zacznijmy od historii. W 2025 roku będziemy obchodzić pięćdziesiątą rocznicę podpisania w Helsinkach Aktu końcowego KBWE.** Jak do tego doszło? Otóż Kreml zapragnął dokumentu unieśmiertniającego podział Europy na komunistyczny Wschód i demokratyczny Zachód. Tymczasem protokół helsiński posłużył za narzędzie rewolty, której ostateczną ceną był upadek ZSRR.

W proklamacji przyjęto bowiem rejestr norm, wśród których znalazło się poszanowanie praw człowieka i podstawowych jego wolności, „którego podstawą są

opcje raczej moralno-socjalne niż sensu stricto polityczne”, jak definiował Jan Józef Lipski.

Powołując się na Helsinki, dysydenci tworzyli jawne organizacje pomagające prześladowanym (w Polsce robotnikom ze spacyfikowanych w 1976 roku fabryk Radomia i Ursusa), domagając się od władz komunistycznych „tylko” przestrzegania obowiązującej w owym czasie konstytucji PRL. To na fundamentach KOR, Wolnych Związków Zawodowych czy Ruchu Praw Człowieka i Obywatela wyrósł NSZZ „Solidarność”.

Już 17 stycznia 1981 roku powstało w Krakowie Centrum Obywatelskich Inicjatyw Ustawodawczych „Solidarności”. Wraz ze Społeczną Radą Legislacyjną skupiało ponad trzystu ekspertów, którzy do 1992 roku stworzyli kilkadziesiąt społecznych projektów ustaw do szybkiej reformy prawa RP, czyli konwersji zupy rybnej w akwarium.

Kierujący pracami profesor Stefan Grzybowski przyznał, iż „był pod wrażeniem skali prac podjętych dla naprawy Rzeczypospolitej – największego społecznego wysiłku prawników od czasu Konstytucji 3 maja”. Było to istotą narodowego wzmocnienia, opisanego przez świat jako bezkrwawa rewolucja „Solidarności”.

**Epilogiem solidarnościowej transformacji opresyjnego systemu w demokratyczne państwo prawa było referendum w 2003 roku, w którym zaakceptowaliśmy członkostwo Polski w UE.** Oznaczało to, że wartości takie jak demokracja, wolności obywatelskie i prawa człowieka, praworządność i prawa mniejszości zostały ostatecznie zakotwiczone w systemie aksjologicznym jednoczącej się Europy. Koniec historii?

Nie doceniliśmy siły i determinacji kontrrewolucji.

Progresu politycznego, moralnego, obywatelskiego i społecznego nie da się przedstawić jako krzywej wznoszącej. Karol Modzelewski porównywał proces historyczny do spirali, po której cywilizacja kroczy niczym urzędnicy ministerstwa głupich kroków z cyrku Monty Pythona. Trzy kroki w przód, dwa kroki w tył i jeden w bok. Krzysztof Skubiszewski definiował zjawisko nawrotów krótko: „ups and downs”.

Nieodżałowany Jan Śpiewak w swym ostatnim tekście w „Polityce” przyznał z goryczą: „Wydaje się, że osuwamy się w świat głupoty, a ta jest śmiertelnie niebezpieczna, bo nieobliczalna”.

**Od ośmiu lat obserwujemy bolesny rozjazd dróg modernizującego się społeczeństwa i feudalizującego się aparatu państwowego.** Po epoce odrodzenia znaleźliśmy się w objęciach kontrreformatorskiego sarmatyzmu. Publiczność została zahipnotyzowana pompa funebris, osobliwą ostentacją i teatralizacją, obrzędowością, mającą uzasadniać wystawność i rozrzutność dygnitarzy.

To także znak swoistego orientalizmu, który w Rzeczypospolitej nie jest prądem nowym. Zdominował wszak wyobraźnię naszych przodków od XVII do XVIII stulecia. I wydał (bo musiał) owoce. Rzeczpospolita weszła w barok potęgą, a wyszła z niego – anarchią. Polskie oświecenie (jako jedyne w Europie) potykało się potem nie z absolutyzmem, tylko z nadmiarem (szlacheckiej) wolności. Za mało, za późno, nazbyt subtelnie.

**Odrodzenie w III RP przyszło w odpowiednim czasie, było przeorne i wszechstronne, precyzyjne i skuteczne.** Świat prowincjonalizmu walczył, lecz przegrał, bo grawitacja narodziła ku nowoczesności (czytaj: akcesji RP do UE) była w owym czasie nie do przełamania.

Dzięki społecznym projektom przygotowanym dla III RP jeszcze przed jej narodzinami szybko mogliśmy wypełnić przestrzeń prawną nowoczesnym prawem, na czele z kodeksami i ustawami sądowniczymi. To wszystko zostało właśnie zaorane i posypane solą.

Już 8 marca 1990 roku Sejm uchwalił ustawę o samorządzie terytorialnym. Jej celem było ograniczenie centralizacji dzięki oddaniu władzy regionalnej i lokalnej obywatelom. To był pierwszy etap reformy, która zmieniła Polskę. Dziś samorząd terytorialny jest wściekle atakowany, bo stanowi jedną z ostatnich oaz wolności.

Niszczenie niezależności sądów, garnizonowy tryb zarządzania prokuraturą, zniszczenie mechaniki antykorupcyjnej, tępą propaganda, brutalność policji czy zastraszanie obywateli – to wszystko dobrze znamy z czasów PRL.

Dla rządów komunistycznych największym zagrożeniem było wolne słowo. Dziś przeżywamy déjà vu. Atmosfery życia publicznego dopełnia wrogość wobec niezależnych organizacji pozarządowych. Na naszych oczach dokonuje się kontrrewolucja PiS wobec większości zdobywcy rewolucji „Solidarności”. Rządzący obóz próbuje cofnąć wskazówki zegara i kwestionuje to, co było siłą napędową wielkiego zrywu Polaków w latach 80.: pragnienie wolności, poszanowanie godności człowieka, demokracji i tolerancji.

17 sierpnia 1980 roku Międzyzakładowy Komitet Strajkowy ogłosił

w Stoczni Gdańskiej 21 postulatów. O dziwo, nawet „Tygodnik Solidarność” w 42. rocznicę podpisania Porozumień Sierpniowych zapodał, że niektóre z postulatów są aktualne do dziś.

**Przyjmijmy hipotezę, iż redakcja nie miała na myśli wprowadzenia wolnych sobót i kartek na mięso.** O co zatem może chodzić? Czyżby o postulat, by „znieść represje za przekonania”? Przecież to niemożliwe. Według obowiązującej wykładni łamanie prawa jest kwestią subiektywną, a więc polityczną. Dotyczy to także edukacji, nauki, gospodarki... Każdej dziedziny życia publicznego.

A może to tęsknota za wprowadzeniem „doboru kadry kierowniczej na zasadach kwalifikacji, a nie przynależności partyjnej”? Wolne żarty, patrz wyżej.

Na historycznej sklejce z zapisem sierpniowych postulatów pozostaje jeszcze ten o „podawaniu do publicznej wiadomości pełnej informacji o sytuacji społeczno-gospodarczej oraz umożliwieniu wszystkim środowiskom i warstwom społecznym uczestniczenia w dyskusji nad programem reform”. To również niemożliwe, bo Mateusz Morawiecki porozumiewa się ze społeczeństwem językiem późnego Gierka. Polska rośnie w siłę, a Polacy żyją dostatniej. Pamiętacie? Pomożecie?

Z dobrych wzorów komunistycznej propagandy korzysta również Jacek Kaczyński, który komunikuje się z publicznością czystym Gomułką, opisując opozycję takimi słowami: „To jest rynsztok. My chcemy, aby Polska płynęła w czystej wodzie”. Za szefami truchta pani minister Anna Moskwa, która przyswoiła język Moczara, żałując, że „nie istnieje Prawna możliwość odebrania polskich paszportów” ludziom, „którzy kłamią i działają przeciwko Polsce”.

**Tak oto zniszczono wspaniały dorobek demokratycznego kraju, na który pracowały tysiące patriotów.** To nie jest tylko odwołanie do sprawdzonych rozwiązań komunistycznych. Dzisiejsza próba restauracji patriarchalnego porządku, jak spiszek magnacki zawiązany w odpowiedzi na Konstytucję 3 maja, dokonuje się pod hasłami obrony zagrożonej wolności.

W tamtym czasie odrzucono ideały europejskiego oświecenia: osiągnięcia naukowe, dociekania intelektualne, modernizm, teologię liberalną oraz teorię ewolucji.

Czy współczesny generał Wasilij Popow redaguje już w Petersburgu dzisiejszą wersję aktu konfederacji targowickiej? ●

**Bogdan Klich**

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

Autor jest przewodniczącym senackiej komisji spraw zagranicznych i UE, był ministrem obrony w latach 2007-11

GGN.II.6821.20.2023

**OGŁOSZENIE O ZAMIARZE ZOBOWIĄZANIA DO UDOSTĘPNIENIA NIERUCHOMOŚCI**

Na podstawie art. 124 b w związku z art. 113 ust. 5,6,7 art. 114 ust. 3 i 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2023r. poz. 344),

**Starosta Płocki**

podaje do publicznej wiadomości informację o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego dotyczącego wydania decyzji zobowiązującej do udostępnienia nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym położonej w gminie **Łąck** obręb **Łąck** oznaczonej jako działka ewidencyjna nr 868 o pow. 1,7368 ha w związku z wykonaniem czynności związanych z rozbiórką istniejącej linii napowietrznej średniego i niskiego napięcia, stupów energetycznych średniego napięcia oraz stupowej stacji transformatorowej SN/nn.

W związku z powyższym jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia ogłoszenia, nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do tej nieruchomości, zostanie wszczęte postępowanie.

Zgłoszenia można dokonać na adres Starostwa Powiatowego w Płocku ul. Bielska 59 lub osobiście w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami.

OGŁOSZENIE 34248541



Fryderyki 2023

# PORWAĆ SIĘ Z MUZYKĄ NA STADION

Mrozu nowym królem polskiej muzyki rozrywkowej,  
płyta Dezertera nagrana prawie 40 lat temu  
najlepszym rockowym albumem roku.  
Ale do Fryderyków, jak do każdego plebiscytu, powinno  
się podchodzić z dystansem.

• Mrozu na Fryderykach odebrał pięć statuetek, w tym dla artysty roku FOT. GRZEGORZ CELEJEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL (3)

**Łukasz Kamiński, Małgorzata Muraszko**

Jest coś zabawnie przypadkowego, ale też symbolicznego, że w ten sam wiosenny weekend odbyły się dwa ważne dla polskiej muzyki popularnej i rozrywkowej wydarzenia, czyli Next Fest w Poznaniu oraz gala Fryderyków w Gliwicach. Celem pierwszej imprezy jest danie szansy młodym lub budującym swoją popularność artystom. Druga jest świętowaniem sukcesów gwiazd. W obu uczestniczą muzycy, dziennikarze, organizatorzy, wydawcy. Podróż pociągami z Poznania do Gliwic trwa niecałe cztery godziny. Natomiast podróż z małej sceny klubowej na fryderykową estradę trwać może nawet latami.

Tak samo jak nigdy nie kwestionowałem ważności i sensu takiej imprezy jak Fryderyki, tak nigdy też nie potrafiłem zrozumieć przypadkowości nominacji i kuriozalności werdyktów liczącej ponad 1600 osób Akademii Fonograficznej. Muzyka, jak każda sztuka, to subiektywna rzecz, a wynik głosowania to wypadkowa 1600 gustów, wrażliwości, rzetelności (zakładam, że każdy z członków przesłuchuje nominowane płyty po kilka razy, by z pełnym przekonaniem oddać swój głos).

Trudno jest więc dyskutować z fryderykowymi werdyktami. Polska muzyka popularna ma się dziś tak dobrze, że na miejsce każdego laureata czy laureatki byłbym gotów znaleźć pięcioro innych, którzy też zasługiwaliby na statuetkę. Może nawet bardziej.

## MROZU – KOLEKCJONER STATUETEK

Cieszy fakt, że w kategorii popowego albumu Mrozu ze swoimi „Złotymi blokami” pokonał pewniaków, czyli „Lata dwu-

dzieste” Dawida Podsiadły oraz „Ucztę” sanah. I jeśli ktoś ma szansę pójść w ślady sanah oraz Podsiadły i porwać się na stadion – to właśnie Mrozu. Tym bardziej że Akademia wyróżniła go również w kilku innych kategoriach – artysta roku, producent roku, utwór roku („Za daleko” nagrany z Vito Bambino).

Przegraną w kategorii popowej płyty roku sanah odbiła sobie, zdobywając Fryderyka w kategorii artystka roku oraz album roku piosenka poetky i śpiewana za płytę „Sanah śpiewa poezję”. Nieco na pocieszenie Dawid Podsiadło, wraz z Kubą Galińskim, został nagrodzony w kategorii kompozytor, duet kompozytorski roku. Podsiadło otrzymał też Fryderyka w kategorii najlepsze nagranie koncertowe za płytę „Leśna muzyka”.

Kategoria fonograficzny debiut roku ma teoretycznie wyłonić artystę, artystkę, osobę artystyczną, która powalczy o muzyczny rząd dusz, pierwsze miejsca list przebojów, halowe koncerty wyprzedawane z lekkością pstryknięcia palców. Czy laureatka Sara James spełni te nadzieje, przekonamy się w przyszłości. Jak powiedział kiedyś Fryderyk Chopin (od którego imienia nazwę nosi nagroda): „Czas to najlepsza cenzura, cierpliwość najdoskonalszy nauczyciel”.

## GDZIE SĄ MŁODZI ROCKOWI?

Statuetka należała się też Szczylowi i Magierze za płytę „8171”, bo Szczyl dziś jest najciekawszym raperem młodego pokolenia. Choć gdyby zdobyli ją 1988 (laureat tegorocznego Paszportu „Polityki”) czy klasyk Pezet, to też byłoby to słuszne i sprawiedliwe. Największym jednak zaskoczeniem tegorocznych Fryderyków, i to zaskoczeniem pozytywnym, arcypozytywnym, było nagrodzenie płyty „Amore assoluto per Ennio” Mitch & Mitch con il loro Grup-



• Sara James otrzymała Fryderyka za fonograficzny debiut roku

*Polska muzyka popularna ma się dziś tak dobrze, że na miejsce każdego laureata czy laureatki byłbym gotów znaleźć pięcioro innych, którzy też zasługiwaliby na statuetkę. Może nawet bardziej*



• Statuetkę w kategorii album roku hip-hop odebrał Szczyl

po Etereofonico w kategorii album roku indie pop. Mitche pokonali tu ulubieńców popowej estrady, Ralphi Kaminskigo, Igo czy Sorry Boys.

Zaskoczeniem było też w sumie nagrodzenie płyty „1986, co będzie jutro?” grupy Dezerter. Punk rock i Fryderyki to karłowate połączenie. Statuetka jak najbardziej zasłużona, bo nagrany prawie 40 lat temu album jest przerażająco aktualny, a Dezerter to jeden z fundamentów polskiej kultury. Niepokojące jest jednak to, że na pięcioro finalistów trójka to poważni weterani – T.Love, Voo Voo i Dezerter. Jeśli Akademia ma kłopoty ze znalezieniem młodych artystów, którzy grają porywającego rocka, to służę podpowiedziami. Izzy And The Black Trees, JAD, Wij...

## MUZYKA JEST MĘŻCZYZNĄ?

Szkoda też, że Akademia Fonograficzna nie widzi kobiet. Inaczej: widzi, ale tylko te, które już raz przez nią zostały dostrzeżone i docenione. Nagrody Brodce, Hani Rani czy sanah się oczywiście należały. Ale na polskiej scenie muzycznej jest znacznie więcej artystek, które powinny przez członków i członkinie zostać zauważone. Jeśli nie nagrodami, to chociaż nominacjami. Uwijają się w pocie czoła w studiach, salach prób i na koncertach, robiąc, co w ich mocy, aby polska muzyka nie miała wyłącznie twarzy mężczyzny. Na razie tak jest i dwie statuetki Fryderyka jednego wieczoru dla Brodki czy sanah tego nie zmieniają.

Fryderyki to ważny, potrzebny element polskiego show-biznesu. Ale nie ostateczny czy definitywny w swoich wyrokach. Gratulując serdecznie i szczerze wszystkim laureatkom i laureatom, chciałbym przypomnieć, że do Fryderyków, jak do każdego konkursu, podsumowania czy plebiscytu powinno się podchodzić ze zdrowym dystansem i podszytą uśmiechem nieufnością. Tylko wtedy to wszystko ma sens. ●

Wojciech  
Kuczok

## Koniec turystyki polskich klubów

Nie mam wyjścia. Po tym, co zrobił Lech we Florencji, muszę nieco nieoczekiwanie poodszczekiwać. Po poznańskiej klęsce dałem upust skrajnemu rozczarowaniu, teraz muszę dać wyraz pozytywnemu zdumieniu. To była remontada w stylu nieznanym polskiej historii futbolowej, co prawda bez happy endu, ale i bez precedensu. Kiedy w pierwszym meczu dostajesz od faworyzowanego rywala bolesną lekcję futbolu, na rewanż jedziesz pozwiedzać miasto, a na boisku liczysz na to, że przeciwnik wyjdzie zdemotywowany, w rezerwowym składzie i da ci w pupę symbolicznego klapsa. Wedle tej zasady działały dotąd wszystkie nasze kluby, odkąd sięgam pamięcią. U siebie jeszcze biegali piłkarze, na rewanże po klęskach jeździli turyści.

Turystyka futbolowa kojarzy mi się dobrze wyłącznie za sprawą Ernesta Wilimowskiego, który Łódzkiemu Union-Touring władował niegdyś legendarnych dziesięć goli w jednym meczu. Polscy pucharowicze, przyjąwszy łomot jako gospodarze, drugi mecz najchętniej oddaliby walkowerem, wszak na boisku tak niski wymiar kary był nielatwy do osiągnięcia (że przypomnę „potrójny walkower” Widzewa we Frankfurcie w 1992). Lech jako pierwszy po 30 latach zagrał w ćwierćfinale i jako pierwszy po 35 nie poddał się, lecz dziarsko zamierzał oszukać przeznaczenie. Lechici zamiast do galerii Uffizi wybrali się na stadion, aby wygrać mecz i przejść dalej.

Bodaj po raz ostatni równie blisko cudu było jesienią 1988, kiedy Górnik po przegranej z Realem w Zabrzu ośmielił się zagrać na Santiago Bernabéu o zwycięstwo i dopiero w ostatnim kwadransie Butrageno i Sanchez uratowali Królewskich. Teraz po голу strzelonym przez Karlstroema Sobiechem nasi wyrównali straty, które wydawały się nie do odrobienia. Wtedy nawet uwi-rzyłem, że taki był genialny plan trenera, który kazał w pierwszym meczu podjąć rywala z czułością, otwartością i doskonale udawaną bezzadnością, by w rewanżu znienacka zagryźć uśpio-

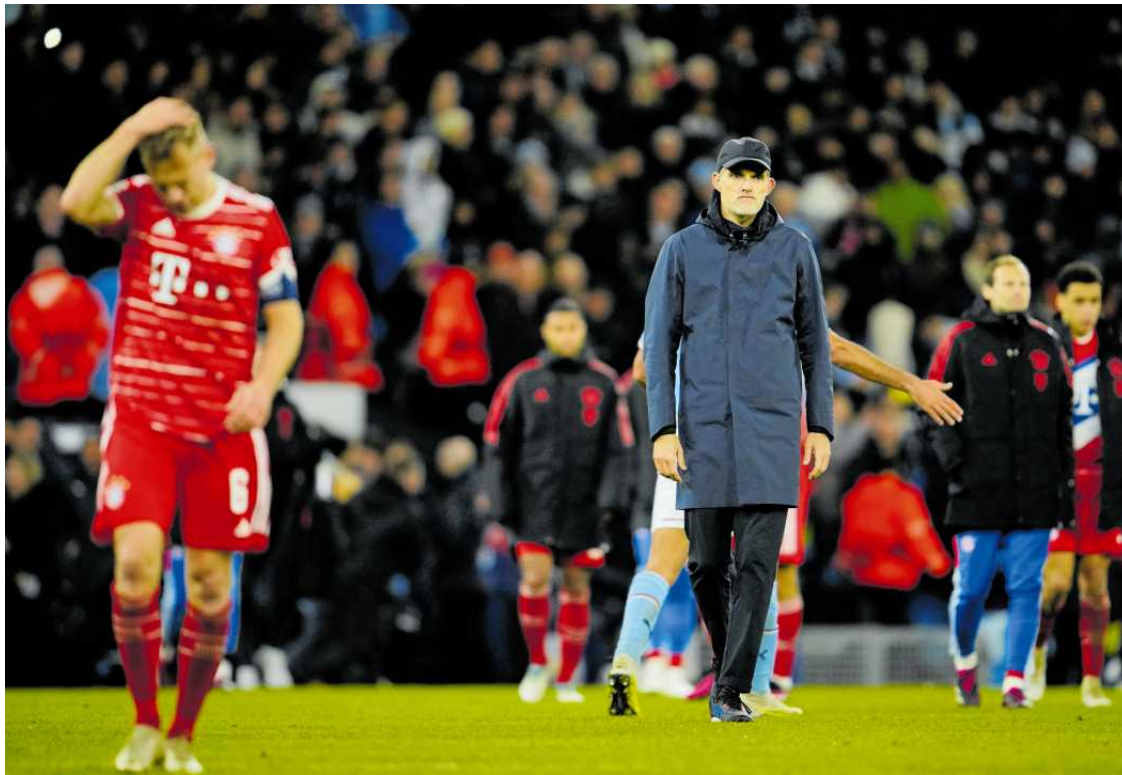
nego niedźwiedzia. Niestety, niedźwiedź obudził się w porę, by awansować, ale za późno, żeby zepsuć nam wynik. Kolejne trzy punkty do rankingu, jeszcze jeden taki sezon i dzięki rozstawieniom przestaniemy walić w pucharowy sufit już na początku lata.

Zewsząd płyną do Poznania wyrazy szacunku za podjęcie walki – ale to za mało. Lech przecież wygrał, przez chwilę nawet upokarzał rywali, a w końcowym rozrachunku przysporzył im mnóstwo strachu.

Italiańcy od Italiano cieszyli się po bramkach, jakby wygrali scudetto, a przecież do meczu przystępowali spasieni wynikiem z Poznania, gdzie strzelali kolejne gole raczej rozweseleni ich łatwością. O ileż to zwycięstwo bez awansu więcej warte od „zwycięskiej porażki” polskiej kadry z Argentyną... Fundamentalna różnica w mentalności – gracze Michniewicza skupiali się na tym, by cichcem uprosić litość silniejszego rywala, gracze Van den Broma postanowili kopać się z koniem. W efekcie Lech odpadł w chwale, a kadra na mundialu awansowała w niesławie.

Kibic małej wiary i niedużego doświadczenia po blamażu swojej drużyny nierzadko robi sobie od niej detoks – i właśnie wtedy odbiera sobie szanse na bodaj najcudowniejsze, bo zupełnie niespodziewane chwile triumfu. Nigdy nie daruję sobie, że po nędznym początku Leo Beenhakera w roli coacha Polaków odpuściłem jesienią 2006 mecz z Portugalią, który Polacy zegrali mi koncertowo pod chorzowskim domem – odtąd przeczuwam, że futbol jest doskonale zbalansowany: po skrajnej żenadzie często następują nieoczekiwane błyski geniuszu. Zwłaszcza w polskich ligach, bo za sprawą ich słabości każdy może wygrać z każdym w każdej chwili. Owóż, dzielnie walczący o ekstraklasę Ruch w ubiegłym tygodniu pojechał do zdemolowanego Zagłębia Sosnowiec jak po swoje i przegrał w haniebnym stylu, by w minioną sobotę rozprawić się w szlagierze kolejki z rozpędzoną Wisłą Kraków. Jeszcze kilka lat temu nie oglądałbym tego widowiska ozdobionego kosmicznym wolejem Michała Feliksa, bo obrażony na Niebieskich, przeczuwając, że „będzie rzeź”, wybrałbym górska przechadzkę. Doświadczenie uczy jednak, że najlepiej smakują zwycięstwa tuż po srogich klęskach. ●

# Czy piłkarze Bayernu obronią tytuł



• W minioną środę Bayern Monachium pożegnał się z Ligą Mistrzów – zremisował z Manchesterem City 1:1. Anglicy wygrali pierwsze spotkanie 3:0 – i to oni zagrają w półfinale FOT. JON SUPER / AP

Po klęsce Bayernu w Moguncji i zwycięstwie Borussii w Monachium narasta wielki niepokój. Pięć meczów do końca ligi Dortmund jest liderem wyścigu o tytuł.

### Radosław Leniarski

Trzy dni po klęsce z Manchesterem City w ćwierćfinałach Ligi Mistrzów mistrzowie Niemiec pojechali do Moguncji, żeby się zmierzyć z szóstą drużyną w Bundeslidze. Pierwszego gola strzelił dla gości głową Sadio Mané w 29. minucie, ale w drugiej połowie monachijczycy, którzy przez dekadę zdobywali tytuł po tytule, stracili charakterystyczną dla siebie pewność. Trener Bo Svensson i jego piłkarze zauważyli to i wykorzystali, a każda udana akcja ich nakręcała do większej odwagi. Wyrównał i wytrącił rywali z równowagi Ludovic Ajorque w 65. minucie, podbił i sparaliżował Leandro Barreiro w 73., a zakończył wchodzący z ławki Aarón Martin w 79. Po pierwszej połowie nikt takiego obrotu sprawy się nie spodziewał. Bayern wyglądał na zespół wyczerpanych ludzi, slaniających się, „jakby mieli w nogach siedemdziesiąt, osiemdziesiąt meczów” – jak to ujął trener Thomas Tuchel. Faktycznie, wloką się – biorąc pod uwagę ich standardy. W kwietniu zawsze byli już pewni zdobycia tytułu, a w każdym razie od 2013 r., kiedy zdobyli pierwszy tytuł w dzieśięcioletniej serii.

### Ryzykowna rozszada: Tuchel za Nagelsmanna

No właśnie – Tuchel, który poprowadził Mainz w 170 meczach ligowych (Bo Svensson był jego zawodnikiem, wspólnie sześciokrotnie pokonywali Bayern). Miesiąc temu Bayern wymienił na Tuchela Juliana Nagelsmanna. Ale próbując zatrzymać negatywny trend rozszady szkoleniowców, jeszcze go wzmoc-

nił. Pod nowym przywództwem piłkarze wyglądali na przebudzonych tylko w pierwszym meczu – głównie dzięki Borussii, która tradycyjnie przed Bayernem ukłękła w ich bezpośrednim starciu. Potem odpadli z krajowego pucharu po porażce z Freiburgiem, w Bundeslidze z trudem pokonali tę samą drużynę i oddali punkty Hoffenheim, a także ponieśli wspomnianą klęskę w Manchesterze. I na koniec tej ponurej serii pojechali zebrać lanie do Moguncji.

Przyczyny obecnego kryzysu są nieznane, być może oprócz jednej. Jest nią ofensywa, która po strzeleniu 121 goli w sezonie wygląda,

### Czy Oliver Kahn odzyska zaufanie

Czy po takim sezonie kibice Bayernu wciąż mają zaufanie do szefa zarządu Olivera Kahna? Narasta wśród nich nie tylko zaniepokojenie, ale też jakiś rodzaj rozczarowania, że Kahn, który objął zarządzanie klubem zaledwie w lipcu 2021 r., podjął ostateczną decyzję o zwolnieniu Nagelsmanna. A z perspektywy czasu można ją uznać za nieprzemyślaną, pospieszną i pogłębiającą kryzys. Kahn rzecz jasna słał gromy na piłkarzy za rzekomy brak zaangażowania, ale kibicom to nie wystarczy. Już po klęsce w Pucharze Niemiec z Freiburgiem wzywali do ustąpienia Kahna na tyle głośno, że legenda Bayernu i reprezentacji Niemiec musiała zadeklarować, że nie zrezygnuje z prowadzenia klubu. Ale argumentów ma obecnie mało. Jeśli Bayern nie zdobędzie mistrzostwa, to niewykluczone, że

*Miesiąc temu Bayern wymienił na Tuchela Juliana Nagelsmanna. Ale próbując zatrzymać negatywny trend rozszady szkoleniowców, jeszcze go wzmocnił. Pod nowym przywództwem piłkarze wyglądali na przebudzonych tylko w pierwszym meczu*

jakby już miała dość. Brak w niej porządnego napastnika. Nominalny zastępca Roberta Lewandowskiego Eric Maxim Choupo-Moting strzela gole rzadko, jeśli jest zdrowy. Bo w Moguncji nie było go nawet na ławce. W meczach tego sezonu Bayern strzelił w Bundeslidze owszem, 79 goli, ale zdobyło je w sumie aż 15 zawodników. Sam Choupo-Moting – numer jeden w ataku – zaledwie 10. „Zostaliśmy znokautowani. Czuję się zagubiony. Nie wiem, co się dzieje” – to nie są słowa Marcina Najmana po hipotetycznej walce z chromym listonoszem, ale weterana i lidera monachijczyków Thomasa Müllera.

Kahn nie zdobędzie czy też nie odzyska zaufania i będzie musiał odejść – czy tego chce, czy nie. A to byłoby bardzo niebayernowskie. W końcu jego poprzednik – wielki Karl-Heinz Rummenigge – pełnił tę funkcję przez prawie 20 lat.

Ale wszystko może się skończyć nie za fajnym, ale jednak happy endem, gdy Bayern obroni tytuł, swoje jedyne trofeum. Ścieżka jest teoretycznie łatwiejsza dla niego – w ostatnich pięciu meczach tylko raz zagra z drużyną z najlepszej dziesiątki w tabeli Bundesligi, w pozostałych czterech aż dwa to spotkania z dwoma najsłabszymi zespołami. ●

A jednak się kręci

# Pisowska masakra piłką mechaniczną

Partia rządząca bezlitośnie wykorzystuje brutalną prawdę: gdyby wyczynowy sport przestały sponsorować spółki skarbu państwa, jutro przestałby istnieć

Stec



Przejmują teren metodycznie, konsekwentnie, wchodzą do kolejnych instytucji z subtelnością młota pneumatycznego. Organizacje sportowe teoretycznie powinny być apolityczne – tak mają napisane w statutach, niezależności wymagają też międzynarodowe federacje – ale nigdy nie były, a ostatnio są jeszcze mniej, mniej niż kiedykolwiek po zawaleniu się komuny.

W sobotę na fotel prezesa Polskiego Komitetu Olimpijskiego wyniesiony został Radosław Piesiewicz, którego nazwanie człowiekiem ustosunkowanym byłoby eufemizmem. To przyjaciel Jacka Sasina, ministra aktywów państwowych, czyli nadzorcy sponsorujących ruch olimpijski Orłenu i Totalizatora Sportowego, a także LOT-u, oficjalnego przewoźnika reprezentacji, oraz TVP, głównego nadawcy. Zanim Piesiewicz postawił na karierę w sporcie (kieruje związkiem koszykówki), dorabiał się na doradzaniu obsadzonemu przez PiS urzędowi w Wołominie, wpłacał też dziesiątki tysięcy złotych na kampanię wyborczą dbającej o jego dobrostan partii.

Środowisko siatkarskie w zarządzie PKOl reprezentował Ryszard Czarnecki, który dopiero niedawno wypadł z łask swojej rodziny politycznej. Jako szef Polskiego Związku Badmintonu zasiada tam Tomasz Poręba, eurodeputowany PiS. Mieczysław Golba, senator z Solidarnej Polski, wiceprezysuje PZPN, a jego zwierzchnik Cezary Kulesza Ignie do władzy jak żaden z poprzedników – niekoniecznie interesownie, wy czuwa się tutaj porozumienie dusz. Umocowani politycznie ludzie przenikają wreszcie do klubów sportowych, którym można odwdziżyć się jałmużną pochodzącą z budżetu państwa lub samorządowego, w ekstremalnym przypadku sfinansować stadion, halę czy centrum treningowe.

Oficjalnie nie wiadomo, dlaczego Piesiewiczowi usunął się z drogi Andrzej Kraśnicki, który miesiąc temu znienacka rzekł się ubiegania o reelekcję w PKOl – po 13 latach urzędowania za biurkiem, które wymaga właściwie wyłącznie zadawania szyku, to milutkie stanowisko nie obarcza nawet odpowiedzialnością za wyniki Polaków na igrzyskach. Nie wiemy, co się działo w głowie eksprezesa, ale metodologię kolonizowania kolejnych instytucji znamy, przejmujący kraj na własność politycy przeciwczyli ją także w innych, niesportowych dziedzinach. Wymusza-

ją zaproszenie do kierowniczych gremiów szantażem ekonomicznym.

Tak, to jest tępa finansowa siła. Nie trzeba nawet wszystkiego wyrażać wprost, mający polityczne plecy chętni do pobawienia się w sport musi jedynie zasugerować, że jeśli kiwnie palcem, to spółka skarbu państwa odetnie zasilanie. Albo odwrotnie – zaprzyjaźniona spółka przystąpi do sponsoringu, nagle uzna za niezbędne reklamowanie się poprzez sukces w kolorze medalu. Pisowska masakra piłką mechaniczną. Dlatego politycznego wysłannika wpuszcza się nawet tam, gdzie wszyscy go serdecznie nie znoszą – tak było w przypadku wspomnianego Czarneckiego, kompletnego ignoranta, który wywoływał zażenowanie w środowisku, gdy wypychał się do telewizyjnego studia i komentował mecze na równych prawach z mistrzem olimpijskim Ryszardem Boskiem.

Polska siatkówka żyje niemal wyłącznie z publicznych pieniędzy, często zresztą wydawanych mądrze. Nie byłoby europejskich triumfów ZAKS-y Kędzierzyn-Koźle bez wsparcia Grupy Azoty, nie byłoby wygranych Jastrzębskiego Węgla bez funduszy spółki węglowej, tymczasem oba kluby dokonały właśnie wyczynu epokowego – wystąpią wkrótce w pierwszym w historii wewnątrzpolskim finale Ligi Mistrzów, który zawdzięczamy przemysłanemu, może nawet wyrafinowanemu zarządzaniu budżetem, ponieważ nasze drużyny regularnie pokonują znacznie bogatszych rywali z Włoch. W obu małych miastach powstały wartościowe, istotne dla lokalnej społeczności projekty sportowe.

Niegdys na kontynencie liczyła się także Skra Bełchatów, sponsorowana przez Polską Grupę Energetyczną, ale tam jako wiceprezes objawił się poprzedniej wiosny Radosław Marzec – szef klubu PiS w łódzkiej radzie miasta i protegowany Janiny Goss, bliskiej znajomej Jarosława Kaczyńskiego jeszcze z czasów Porozumienia Centrum, a zatem należącej do zakonu najbardziej zaufanych przybocznych szefa wszystkich szefów. I mieliśmy modelowy przykład przemocy ekonomicznej. Nominaci PiS-u się rozmnożyli, próbowali odwołać wieloletniego szefa bełchatowskiego klubu Konrada Piechockiego, a gdy im się nie udało, postanowili drużynę zagłodzić. Portal Łódzki Sport relacjonował, że choć zarządzony przez polityków audyt nie wykazał żadnych nieprawidłowości, to „wstrzymano ratę świadczeń sponsorskich”, a wcześniej zablowano nawet pieniądze na szkolenie dzieci. Aż Piechocki się poddał, zrezygnował.

Członkowie pisowskiej kasty panującej coraz agresywniej atakują sport, bo potrzebują posad – choćby fikcyjnych, za doradztwo – a liczba miejsc w radach nadzorczych i generalnie synekur jest ograniczona

Rafał Stec

Sąd Rejonowy w Kamieniu Pomorskim I Wydział Cywilny w sprawie z wniosku ING Bank Śląski S.A. we Wrocławiu przy udziale Willowa Danieluk, Mateusza Danieluka, Santander Bank Polska S.A. w Warszawie, Zofii Danieluk, Ewy Danieluk, Gmina Golczewo, Krzysztofa Pakuły - stwierdzenie nabycia spadku po Andrzeju Danieluku przesyła treść ogłoszenia z dnia 20 kwietnia 2023r. i wnosi o opublikowanie tego ogłoszenia w numerze ogólnopolskim oraz o poinformowanie o tym fakcie tutejszego Sądu.

OGŁOSZENIE 34248493

OGŁOSZENIE

Sygn. akt I Ns 569/19

## OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Sanoku, Wydział I Cywilny, ogłasza, że wszczął postępowanie z wniosku GPM VINDEXUS Niestandaryzowany Sekurytyzacyjny Fundusz Inwestycyjny Zamknięty z siedzibą w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Elżbiecie Radwańskiej z domu Grams, c. Henryka i Barbary, ur. 11.07.1952 r. w Zagórz, zmarłej w dniu 28.01.2011 r. w Zagórz.

Sąd wzywa spadkobierców po ww. zmarłym, aby w terminie trzech miesięcy zgłosili się, gdyż w przeciwnym razie nie zostaną uwzględnieni w postępowaniu spadkowym po zmarłej. Sąd wzywa również wszystkie osoby, które mogą udzielić wiadomości o spadkobiercach ww., aby w terminie trzech miesięcy przekazały je sądowi.

OGŁOSZENIE 34248465



## Prezydent Miasta Sosnowca

odwołuje

ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej, stanowiącej własność Gminy Sosnowiec, położonej w Sosnowcu przy ul. Żeglarskiej, oznaczonej geodezyjnie jako działki nr 4361/3 oraz 4361/6, obręb 0012 Sosnowiec, o powierzchni łącznej 2321 m2, zapisanej w księdze wieczyste nr KA1S/00057111/4 wyznaczony na dzień 12.05.2023 r., godz. 9.30 w Urzędzie Miejskim w Sosnowcu, al. Zwycięstwa 20, w sali 307, II piętro – **z uwagi na ważny interes Gminy Sosnowiec.**

OGŁOSZENIE 34248568

## PREZYDENT MIASTA BĘDZINA OGŁASZA

**I przetarg pisemny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej, stanowiącej własność Gminy Będzin, położonej przy ul. Brzozowickiej oznaczonej numerami ewidencyjnymi działek 6/2 karta mapy 9 obręb Będzin i 83/6 karta mapy 6 obręb Będzin stanowiącymi całość gospodarczą o powierzchni łącznej 40 ha 5976 m<sup>2</sup>.**

Dla nieruchomości prowadzone są księgi wieczyste:

KA1B/00022871/9 – działka nr 6/2

KA1B/00059949/5 – działka nr 83/6

W/w działki – przy umowie sprzedaży – zostaną odłączone z dotychczasowych ksiąg wieczystych i zostanie dla nich założona jedna księga wieczysta.

W wyżej wymienionych księgach wieczystych brak wpisów obciążeń dla nieruchomości.

Nieruchomość nie jest przedmiotem zobowiązania.

Przez nieruchomość przebiega gazociąg (wzdłuż południowej granicy nieruchomości), dla którego nie została ustanowiona służebność przesyłu.

**Ustalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla przedmiotowej nieruchomości przestały obowiązywać. Do czasu sporządzenia nowego planu zagospodarowania przestrzennego lub podjęcia uchwały Rady Miejskiej Będzina o przystąpieniu do sporządzenia planu, zagospodarowanie terenu polegające na budowie obiektów lub wykonaniu innych robót budowlanych będzie wymagało ustalenia - w drodze decyzji Prezydenta Miasta Będzina - warunków zabudowy lub lokalizacji inwestycji.**

**Cena wywoławcza nieruchomości wynosi - 20.510.000,00 zł zw. z VAT**

**Cena sprzedaży nieruchomości płatna jest przez jej nabywcę przed zawarciem umowy sprzedaży nieruchomości.**

Nabywca nieruchomości ponosi koszty opłat notarialnych i sądowych związanych z nabyciem nieruchomości.

**Wadium uprawniające do uczestnictwa w przetargu wnoszone w pieniądzu wynosi 1.030.000 PLN.**

**Część jawna przetargu odbędzie się w dniu 28 czerwca 2023 o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miejskiego w Będzinie ulica 11 Listopada 20, sala 101 (I piętro).**

**OSOBY ZAINTERESOWANE UCZESTNICTWEM W POWYŻSZYM PRZETARGU WINNY:**

– **zapoznać się z regulaminem przetargowym, zawierającymi m. in. szczególne wymagane zawartości oferty oraz szczególne związane z zagospodarowaniem nieruchomości dostępnym w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Będzinie ul.11 Listopada 20, pokój 107 I piętro oraz na stronie bip.bedzin,**

– **najpóźniej do dnia 22 czerwca 2023 roku wpłacić wadium w wysokości 400.000 PLN na konto depozytowe Urzędu Miejskiego w Będzinie Wydziału Księgowo - Budżetowego w ING Banku Śląskim S.A. Oddział w Będzinie Nr 44 1050 1142 1000 0023 0074 0087. Wymagane jest aby w podanym terminie wadium znajdowało się na koncie organizatora przetargu,**

– **najpóźniej do dnia 22 czerwca 2023 roku do godz. 15.00 złożyć ofertę przetargową. Ofertę sporządzoną w języku polskim, w zamkniętej kopercie, opisanej „I przetarg na sprzedaż nieruchomości położonej w Będzinie przy ul. Brzozowickiej” należy złożyć w Urzędzie Miejskim w Będzinie przy ulicy 11 Listopada 20 w sekretariacie Prezydenta Miasta (I piętro).**

**Uwaga ! Oferty , których zawartość nie będzie zgodna z wymogami organizatora przetargu, a także te które złożone zostaną po terminie nie zostaną zakwalifikowane do niejawnej części przetargu.**

W przypadku nie przystąpienia przez osoby wygrywające przetarg do notarialnej umowy zbycia nieruchomości w terminie ustalonym przez zbywającego, Prezydent Miasta Będzina może odstąpić od zawarcia umowy notarialnej, a wpłacone wadium nie będzie podlegać zwrotowi.

Wszelkich informacji dotyczących przetargów udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami w Urzędzie Miejskim w Będzinie telefon 32 267 91 50.

Prezydent Miasta Będzina zastrzega sobie prawo zamknięcia przetargu bez wybrania którejkolwiek z ofert.

OGŁOSZENIE 34248562

# Wielki powrót Świątek

Aryna Sabalenka jest w tym sezonie w życiowej formie, Iga Świątek w Stuttgarcie wróciła na kort po miesięcznej przerwie. I wygrała 6:3, 6:4.

**Marek Deryło**

**STUTTGART**

Niemka Anke Huber, wicemistrzyni Australian Open 1996, może wbrew przypuszczeniom polskich kibiców nie widzi wielkiego podobieństwa między grą Igi Świątek a grą idola Polki Rafaela Nadala. Ale według Huber jedna cecha ich łączy – zdolność do maksymalnej koncentracji na korcie i utrzymywania tego stanu przez cały mecz. Tenisiści mówią na to „tunel”, tego samego słowa użyła Anke Huber, dyrektorka turnieju w Stuttgarcie. (Koncentracja Nadala ma objawy chorobliwe – nawet butelki z wodą Hiszpan musi mieć ustawione na korcie równo co do centymetra).

Aryna Sabalenka w pierwszym secie finału w niemieckiej hali zdobywała punkty efektowniej, notowała więcej winnerów i jej zagrania kończące były bardziej spektakularne. Z forhendu i bekhendy biła mocno tuż obok linii, wszystko okraszała jeszcze mocnymi, władczymi okrzykami.

Świątek zdobywała punkty mniej efektownie, ale była w tunelu. Gdy w trzecim gemie Białorusinka zaatakowała i piłka zwolniła po zetknięciu z taśmą, Świątek nie chciała jedynie dobiec i jakoś odegrać, jakoś trafić w kort. Nie zaskoczyła jej zmiana tempa akcji, podbiegła do piłki i ze spokojem odegrała precyzyjnie w sam narożnik kortu, nie do obrony. Może to jest tego rodzaju koncentracja, że wszystko dzieje się w zwolnionym tempie.

Po sześciu gemach gry na bardzo wysokim poziomie był remis, później przyspieszyła Świątek. Grając kapitalnie w obronie, wymusiła niejako błędy rywalki. Przełamała jako pierwsza, wygrała 6:3.

## Sabalenka i jej życiowa forma w trudnych czasach

Mocno zbudowana Białorusinka – 182 cm wzrostu, ok. 80 kg wagi – przegrała tu finał w dwóch ostatnich edycjach turnieju. W obydwu przypadkach z liderką rankingu – raz z Ashleigh Barty, raz ze Świątek.

Rywalki spoglądały na nią w ostatnich miesiącach bardzo krzywo w tenisowej szatni, Aleksander Łukaszenka swoimi komentarzami pogarsza jej wizerunek publiczny, a mimo to Aryna Sabalenka osiągnęła życiową formę i jej nie traci. Wygrała Australian Open 2023, była w finale w Indian Wells, w półfinale turnieju w Stuttgarcie odprawienie rywalki zajęło jej tylko godzinę. Wygrała 6:1, 6:2. – Byłam agresywna od pierwszej piłki w meczu – powiedziała ukontentowana.

Kilka dni wcześniej w Stuttgarcie niespełna 25-letnia tenisistka westchnęła: „No nie pomaga mi”, gdy dziennikarze pytali o ostatni



• Polka drugi raz w karierze triumfowała na turnieju w Stuttgarcie

FOT. ANGELIKA WARMUTH/REUTERS

*Do Stuttgartu Świątek przyleciała kilka dni przed pierwszym meczem, a jeszcze ten pierwszy mecz przelożyła ze środy na czwartek. By maksymalnie wgryźć się w mączkę w Porsche Arenie, by odzyskać rytm*

występ białoruskiego dyktatora. Po porażce Sabalenki w ćwierćfinale turnieju w Miami pod koniec marca powiedział on publicznie z właściwą sobie dezynwolturą: „Sześć podwójnych błędów serwisowych, rzadko kiedy trafiała piłką w kort. Muszę z nią o tym pogadać”. Sześć „podwójnych” to niedużo, zwłaszcza w tym przypadku i w kontekście dramatycznych problemów Białorusinki z serwisem na początku ubiegłego sezonu. I nie o sam komentarz do „podwójnych błędów” Sabalence zapewne chodziło, gdy mó-

wiła: „Nie pomaga”. Raczej o to, że jej nazwisko w nagłówkach tekstów pokazywało się tuż obok Łukaszenki.

A Łukaszenka jest postrzegany jako wspólnik Władimira Putina w napaści na Ukrainę. Sabalenka w marcu tego roku mówiła o hejcie, z jakim zetknęła się w tenisowej szatni po rozpoczęciu wojny przez Rosję. Oceniała, że trudno jej zrozumieć tę niechęć w stosunku do niej, ponieważ ona żadnej wojny nie wywoływała i „gdyby tylko mogła ją zakończyć, to już dawno by to zrobiła”.

Rok temu w finale w Stuttgarcie Świątek pokonała Białorusinkę 6:2, 6:2. W pierwszej połowie poprzedniego sezonu Polka wygrywała z nią wyraźnie, ale sytuacja zaczęła się zmieniać. We wrześniu w półfinale US Open Sabalenka w decydującym secie prowadziła 4:2. Przegrała, szybko zeszła do szatni, a płakała jeszcze na konferencji prasowej, na którą – do specjalnej sali – przyszła w okularach przeciwsłonecznych i w czapce z daszkiem.

Gdy spotkały się dwa miesiące później w półfinale turnieju WTA Finals, okazało się, że – według oficjalnych statystyk – Sabalenka serwowała z prędkością o prawie 20 km na godz. większą niż w poprzednich rundach tych rozgrywek. Pokonała Polkę pierwszy raz w sezonie, od tamtej pory aż do finału Porsche Tennis Grand Prix 2023 nie grały ze sobą.

Na koniec poprzedniego sezonu Świątek w rankingu WTA miała ponad 7000 punk-

tów więcej niż piąta wówczas Sabalenka. Teraz Białorusinka jest druga, przed turniejem w Stuttgarcie traciła do Polki już tylko nieco ponad 2000 punktów.

Zachowanie Świątek w Stuttgarcie świadczyło o tym, iż zdaje sobie sprawę, że żarty się skończyły. Z turnieju w Miami Polka się wycofała z powodu urazu żeber, przed pierwszym meczem w Stuttgarcie miała miesięczną przerwę. Do Stuttgartu przyleciała w ubiegłą sobotę, kilka dni przed pierwszym meczem, a jeszcze ten pierwszy mecz przelożyła ze środy na czwartek. By maksymalnie wgryźć się w mączkę w Porsche Arenie, by odzyskać rytm.

## Kolejny samochód

W drugim secie Sabalenka nie utrzymała serwisu już w pierwszym gemie, Polka wyszła na prowadzenie 2:0. Wygrywała następnie 3:1 i 4:2.

Nie dała sobie zabrać serwisu, zwycięstwa nie wypuściła. Wygrała 6:3, 6:4, mecz trwał godzinę i 51 minut. Kolejny samochód trafia do garażu Polki – bo taka jest główna nagroda w turnieju, warte ok. 800 tys. zł elektryczne porsche taycan turbo s sport turismo o mocy prawie 750 koni mechanicznych. W zeszłym roku Świątek dostała dwa samochody tej marki – porsche taycan za zwycięstwo w finale oraz inny model za to, że przystąpiła do turnieju (organizatorzy w ten sposób nagrodzili cztery najwyżej rozstawione tenisistki). ●

**Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Avalon” zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznego ALEKSANDRA ŚLIWY, który urodził się jako wcześniak z zespołem Downa.**

Chłopczyk zmagają się z opóźnionym rozwojem psychoruchowym, niedostłuchem prawostronnym, niedoczynnością tarczycy, dysfunkcją ruchu, jest po operacyjnym leczeniu wrodzonej wady serca, a także operacji niedrożności dwunastnicy, Aleksander to bardzo pogodny chłopiec. Wymaga dalszego leczenia, wyjazdów na turnusy rehabilitacyjne, logopedyczne, co przekracza możliwości finansowe rodziny. Dlatego zwracamy się do Państwa z prośbą o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę na dalszą walkę o zdrowie Aleksandra.



**Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym**

**62 1600 1286 0003 0031 8642 6001**

**Tytuł wpłaty: Śliwa 12842 na ochronę zdrowia**

**wyborcza**

**REDAKCJA** ul. Czerna 8/10, 00-732 Warszawa  
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);  
E-mail: redakcja@wyborcza.pl  
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl  
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.  
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl  
**REDAKTOR NACZELNY:** Adam Michnik  
**PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL:** Jarosław Kurski  
**ZASTĘPCY:** Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński  
**SEKRETARZ REDAKCJI:** Anna Kwiatkowska  
**PROJEKT GRAFICZNY:** Jacek Utko  
**PORTRETY AUTORÓW:** Agata Marszałek  
**Prenumerata cyfrowa:** prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455  
**Inne formy prenumeraty:** wyborcza.pl/prenumerataGW  
**Kolportaż:** Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub

z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl  
**Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:** facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta\_wyborcza, instagram.com/gazeta\_wyborcza

**WYDAWCA**  
Agora SA, ul. Czerna 8/10, 00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44  
**DYREKTOR WYDAWNICZY:** Wojciech Bartkowiak  
**Dyrektor marketingu:** Michał Bauer

**REKLAMA**  
**Dyrektor sprzedaży:** Joanna Kwas  
**Biurowiska reklam i ogłoszeń:**  
ul. Czerna 8/10, 00-732 Warszawa  
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44  
**DRUK:** Agora SA  
ISSN 0860-908X  
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

